Bergier Nicol.

Sylv. (1718 + 1790

TRAKTATU DZIEIOWEGO Y DOGMATYCZNEGO, *PRAWDZIWEY* RELIGII,

Z odparciem błędow, które Jey w rozmaitych przedstawiano wiekach,

PRZEZ

BERGIER KANONIKA KOSCIOŁA PARYZKIEGO.

WYDANEGO,

W dwónastu Tomach, na trzy Części podzielonego.

WSTĘPY.

W których, tego obszernego Dzieła w krótkości zebranego, na Oyczysty przełożonych Język, użyteczność dla Chrześcian i ważność okazuie się.

Cum essemus parvuli, sub elementis hujus mundi eramus servientes; at ubi venit plenitudo temporis; misit Deus Filium suum .... ut adoptionem Filiorum reciperemus. Galat. c. 4. v. 3.

Gdyśmy byli dziećmi, byliśmy pod Elementy świata, lecz gdy przyszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego .... żebyśmy przysposobienia Synowskiego dostali.

W GRODNIE 1795.

TŁOMACZ DO CZYTELNIKA.

Nim czas i okoliczności dozwolą wydo-ſkonalonemu w obydwóch Językach zaiąć ſię tłómaczeniem obszernego Dzieła, pod tytułem: Traktat Dzieiowy i Dogmatyczny prawdziwey Religii, przez Bergier wydanego: (1) *przedsięwziąłem treść tegoż dzieła, to ieſt:* Wſtępy, *do każdey onego Części, ku użytkowi bogoboynego Czytelnika na Oyczyſty wyłożyć. Daleki od mniemania, abym tłómaczeniem moim mógł zbliżyć ſię do wybornego ſtylu Oryginału po Francuzku pisanego, dość ſię za szczęśliwego poczytam, kiedy myśl jego przynaymniey nieznaiącemu Polakowi obcego Języka, podam. Kto bowiem Francuzki posiada, ten w samym zrzódle tę nieocenioną naukę czerpać winien.*

---

(1) Traité Hiſtorique et dogmatique de la Vraie Religion, avec la Refutation des érreurs qui lui ont été opposées dans les differens siecles. Par Mr. l'Abbé Bergier, Chanoine de l'Eglise de Paris. 12. vol. in 12. Paris 1780.

Długość owego dzieła, w takim porządku, ſtylu, związku pisanego, Czytelnika nieznudzi. Ninieyszy zbiòr treści Jego, może dla szczupłości swoiey, z niedokładnego rzeczy wyſtawienia, znaydzie dla Tłòmacza przebaczenie.

„ Tym, ktòrzy ku Religij wſtręt maią, „ trzeba naypierw, okazać że ta nieprzeciwi się „ rozumowi, potym, że ieſt szanowna, daley, uczynić ią ulubioną, wzniecić zażądanie, by prawdziwą była, okazać że ieſt „ prawdziwą, a nakoniec, że ieſt przyiemną. *Pascal.*

WSTĘP

WSTĘP

Do Dzieła pod Tytułem:

TRAKTAT DZIEIOWY Y DOGMATYCZNY,

Prawdziwey Religij.

Zamiar Opatrzności w Ustanowieniu Religij; Zrzódło Niedowiarstwa, i w nim postęp; Planta i podział tego Dzieła.

§ I.

Pierwsza Epoka obiawienia, Prawo natury.

Bóg (mówi ieden z uczonych Oycow Kościoła) daie rodzaiowi ludzkiemu Nauki,

różnym iego wiekom przyzwoite; (a) iako czuły Oyciec, ma wzgląd na ſtopień poięcia swego wychowańca, wraz z dziełem łaſki, wyprowadza dzieło natury, aby okazał że ieſt i łaſki i natury Twórcą. Od takiego to prawidła zacząć należy, aby poiąć układ, którego Mądrość wieczna trzymała ſię, przepisuiąc ludziom Religią.

Ten układ zawiera trzy wielkie Epoki ſtosowne do rozmaitych stanow ludzi. W wiekach zbliżonych do czasow ſtworzenia świata, rodzay ludzki nieiako w Dzieciństwie, nie miał ieszcze innego społeczeńſtwa tylko z Familij złożonego, innych Praw tylko natury, innego Rządu tylko Oycow i Starcow. Bóg obiawił *Patryarchom Religią Domową*, mało Dogmatow, cześć proſtą, morałę, którey prawidła w głębi serc wyrył. Głowa Familij była z urodzenia Kapłanem tey Religij pierwiaſtkowey. *Któ*ra od Boga wynikła, powinna była przez Rodzicow do Dzieci przechodzić nauką wychowania. Tradycya czyli podania domo-

(a) Théodoret, Hæret. Fab. 1. 5. c. 17. De Provid. Orat. 10, pag. 453 457.

mowe, używalność czyli praktyka części codzienney, bieg iednoſtayny Niebios, i głos sumnienia, wszyſtko to łącznie dążyło nauczać ludzi, aby iednego tylko czcili Boga. Ten pierwszy związek społeczeńſtwa, dodany do związkow krwi, był dość ſilny połączyć rożne Rodzeńſtwa iedney Familij, i utworzyć nieznacznie zgromadzenia obszernieysze.

Ta idea Religij pierwiaſtkowey nie od nas wymyślona, ieſt wyięta z Ksiąg świętych. Eklezyaſtyk opowiedziawszy ſtworzenie pierwszych naszych Rodzicow, dodaie: „ Bog ſtworzył w nich umieiętność „ Duszną, rozumem napełnił serca ich, „ i złe i dobre ukazał im. Przyłożył oko „ swe do serca ich, aby im okazał wielmożność spraw swoich. Aby chwalili „ Jmie święte i chlubili ſię w cudach Jego, „ aby opowiadali wielmożności spraw Jego. Przydał im umieiętność, i Zakon „ żywota dał im za dziedzictwo. Uczynił „ z nimi przymierze wieczne, i ukazał im „ sprawiedliwość i Sądy swoie. Y wielmożność chwały Jego widziało oko ich,

„ a uszy ich słyszały cześć głosu Jego; i
„ rzekł im: strzeżcie się wszelkiey nieprawości. Y każdemu z osobna dał rozkazanie o bliznym swoim. (a)

Lecz Religia od Boga obiawiona iest jarzmem, któremu się z trudnością podaie człowiek; ieżeli go nieośmiela się zrzucić zupełnie, stara się uczynić go mniey nieznośnym. Niedbalstwo Oycow, niekarność Dzieci, zazdrość, interes, boiaźń, namiętności niespokoyne i mamiące przerywały zwolna używalność powszechney cześci, i w niepamięć puszczały podania czyli tradycye domowe. Człowiek tyle sobie ubóstwiał rzeczy, ile iest istot w naturze, szedł za swoim widzimi się w cześci które onym wyrządzał. Wkrótce tyle ziawiło się Religiow, ile osad ludzkich, każda chciała mieć swoich Bogów Opiekunow; ten nieszczęsny rozdział iest iednym z powodow, które naybardziey zpóźniły postąpienie w ukształtowaniu obyczaiow.

§ II.

(a) Ekklezyastyk w Roz: 17. w. 6. et sequen:

§ II.

Druga Epoka; Prawo Narodowe dane Zydom.

Po upłynionych kilku Wiekach, ludzie w wielkiey liczbie zgromadziwszy śię, zaczęli trzymać śię praw i zwyczaiow powszechnych, składać Narod, Rzeczpospolitę, Państwo. Lecz te Narody wzrastaiące, zawsze iedne względem drugich w nieufności i niedowierzaniu wzaiemnym, zostawały w stanie Woyny; Nie zbliżały do siebie tylko aby śię złupić i nawzaiem niszczyć, każdy Cudzoziemiec miany był za nieprzyiaciela. Już w błędzie zanurzone, iakimże sposobem wyprowadzone z niego bydź mogły? Jak ożywić obiawienie dane pierwszym Rodzicom naszym? Bóg dał Zydom *Religią Narodową*, do Praw i Konstytucyi ich Rzeczypospolitey wcieloną, albo raczey przeznaczoną ją ustanowić. Stosowną do klimatu, Geniuszu tego Narodu, do niebespieczeństw które go otaczały, nie dla wykształconego już Narodu była ona, lecz dla wypolerować śię maiącego. Względnie

dnię zatym do potrzeby polityczney, do użytku Narodowego uważać ią należy, aby poznać Jey mądrość, i zamierzyć trwałość Jey bytu.

Takie iest ieszcze wyobrażenie które nam o niey daie tenże sam Autor Swięty:
,, Bóg (mówi on) nad każdym Narodem
,, postanowił Przełożonego; A Izrael stał
,, się iawną częścią Bożą. Y wszystkie
,, sprawy ich iako Słońce przed oblicznoｰ
,, ścią Bożą, a oczy iego bez przestanku
,, patrzą na ich drogi. Nie zataiły się przy-
,, mierza, przez złości ich, które przy-
,, mierza Bóg z niemi uczynił. (a)

Człowiek zbłądził biorąc za Bogi rozmaite części Natury; Bóg uderzył i dotknął wielkiemi razami Naturę, aby dał uczuć ludziom, iż był oney Panem. Zatrwożył Egipcyanow, Chananeyczykow, Assyryiczykow, Zydow cudami trwogi. *Nad wszystkiemi* (mówi) *Bogi Egipskiemi uczynię Sądy*. d Oświadcza że czyni cuda, nie

dla

(a) Ibid: v. 14. et sequen:
d Exod: Cap: XII. v. 12.

dla samych tylko Zydow, lecz aby okazał wszystkim Narodom, *że iest Panem*. Jako też w istocie czynił ie w oczach Narodow, które pod ten czas na znaiomym świecie, naywięcey znaczyły.

Bóg nie obiawił nowych Dogmatow, lecz ogłosił nowe zamiary. Wiara Moyżesza i Zydow taż sama była co Adama i Noego. Dekalóg czyli Przykazanie iest prawo morału przyrodzenia; cześć dawna zachowana została: lecz Bóg uczynił ią rozciągleyszą i świetnieyszą: w towarzystwie wypolerowanym trzeba było sprawuiącego Urząd Kapłaństwa; pokolenia Lewi miało ten na siebie włożony obowiązek, z wyłączeniem innych. *Tradycya czyli podanie Narodowe* było wyrocznią, którey radzić się Zydzi byli powinni; ile razy od niey się odstrychnęli, wpadali w Bałwochwalstwo: skoro chcieli bratać się z Sąsiadami swemi, zarażali się ich występkami i błędami.

Lecz Bóg nie dopuścił, aby to było ukryte, co w następnych wiekach przedsięwziął uczynić. Przez usta Prorokow swoich o-

gło-

głosił powołanie przyszłe wszystkich Narodow, poznania i czczenia Boga. Religia Zydowska nie była tylko przysposobieniem do obiawienia dostatecznieyszego i ogólnieyszego, które Bóg chciał dać wtedy, gdy rodzay ludzki, stałby się zdolnym przyiąć one.

§ III.

Trzecia Epoka; Prawo powszechne dane przez Jezusa Chrystusa.

Nadszedł ów czas, gdy Syn Boski zaczął ogłaszać pod Imieniem *Ewangelij* czyli dobrey nowiny, *Religią powszechną.* Obiawienie poprzednicze miało w zamiarze utworzyć na ziemi Państwo albo Rzeczpospolitę; Chrystus Jezus o *Królestwie Niebieskim* nauczał. Wielka Monarchia pochłonęła wszystkie inne; wypolerowane Narody stały się Poddanemi iednego Rządcy. Rzemiosła, Nauki, Handel, Zwycięstwa, utworzone wzaiemne zniesienia się i kommunikacye, skłoniły nakoniec Narody do pobratania się, i wspólnego połączenia w iednym Kościele; Syn Boski posyła swo-

ich

ich Apostołow ogłaszać Ewangelią *wszyſtkim Narodom*. Uczynię z nich (mówi) iedną trzodę pod iednym Paſterzem. (a) Gdyby ten układ niebył utworzony w Niebie, byłby naypięknieyszym, z tych któreby na ziemi ułożyć ſię mogły, i gdyby Jezus Chryſtus niebył Bogiem, byłby wszakże z ludzi naylepszym i naywiększym.

Ludzie byli bardziey okrzesani, i mniey ciemnemi jak w wiekach poprzedniczych; dla tego też znaki poselſtwa Zbawiciela nie byli cudami trwogi, ale znamionami dobroci: Obyczaie były ſłodſze, lecz bardziey lubieżnieyſze; trzeba było nauki oſtrey ku ich poſkromieniu. Ciekawa i zuchwała Filozofia żadney niedozwoliła oſtać ſię prawdzie, trzeba było taiemnic, aby ją ztropić, zmieſzać, oraz wyſtępnym jey zakroiom położyć tamę. Obeyścia ſię w życiu Cywilnym nabyli więcey przyzwoitości i powagi, trzeba było cześci Szlachetney i wspaniałey. Nauki i wiadomości przez Narod Narodowi udziałały ſię: *Tradycya czyli podanie powsze-*

(a) Fiet unum ovile, et unus Paſtor. Joan. 10. v. 16.

wszechne a bo *prawowierność*, (*Catholicité*) Stała się więc zasadą, na którey powinna była gruntować się nauka. Taka jest w rzeczywistości Konstytucya Chrześciaństwa.

Wystawiać sobie Chrześciaństwo jako Religią nową samotną, do niczego nieprzywiązaną, bez dowodow tytułow, bez poprzednikow, jest to jey nieznać. Takie właściwości staią się pohańbieniem jey Rywalek, te niosą na sobie cechę widzialną swego odstrychnienia i zguby. Chrześciańska Religia jest ostatnim Rysem zamiaru od Opatrzności odwiecznie utworzonego, u więczeniem dzieła z stworzeniem świata rozpoczętego: wzrastało one z wiekami, nieokazało się tym, czym jest, jak w ową chwilę, którey Twórca, zupełney doskonałości położył nań znamię. Co też daią nam poznawać Apostołowie, iż słowo wieczne, które przyszło nauczać i poświęcać ludzi, też same jest, ktòre ich stworzyło (a) S. Augustyn w Księgach swoich o *mieście Boga* wystawuie sobie prawdziwą Religią za Mia-

(a) Joan: c. 1. Hæbr: c. 1.

Miasto Swięte, którego założenie zaczęte wraz z stworzeniem świata, nie prędzey ukończone zostanie, aż jego Mieszkańcy będą wszyscy zgromadzeni w Niebie.

Ten tak wytworny układ niemógł bydź płodem rozumu ludzkiego, obeymuie on całą trwałość wiekow; ci nawet, którzy w pierwiastkowych wiekach, do uskutecznienia onego przyłożyły się, nieznali go. Jezus Chrystus objawił nam ten układ, S. Jan na początku swoiey Ewangelii, S. Paweł w liście do Galatow i w pierwszym Rozdziale listow do Hebrayczykow, widocznie go odkryli. Chrześciaństwo jest Religia mądrego, do wieku męskiego i do doyrzałości zupełney doszłego Człowieka (a).

Ekklezyastyk, który tak dobrze podał nam pierwsze dwie Epoki obiawienia, niemógł nam podać trzeciey, uprzedził ją bowiem więcey jak dwoma sty lat; lecz prosi Boga, aby przyrzeczenia swoie, i przepowiedzenia dawnych Prorokow dopełnił. „Aby „(mówi) zawierzono tym, którzy mówili

„w Imie

(a) Ephes: c. 4. v. 13.

„ w Imie twoie, i nauczyć wſzyſtkie Na-„rody, że wieki wſzyſtkie są Twoim o-„czom obecne (b).

§. IV.

Jednoſtayność Planty Opatrzności.

Znak nieoboiętny działania Boſkiego jeſt, ſtałość i jednakość; ta właściwości cecha świetna w naturze, niemniey bijącą w oczy okazuie ſię w Religii. Bóg nienauczał ludzi w jednym czasie rzeczy przeciwnych tym, które im w innym powiedział; lecz w pewnych Epokach objawił im prawdy, o których onym wprzód jeſzcze niewspominał. Wiara Patryarchow, nie była zmieniona naukami Moyżeſza; Wyznanie oney u Chrześcian, chociaż obſzernieyſze, nie jeſt przeciwne wyznaniu Hebrayczykow. Kſięga Praw morału dana Adamowi znayduie ſię w Dekalogu; ten odnowiony, wytłómaczony, i zatwierdzony przez Chryſtusa zoſtał; lecz Religia doſkonała i odpierwiaſtek ſwoich niewzruſzona, jako dzieło mądro-

(b) Eccle: c. 36, v. 16.

drości Boſkiey, była częſtokroć przeinaczona przez zaślepienie i namiętności człowieka. W Bogu nigdy odmiany, w człowieku uſtawiczna. Im bardziey ten przepomina i przeſtaie ſłuchać nauk Stwórcy ſwego, tym rzeczą jeſt konieczną, aby ten Oyciec mądry i dobry odnawiał one, rozciągleyſze czynił, i bardziey wrażaiące.

W obłąkaniach człowieka, niemáſz jednoſtayności; prawda jeſt jedna, błędy mienią ſię nieſkończenie, (a) jeden Narod zaprzecza temu, co drugi utrzymuie, opinie jednego, zatarte są naſtępnego wieku mniemaniami. Raz naucżali Filozofowie, że tyle jeſt Bogow, ile iſtot w naturze; Inną razą, że wcale ich niemaſz. W jednym czasie połączyli i pomieſzali Bóſtwo z duſzą świata, w drugim rozumieli, że Bóg jeſt Twórcą świata, lecz w rządy ſię onego niewdaie. Jedni nam dozwolili mieć duſzę, inni nam ją odmówili, tamci za wolnością ludzką, ci za ślepym losem walczyli; jedna ſekta przyſzłe przypuſzczała życie, inna

[a] Theodoret, de Provid; Orat. 1. p. 321.

inna w nie niewierzyła. Naydawnieysi dość czystą podawali morałę, następcy ich zniweczyli ją, lub z gruntu wykorzenili. We wszystkich mieyscach świata rozumowano o Religii; w żadnym nieśmiano jey się tknąć, z boiaźni by jey niepogorszyć. Lud na oślep szedł za naukami swoich przewodników, i podaniami przodkow; przeciwieństwa, bayki, zdrożności, wszędy.

Wpośrzod tey głębokiey ciemnoty, promień prawdy błyszczy w jednym zakoncie świata, tam czysta i prawa trwa Religia. Początek swoy wprost wiodąca od pierwszego człowieka, a zatym od Stworcy, uwieczniła się i dochowała w jedney linii Familii następnych. Gdy gasnąć poczyna, znowu Bog się ukazuie i słyszeć się daie; przemawia jako Pan Wszechmocny natury: zdziwieni drżą Hebrayczykowie, i w milczeniu słuchaią. Trzeba ich oddzielić od wszystkich Narodow błędowi poddannych, ostrym związać prawem. Dwadzieścia razy chcą się z pod jarzma jego wydobyć, dwadzieścia razy poddać się onemu są przymuszeni. Kiedy nawet naybadziey onemu ulegaią-

gaiącemi bydź się zdaią, Dogmata jego w przeciwnym biorą znaczeniu, przeinaczaią morałę, zmieniaią rozumienie przyrzeczeń Boskich. Bóg w dopełnieniu onych wierny, przychodzi rozmawiać z nami pod postacią człowieka, rozsyła światło i prawdę wszystkim Narodom, niektóre przyimuią, inne jey się opieraią. Wszelako prawdziwa Religia ustanawia się, trwa od tysiąca siedmiuset lat, mimo wzrastaiące usiłowania niedowiarkow wszystkich wiekow. Taki to wizerunek wystawiać przedsiębierzemy. Nie można nieuznać w nim palca Istoty Wszechmocney i wieczney, która jednym rzutem oka wszystkie ogarnia wieki, (a) ma wszystkie zmiany sobie obecne, którym jey stworzenia podpadać maią, zakreśla od pierwiastkowey chwili układ, którego trzymać się będzie po wszystkę trwałość czasow.

§. V.

Łańcuch czyli ciąg czynow, Dogmatow, błędow.

Aby układu tego obiąć oguł, mamy trzy znaki,

(a) Tu es Deus conspector sæculorum Eccl: c. 36. v. 19.

znaki, które rozłączać nie trzeba; w Historyi Religii podaney nam od Pisarzow Świętych, widziemy.

1*mo*. Ciąg czyli łańcuch czynow, po sobie następnie idących, bez żadney przerwy, w którym ciągu nic z mieysca swego wzruszonym i przełożonym bydź nie może. Porządek następstw i wypadkow prowadzi nas od Adama do Noego, od Noego do Abrahama, od Abrahama do Moyżesza, od Moyżesza do Chrystusa. Stworzenie i upadek człowieka, Potop powszechny i rozproszenie Narodow, powołanie Abrahama i przepowiadania tyczące się jego następności, są trzy wielkie Epoki, do których się ściągaią śrzodkuiące wydarzenia, i które z daleka sposobią i sporządzaią objawienie przez Moyżesza dane. Te objawienie wskazuie nam przyiście Messyasza, i nawrócenie Narodow, za zamiar, do którego te wszystkie przygotowania zmierzać powinny. Owoż Rys ogulny, układ zpełniany, dowodzący, że nic niestało się trafem, i że nic nie było bez przyczyny pisanego; Nie tak to utworzone są dzieła kłamliwe innych Narodow, któ-

rym

rym podobało się Filozofom dać pierwszeństwo.

2do. Ciąg czyli łańcuch prawd przez też same czyny dowiedzionych, zawsze stosownych ku potrzebom obecnym i sytuacyi w którey znayduie się rodzay ludzki. Za pierwszey Epoki wszystko zmierza do wrażenia tego naygłównieyszego Dogma, iż jeden jest Bóg Stwórca, którego opatrzność kieruie wszystkiemi wypadkami, i że rządzi jak Wszechmocny Pan światem, którego utworzył. Za drugiey Epoki, wszystko się zbiega do okazania, że tenże sam Bóg jest Sędzią wszechwładnym przeznaczeń Narodow, iż te osadza, lub zmienia, wywyższa, lub poniża; oświeca lub w zaślepieniu zostawuie, jak mu się podoba. Za trzeciey Epoki zamiar główny objawienia jest, przekonać nas, że Bóg jest jeszcze Twórcą poświęcenia człowieka, że zbawienie nie jest dziełem samey woli, lecz łaski Boskiey i zasług pośrzednika.

Tak tedy, od wyobrażenia Stwórcy i pierwszey obietnicy człowiekowi grzesznemu uczynioney, rozciągłość i jasność Objawie-

jawienia zawſze zwiękſzaiąc, poſtępuie w miarę zdolności człowieka w przyięciu nauk obſzernieyſzych i doſkonalſzych, aż do odkrycia zupełnego i całego łaſki i prawdy przez Chryſtusa. Przez pierwiaſtkowe obiawienie, prawo natury niezdaie ſię bydź znane tylko tyle, ile potrzeba było dla pomyślności Familiow, i zachęcenia ludzi do zbliżenia ſię. Bóg cierpi w Patryarchach zdrożności, które powinny były bydź usunione w naſtępnych czasach; lecz które pod ten czas wſtrzymać byłoby rzeczą bardzo trudną, i które niemogły jeſzcze tak złych wydać ſkutkow, jak w Narodach obyczaynieyſzych. Prawo Moyżeſza znosi, lub, zmnieyſza część tych zdróżności; lecz *Prawo Narodow* albo Prawo jednego Narodu względnie drugiego, jeſt jeſzcze bardzo mało znane. Było rzeczą potrzebną, aby Hebrayczykowie w ſamotności zoſtawali, i w ſtanie rozdziału, w którym wſzyſtkie wtedy żyły Narody. Przez Ewangelią to tylko ſtało ſię, że wielkie prawidła morału towarzyſtwa, miłości powſzechney, *ludzkości* były nakoniec wyiawione; Starożytni

Filo-

Filozofowie nie byli o nich lepiey wiadomemi, jak insi ludzie. Tu okazuie ſię jeſzcze mądrość Opatrzności, która nie daie Dzieciom ſwoim tylko takie nauki, których są przyiętliwemi, i niewymaga od nich cnot, tylko w miarę ſtopnia ich wiadomości.

3*tio*. Ciąg czyli Łańcuch błędow i obłonkań u ludzi upornych i niewiadomych, które błędy z jednego zawſze pochodzą zrzódła, z powſtania onych przeciwko powadze Boſkiey. Pod prawem natury, ci którzy ſię odſtrychneli od *podania domowego* (*tradition domeſtique*) wpadli w Politheizm czyli Wielobóſtwo; i w nim trwali. Czcili dzieła Stwórcy nie czcząc jego ſamego, ich cześć nie była tylko nieładem niezbożności. Taki jeſt jeſzcze ſtan Narodow, do których światło Objawienia niedoſzło. Wſzelki poſtęp, który rozum ludzki przez ſześćdziesiąt wiekow uczynić mógł, nie był zdolny wydobyć ich z onego. Pod prawem Moyżeſzowym ſkoro Zydzi zaprzeſtali trzymać ſię ich *podania Narodowego*, wpadali w bałwochwalſtwo; tak, jak wſzyſtkie Narody ościenne, czcili dzie-

ła rąk swoich, i stali się tak zaślepionemi, jakby ich nigdy Bóg nieraczył był nauczać Na łonie Chrześciaństwa ktokolwiek odstępuie *podania powszechnego* albo *prawowierności* (*Catholicite*) wpada w Herezyą, która nie co innego jest, tylko błędna Filozofia; lecz jeżeli w związku rzeczy trzymaiąc się rozumuie, nie długo w niey bawi, rączo do Deizmu, czyli Boga-wiarstwa do Materyalizmu, albo zupełnego Pirronizmu, to jest powątpiwania o wszystkim przebiega; Albo Boga Spinozy, albo nic wcale nie czci. Zobaczemy wkrótce osnowę wniosków w tę wiodących przepaść, złączność onych i stosunki nie były nigdy dostrzeżone przez tych nawet, którzy się niemi uwikłali.

§. VI.

Potrzeba nierozłączenia tych trzech Epok.

W pośrzód tych wielkich rozumow, którzy biją w tych czasiech na Religią, jestże który coby przedsięwziął był obalić ogulny układ objawienia, albo któryby silnę czynił zarzuty na zburzenie jego? Żadnemu z nich ani to na myśl przyszło. Słyszeć ich mó-

mówiących, zdaie się, że Religia jest dziełem odrębnym w społeczeństwie, i że niewiadomo zkąd ona się ziawiła; że Jezus Chrystus przybył na świat nie będąc ani przewidziany, ani spodziewany; że Chrześciaństwo jest zbiorem wyobrażeń osobliwego człowieka, któremu się marzyło, iż był przeznaczony zmienić postać świata.

Nie tak to wystawiony on jest w Księgach naszych Swiętych: „Jezus Chrystus „mówią jego Apostołowie, nie jest tylko „od dnia dzisieyszego, był wczorayszego, „i jeden na wszystkie wieki. (a) Był w „wyrokach odwiecznych, przed założeniem „świata. (b) Baranek to zabity od stworzenia świata. (c) Dzieło które zpełnił, odkrywa nakoniec taiemnicę ukrytą w łonie Boga od początku wiekow, i daie poznawać mądrość jego działań, i zamiarow „odwiecznych.„ (d) Jezus Chrystus uczynił z Starego i Nowego Testamentu jedne i jednakie przymierze. (e)

Przed-

(a) Hebr: c, 13. v. 8. (b) 1. Petri. c. 1. v. 20. (c) Apoc: c. 13. v. 8. (d) Ephes: c. 3. v. 9. & 1 0. (e) Fecit utraque unum. Ibid: c, 2, v. 14.

Przedsiebrać dowodzić prawdę, i od Boga pochodzenie Chrześciańſtwa, bez względu na dwie Epoki poprzednicze obiawienia, byłoby to jego wyzuwać z dowodu nay-bardziey w oczy bijącego, ſądzić o zakoncie wizerunku czyli obrazu, niewpatruiąc ſię w oguł, w jedney posadzie mieścić naſzą z Indyanow i Chińczykow Religią. Nie; Religia naſza, dosięga początku świata, tak długo jak on trwać powinna. Inne Religie nie są tylko wyroſtki lub ſkazy, zaciemniaiące i ſzpecące Rys oguIny, albo raczey zaledwie cieniami nazwane bydź mogą, bardziey do wydobycia promieni światła pomagaiącemi.

Tak właśnie jak Religia domowa Patryarchow niepowinna była trwać tylko do pory, w ktorey osady ludzkie rozproſzone zgromadziłyby ſię dla uformowania towarzyſtw Narodowych, tak też Religia Narodowa Hebrayczykow niepowinna była ſię utrzymywać tylko do Epoki, w ktòrey Narody lepiey wypolerowane byłyby zdolne ſkładać pobożne zgromadzenie *powſzechne*. Trzymaiąc ſię ciągu Hiſtoryi w trzeciey na

ſzey części, zobaczemy, że ta nawet Konſtytucya Chrześciańſtwa, była na przeſzkodzie Narodom Europeyſkim wpadnienia na powrót w barbarzyńſtwo. Czwarte zatym Objawienie powſzechne jeſt więc niepodobne, niemogłoby bydź ſtosowne do żadnego ſtanu natury ludzkiey. Pokąd świat będzie obyczayny i wypolerowany, powinien bydź Chrześciańſki; nie może bydź do obyczayności przywiedziony, tylko przez Ewangelią. Chryſtus Jezus obiął w układzie ſwoim całą trwałość świata, gdy przyrzekł Kościołowi bydź z nim aż do ſkończenia wiekow. Długo przed zeſłaniem Moyżeſza, Meſsyaſz był ogłoſzony jako *Prawodawca*, który *zgromadzić miał Narody*; Zadne Proroctwo o nowym nie mówi nam przeſłańcu: Kiedy Bóg ſam raczył przyiść nauczać nas w Osobie ſwoiey, któryż Miſtrz mógł bydź zdolny lepſze nam dawać nauki?

§. VII.

Zrzódło, i poſtępy niedowiarſtwa; zbytek Narodow.

Zkąd może więc pochodzić niedowiarſtwo, które za czasow naſzych po całey rozlało

lało się Europie? Zaraza, która w czternastym wieku zniszczyła część naszego okręgu, nierozszerzyła się rączey. Mówmy śmiało, nadto bowiem mamy na poparcie dowodow; Niedowiarstwo jest niewiadomości płodem: w wieku, który się mniema bydź nader oświeconym, Religia nie jest znana. Lecz ta nawet niewiadomość od innych zawisa przyczyn, z tych są ogulne i szczegulne; Historya onych jest w Dziejach tych Narodow wytknięta, które nas poprzedziły.

Nie pierwszy to raz ta zaraźliwa Choroba ziawiła się na świecie, Grekowie, doszedłszy szczytu pomyślności przez zwycięztwa swoie nad Persami, wpadli w Epikureizm: Rzym świata Panuiący, zdobyczami Azyi okryty, wprowadził w mury swoie z zbytkiem tę szkodliwą Filozofią; Zydzi uwolnieni od prześladowania Królow Syryiskich, zbogaceni przez handel z Alexandryą, widzieli wzrastaiący Saduceizm, który nie był tylko nieokrzesany Epikureizm. Podług uwag wielu współczesnych Politykow, też same Okręty, które zawineły

nely do Portow naſzych z ſkarbami nowego świata, mieli tamże wprowadzić nasienie niedowiarſtwa, z wſtydną chorobą zrzódła życia truiąc.

Za zbytkiem idzie Filozofia, która sama jeſt zbytkiem wiadomości: Narod co ſię chełpi, iż porzucił oſtre nad-Dziadow ſwych obyczaie, ma ſobie prawie za zaſzczyt wyrzec ſię ich wiary. Nie byłożby równą nieprzyzwoitością zachować ſtarożytną Oycow naſzych Religią, jak nosić ich kroiem ſuknie? Rozum ſtawſzy ſię biorącym wſzyſtko pod krydkę, kalkuluie i znosi użytki z nowego ſposobu myślenia wypływaiące, tak, jak ceni przybytek z nowego handlu, lub z przemyślnego wynalazku wynikły: Filozofowie nasi do tego ſtopnia posunęli ſwoią pilność, iż wyrachowali wydatek Chleba święconego i ſwiec Woſkowych Kościelnych: (a) wkrótce frymarczyć ſię o cnotę zaczyna wiele ona warta, i znayduie ſię pospolicie bydź nadto drogą.

w Na-

(a) Encycopel *Pain bene* jeden z naygłównieyſzych zarzutow, ktòren niedowiarkowie czynili przeciw obrządku Moyżeſzowemu, był ten, iż wiele przyncsił wydatku.

W Narodzie zepsutym przez miłość wyuzdaną rozkoszy, im bardziey Religia jest Swiętsza, tym bardziey stać się musi nienawidną; Morał jey znayduie się tak odbiegły od powszechnego brzmienia obyczaiow, iż nie może innym okazać się tylko w doświadczeniu niepodobnym: Umysł wycięczony przez słabości serca, trwożliwie na naukę Religii pogląda. Zstąpiono z jey wyniosłości przez nieznaczną spadzistość, a tyle się już nieczuie siły, by jey odzyskać wierzchołek. Wiedzie się spór dla dowodzenia, że ten jest niedostępny, że na nim zawrót cierpi głowa, że oddychać nie można; Filozofowie, ktorzy obiecuią okazać to rozmiarem Geometrycznym, są pewni znaleść powolnych i pilnych słuchaczow. Jedni i drudzy chełpią się z wyskoku swego rozumu, wynoszą postęp oświaty wieku, niedowiarstwo użytkiem nabytych wiadomości bydź mienią, ktore nie jest tylko skutkiem występkow, ktoremi się zarazili. Gdybyśmy mogli poszczycić się tym, iż nad Oycow naszych więcey posiadamy cnoty, wolnoby nam wtedy dopuścić się tey myśli, że także więcey oświeceni jesteśmy.

Wiel-

Wielbiciele wieku nawet obecnego, daią nam poznawać: „ Ze wiek Filozofij o-
„ głasza schyłek Mocarstw, na utrzymanie
„ których próżno się ona wysila. Filozo-
„ fia ostatni utworzyła wiek pięknych
„ Rzeczpospolitych Greckiey i Rzymskiey.
„ Atheny nie miały Filozofow tylko wła-
„ śnie przed upadkiem swoim, który zda-
„ wali się oni przepowiadać. Cycero i Lu-
„ krecyusz nie pisali o naturze Bogow i
„ świata, iak w pośrzód huku woien do-
„ mowych, które grob kopali wolności: „
(a) Smutna uwaga! Jeżeli oświata Filosfij nie służyła tylko za żałobne pochodnie przeznaczone oświecać pogrzeb patryotyzmu i cnoty; należałoby zakazać pod karą śmierci palenia iey na zawsze.

Jnny Badacz czyli Spekulator uważa, że Rolnik iest koniecznie zabobonny, Maytek bezbożny, Woiownik fatalista, Mieszkaniec Miast oboiętny. (b) Co to za Filo-
fia

(a) Hist: des Establiss: des Europ: dans les Ind: tome VII, c. 13.

[b] Aux mane des Louis XV, tome 1. p. 297.

zofia, która zawisa od Profesyi, którą sprawuie się, albo od mieysca, w którym się przebywa!

Lecz dobrze iest dowiedzieć się przez iakie nieznaczne postąpienia, przez iaki związek wniosków doszła Filozofia do tego punktu *oboiętności*, którą każą nam uważać iako mądrość nayzupełnieyszą.

§ VIII.

Przysługa, którą Chrześciaństwo uczyniło naukom.

Jest rzecz pewna, na którą wielu zgadza się Filozofow, iż Narody dzikie, które w piątym wieku i następnych pustoszyły Europę, byłyby zupełnie zatarły ślad wiadomości ludzkich, gdyby Religia nie była położyła ich dziczy tamy. Duchowni przez stan swóy do nauk obowiązani, zachowali lekki rys, tychże, w których ćwiczono się pod panowaniem Rzymian. Trwały zawsze ustanowione Szkoły w obrębie kapituł czyli zgromadzeń Zakonnych, dla

nauki

nauki młodzieży. (a) Słowo *Kleryka (Clerc)* odpowiedało znaczeniu *Człeka uczonego (Lettré:)* Język Łaciński poświęcony godzinom czyli pacierzom Kościelnym, chociaż od swoiey starożytney znacznie odbiegł właściwości, był w dalszym czasie na pomocy wzabraniu się do czytania dąwnych Autorow. W zaciszu Zakonnym, trudnili się Mnichy zbieraniem i przekopiowaniem pism, które geniusz niszczący Barbarzyńcow oszczędził; za odrodzeniem się nauk, Archiwa Kościelne i Zakonne były iedynemi składami, w których odkrywano pamiątki poprzedniczych wiekow.

Wspaniałość zewnętrzna części Boskiey przykładała się do utrzymywania zabytku gustu ku sztukom, związki konieczne z Stolicą Rzymu i peregrynacye pobożne były przez długi czas iedynym śrzodkiem obcowania czyli kommunikacyi wzaiemney między rozmaitemi Narodami Europeyskiemi; *Pokoy Boski (la treve de Dieu)* z pobudki

(a) Troisseine Concile de latran, de lan 1197, chap. 18.

budki Religij ustanowiony, zawieszał na czas łupiestwa i pustoszenia woienne. Jeden z zamiarow w postanowieniu wielu Swiąt, był przerwać pracę Niewolnikow, tyranią feodalną uciśnionych. Przed ustanowieniem Jarmarkow i targow publicznych, Jarmarki albo zbieg ludu w Swięta i do grobow świętych, byli zmównemi pospolicie schadzkami handluiących. (a)

Ieżeli zatym znalazły się iakowe ślady ludzkości, obyczayności, policyi, światła w ludziach, w piętnastym wieku, Chrześciaństwu niesprzecznie to winni iesteśmy. (b) bez oporu który żarliwość Religij stawiała naprzeciw ponawianym usiłowaniom Mahometan, byliby ci pochłonęli Włochy i Gaulow; wszystko byłoby zaginęło.

Kiedy pierwsi Literaci zaczęli zatrudniać się dochodzeniem sznura wiadomości

lu-

(a) Pierwszy wolny Jarmark we Francyi, rozpoczął się w Swięto. S. Dyonizego. His: des Etab. des Europ. dans les Indes tome 11. p. 2.

(b) Vuês Philosop: de Premontval tom. 1. p. 154. Hame His. de la mayson de Tudor, tome 11. p. 9.

ludzkich, nie było powodu do przewidywania, aby Następcy ich mieli wkrótce użyć na walkę z Religią tych samych pomocy, których im ona zachowała i obracać też broń przeciwko niey, którą z ręki Religij otrzymali; Rewolucya tak była prędka, iak nieprzewidziana.

Było rzeczą niepodobną, aby w pośrzod grubych ciemności, któremi była okryta przez kilka wiekow Europa, nie wprowadziły się zdrożności w Religią, iżby obyczaie Duchowieństwa nie miały na sobie nosić cechy rozwiązłości panuiącey we wszystkich stanach; ztąd to poszło, iż powstano na Konstytucyą Chrześciaństwa naypierwsze miotać obelgi.

Ci, którzy się ogłosili w wieku szesnastym pod tytułem Reformatorow, czuli te złożyły; mniemali onym zabiedz, nisz cząc zrzódło któremu one przypisywali, to iest: powagę Kościoła. Nie dostrzegali tego, iż tym sposobem, czynili otwor, ktorym wszystkie wkrótce przedarły się błędy, i żna obalenie następnie wszystkich *Dogmatow* i fundamentow, nawet wiary Chrześciańskiey, nie trzeba było tylko trzymać się

dro-

drogi, którą wskazali. Jako też wkrótce idąc za ich prawidłami, Socinianie odrzucili wszystkie Dogmata które zdawali się im niepojętemi, wyrocznie słowa Bożego pod Sąd rozsądku podawali. Tym nauczeni przykładem Deiści niechcieli przypuszczać żadnego obiawienia, wiele prawd Religij naturalney poddali w wątpliwość. Nakoniec materyalizm, we wszystkie ich uzbroiony dowody, śmiał zuchwałą swoią podnieść głowę, i bytność zaprzeczyć Boga. Sceptycy uderzeni walką i sprzecznością tych rozmaitych układow, położyli za prawidło, że niema nic pewnego, iż w Religij i moralności, Filozof zachować się powinnien w nayzupełnieyszym powątpiwaniu. Ztąd urodziła się *obojętność* dla wszystkich opiniow, którey daią imie *Tollerancyi*. W ostatnim stopniu szału, daley posunąć się rozum ludzki niepotrafi.

§ IX.

Prawidła, mniemaney reformy Protestantow.

Ta progressya zdumiewaiąca, iest iasno oznaczona przez Epoki osob, które były

na czele tych różnych partyi, i przez danę ich dzieł. Luter zaczął nauczać w Roku 1517. Kalwin w 1532; Lelio Socinin i Gentil, około Ru 1550. Viret, ieden z Reformatorow mówił o pierwszych Deistach w swoiey instrukcyi Chrześciańskiey, w Ru 1563. Vanini Atheusz zacięty, exekwowany był w Ru 1619. Spinoza we cztery lata potym ziawił się. Motte le Vayer i Bayle dway Sceptycy, na końcu tego samego wieku pisali; Montagne ich uprzedził.

W Anglij postępy niedowiarstwa też same były. Po różnych sporach rozmaitych Sekt Protestantow i Socinianow, Deizm miał swoich naśladówcow. Lord Herbert Cherbury, pierwszy Autor Angielski, który Deizm w układ czyli systema wprawił, wydał Xiążkę swoią, *de Veritate*, w Ru 1624. Hobbes, Toland, Blount, Shafleses-bury, Tindal, Morgan, Chubb, Collins, Woolston, Bolingbroke, potym nastali. Z tych ostatni rownie iak Hobbes i Toland, zaprawili prawidłami Atheizmu dzieła swoie.

Dawid Hume, świeższy, wyznał w swoich sceptycyzm.

Nasi niedowiarkowie Francuzi, którzy dziś tak silno powstaią, niebyli tylko odgłosem i Kopiistami Anglików, co dowieść łatwo. Rozpoczęli od nauki Deizmu, nieznacznie przyszli do materyalizmu czystego; aby zaś uzupełnić stopniowanie nayrzeczywistszy pyrrohonizm, pokazuie się na iaw w wielu ich dziełach. Uczyniemy poniżey wzmiankę o niektórych ich maxymach (a)

To phenomen czyli zdarzenie bez przerwy odnawiaiące się, niemoże bydź skutkiem losu, iuż go u dawnych dostrzegano Filozofów. Trzysta lat przed naszą Erą, Dogmata Religij naturalney i morału, nader słabo stanowione były przez *Pithagorę*,

(a) Trzymaiący się rozmaitych Systematow niedowiarstwa, na żadnym niewspieraią się zdowodow prawych; lecz na trudnościach, które upatruią w opiniach swoich przeciwnikow: Trudności i zarzuty mogą wzniecać powątpiwania, przekonania iednak niesprawuią. W ogólności Niedowiarkowie są wahaiący się, niepewni, a nie przeświadczeni.

gorę, Sokratesa, Platona, i Aryſtotelesa, ktorzy tę Epokę poprzedzili; do tych prawd iſtotnych przydali oni błędy. Epikureyczycy, i Cynikowie, ktorzy ſię pod ów czas ziawili, powſtawali iedni przeciw bytności Boſkiey, albo przynaymniey przeciw Jego Opatrzności; drudzy przeciw prawom morału. Ich obłędy były zaſtąpione domniemaniami (*Hypothesis*) Pyrrhona i iego naſtępcow, ktorzy żadney nie chcieli przypuszczać prawdy.

Nie trzeba więcey na przekonanie prawego rozumu, o konieczności nie tylko obiawienia, lecz o potrzebie, w ktorey zoſtaiemy, powagi widzialney, ktoraby nas w materyi Religi prowadziła, iedna z tych prawd widocznie wypływa z drugiey. Autor Artykułu *Unitariuszow* (*Unitaires*) w Encyklopedyi, bardzo dobrze dowiodł ſtopniowanie czyli progreſſyą, w ktore wpaść muſi rozumieiący, iak ſkoro zapędził ſię za kres powagi. (a) W tym to ważnym

(a) *Voyez* encore Bayle Dict. Crit. Art. *Acoſta.* Apol. pour les Cathol. Tome II. c. 4.

punkcie, prawidła są w zupełney zgodności z czynami, iedne wspieraią drugich.

§ X.

Połączenie tych prawideł.

Naypierwsza zatarga i powſtanie Nowotworcow było wymierzone przeciw powadze tradycyi; nie doſtrzegali tego, iż obalaiąc tradycyą Dogmatow, czyli nauki, iednym zamachem zgruntu wywracali tradycyą czynow. Gdyż nakoniec poiąć nie można, czemu miałoby bydź trudniey ludziom dać świadectwo tego, co ſłyszeli, iak to zaświadczyć co widzieli: ieżeli nie są godnemi wiary względem pierwszego punktu, nie widziemy iaką ufność pokładać w nich możemy względem drugiego. Jak ſkoro tradycya czynow ieſt tak do upadku nachylona i niepewna, iak tradycya Dogmatow; Chrześciańſka Religa utrzymać ſię niemoże: wspiera ſię ona na czynach. Wszyſtkie dowody, które zebrano przeciw nieomylności tradycyi dogmatyczney, ſłużyły zatym na zachwianie w ogólności wszelkiey pewności moral-

ney,

ney, dzieiowey. (a) Ta będąc scisle połączona zpewnością phizyczną (iak okażemy) razy zadane iedney, niemogły nie paść na drugą. Kiedy przychodzi ſię do tego ſtopnia, że poczyna ſię wątpić o prawdach phizycznych, niezoſtaie tylko krok do uczynienia, aby zaprzeczyć prawidła metaphizyczne, na których zasadzaią ſię nasze rozumowania. Właściwiey mówiąc, te trzy rodzaie pewności, wspieraią ſię na iednakiey posadzie, na zdrowym rozsądku, (b) niemożna razić z tych iedney bez oſłabienia innych. (c)

Wza-

(a) Voy: Daille, *de usu Patrum.*

(b) Beatries, an esſai on the nature ad immutability os Truth.

(c) Są zatym kilkorakie zrzódła *pewności* (*Certitude*) albo oczywiſtości: kilkorakie sposoby ſtać ſię przekonanym wrzeczy, którey niepoymuiemy, i która zdaie nam ſię zawierać w sobie przeciwność: 1mo. Możemy o niey bydź przekonanemi przez wnioſki z widocznych prawideł wyięte, takim sposobem przychodziemy do poznania przymiotow boſtwa, których niepoymuiemy, i które z sobą pogodzić zdaie się nam niepodobna *iedność* Boga (*Unité*) z Jego *niezmiernością* [*Immensité*] & 2do: Przez czucie czyli sentyment wewnętrzny; którym dowodzi się nader gruntownie Materyaliſtom, bytność, Du-

W zamiarze zniszczenia powagi tradycyi czyli podania dogmatycznego, Nowotworcy utrzymywali, że Pasterze Kościoła odmienili naukę Apostołow, że znaczna część dogmatow są nowe wynalazki Theologii. Dnia dzi-

chowność, wolność duszy naszey, pomimo trudności rozwiązać się niemogące, które w tey mierze zarzucić można; 3tio: Przez doświadczenie albo przyłożenie się zmysłow naszych; tą drogą przekonywamy się o bytności ciał, o ruchu, przestrzeni, albo rozciągłości, chociaż na przeciw tych prawd, można czynić rozumowania zachwiać bardzo to przekonanie zdolne: 4to: Nakoniec przez świadectwa zewnętrzne; tak z urodzenia ciemny wierzy na świadectwo ludzi wbytność kolorow i w ich własność, chociaż te zdaią mu się zawierać w sobie sprzeczności: tak nawet i my na świadectwie Boga polegaiąc, wierzemy wielu taiemnicom, których nie poymuiemy, i które nam się zdaią bydź przeciwne, gdy ie porównywamy zwyobrażeniami na ziemi o rzeczach naturalnych.

W dwóch pierwszych przypadkach oczewistość iest wewnętrzna [*intrinseque*] zgruntu przedmiotu czyli obiektu, ktorym zaięci iesteśmy, wyprowadzona; i toiest co zowią pewnością albo oczewistością metaphizyczną. W dwóch ostatnich przypadkach pewność iest zewnętrzna [*extrinseque.*] Ta pewność, która pochodzi za posrzednictwem zmysłow naszych, iest oczewistoścą phizyczną: ta zaś, która wspiera się na świadectwie ludzi, iest oczewistością moralną. Lecz w żadnym z tych przypadkow oczewistość nie może rozpędzić zupełnie gruntu ciemnoty, w naturze zawsze trwaiącey. albo wsposobie trwania czyli bytu obiektu przebywaiącey; co nie iest na zawadzie do

dzisieyszego niedowiarkowie uczą nas, że sami Apostołowie zmienili naukę Chrystusa, iż Chrześciaństwo tak, jak go wyznaiemy, było utworzone przez S. Pawła i jego naśladowcow. Julian te rzadkie uczynił był odkrycie, podał je współczesnym Doktorom. (b)

Aby uiąć powagi świadkom tradycyi, Protestanci powstali na Oycow Kościoła, podali w posądzenie ich naukę, morałę, zdolność,

twierdzenia że obiekt dowiedziony iest, w pierwszym przypadku, mocą prawideł oczewistych; w drugim, mocą czucia czyli sentymentu wewnętrznego; w trzecim, mocą przyłożenia się naszych zmysłow; w ostatnim, mocą nieomylności świadectw.

W tym to tylko ostatnim przypadku wiara mieć mieysce może. Przypuszczać to co nam się zdaie bydź oczewistym i okazanym, albo sa mo w sobie, albo przez zmysły nasze, nie iest to wierzyć, biorąc w właściwym znaczeniu ten wyraz, lecz iest widzieć; gdy przeciwnie, wiara podług S. Pawła, iest przekonanie się w tym, czego się niewidzi: *Argumentum non apparentium*. *Hebr.* 31, 1. *Le Déisme Refuté Par lui meme*. *Lettré* 1. p. 27. 28. 29.

(b) Hist. Crit. de J. C. Tableau des Saints. Examen. crit. de S. Paul, &c.

ność, postępowanie, dobrą wiarę; (a) Od starożytnych Oycow Kościoła do Apostołow odległość nie jest znaczna, przeszli za nią Deiści: przystosowali do Apostołow też same zarzuty, które czyniono ich następcom. (b) Niemasz aby jedney z ich obiekcyi przeciwko pismom Oycow, którąby niebyła obrócona przeciwko dziełom Apostołow. Też same Argumenta, które Krytycy czynili przeciwko rzeczywistości niektòrych Ksiąg Pisma, były zwrócone przez niedowiarkow na przeciw wszystkim innym Księgom; Zarzuty, które czasu teraznieyszego czynią się cudom Chrześciaństwa, były utworzone przez Protestantow przeciwko cudom w Kościele Rzymskim zdarzonym.

Kiedy zaięto się roztrząsaniem poselstwa mniemanych Reformatorow, Katolicy zarzucali, że ludzie podlegli wszystkim namiętnościom i błędom, za które ich dyscypuły przymuszeni byli rumienić się, niemogli byli

bydź

(a) Daillé *de Usu Patrum* Barbayre, &c.

(b) Premiere lettre ecrite de la montagne, p. *23.* et *29.* Troisieme lettre, p. *97.* 98, 118.

bydź od Boga wzbudzeni dla przeinaczenia Kościoła. Aby się z tego złego wywikłać, Nowotworcy odpowiedzieli, że Apostołowie nawet podpadali błędom i namiętnościom ludzkim, co dowodzić usiłowali. Z tych oskarżeń chociaż fałszywych, Deiści konkluduią, iż Apostołowie nie byli od Boga posłani, aby oświecić i poprawić ludzi: wkrótce ta krytyka bezbożna pada na samego Jezusa Chrystusa, czerni Jego naukę, obyczaie, intencye, cnoty, i też same przeciw niemu wyprowadza wnioski. Socynianie, stawszy się Deistami, udawali okazałe czynić pochwały Chrystusowi; lecz całą żółć przeciw Moyżeszowi wywierali: (a) Następcy ich mniey zwodnictwa maiący, równie przeciw oboygu bluźnili. Manicheyczykowie i Marcionistowie utrzymuiący, że Religia Żydowska nadto była nieokrzesana, aby miała bydź obiawiona od Boga nieskończenie mądrego, mniemali także, iż ten świat jest nadto niedoskonały, aby miał bydź dziełem Boga nieskończenie dobrego: tak to wiążą się błędy.

Je-

[a] V. Morgan, moral, Philosopher, &c.

Jeżeli powiemy Proteſtantom, iż wierny powinien użyć ſwego rozsądku na poznanie, który jeſt prawdziwy Kościoł, i zważenie dowodow jego nieomylności, lecz poznawſzy go, winien ſię powadze jego dać powodować: co za nierozum! wołaią oni; wypadałoby ztąd, że Kościoł może nauczać wszyſtkich rodzaiow błędow, a członki iego nie mieliby prawa radzić ſię ſwego rozsądku, dla dóyścia czyli maią one przypuszczać, lub odrzucać. Jeſtże trudniey rozsądkowi roztrząsać, która ieſt prawa nauka, iak wiedzieć, który ieſt prawdziwy Kościoł? Wybornie, odpowiedzieli Deiści; podług was niemożna sądzić o poselſtwie Jezusa Chryſtusa i Apoſtołow, ni o natchnieniu Ksiąg świętych, tylko przez rozsądek, do niego zatym ieszcze należy weyrzeć, ieżeli nauka ich ieſt prawdziwa albo fałszywa, inaczey Jezus Chryſtus, Apoſtołowie, Pismo, mogliby nauczać wszelkich rodzaiow błędow, a my nieśmielibyśmy prawa radzenia ſię rozsądku dla docieczenia, ieżeli mamy one przypuszczać lub odrzucać.

Na

Na mocy tego zwrótnego odparcia, trzeba było przyſtać, że do rozsądku naoſtatku należy sądzić, która ieſt w pismie samym nauka godna, albo niegodna Boga, a zatym obiawiona albo nieobiawiona. W tedy pismo nie wkłada na nas więcey obowiązku wierzenia, iak wszelka inna książka Co czyſtym ieſt Deizmem. W dziełach wydanych przez Proteſtantow przeciw Deiſtom; nieczytaliśmy żadney na ten argumnet odpowiedzi.

Rozmaite Sekty, aby uſtanowić ſię mogły, żądały tolerancyi, w przedſięwzięciu niezmiennym niedochować iey gdy nabędą mocy. Podług prawideł, które założyły, tolerancya powinna bydź nieograniczona; Zydzi, Mahometanie, Poganie, Deiści, Atheusze, maią tyle prawa domagać ſię iey, iak który bądź z Heretykow. Co okazanym było zgodnie przez Katolikow, Proteſtantow, i Niedowiarkow, (a) Jako też w rzeczy samey okazało ſię, że wszyſtkie powody, na mocy których Kalwini domagali ſię tolerancyi, zoſtały obrócone przeciwko

(a) Papin sur la tolerance, des Proteſtans. Bayle, Com: Philosop. II. Part. c. 7. Traité sur la tolerance, c. 22. Hume Hiſt. natur: de la Religion p. 68.

ciwko nim przez Socynianow (b) Deiści z kolei użyli także onych w dowod, że im wolno było nauczać. (c) Nakoniec Atheusze ſtawaią z niemi wczaſiech teraznieyszych na swoią obronę, upoważniaiąc niemi siebie, w zamiarze głoszenia bezkarnego nauki materyalizmu. (d) Tak więc dowodzi ſię przez czyny, iak przez rozumowanie, że tolerancya powszechnie zażądana i odwoływana, ſtaie ſię żywiącą wszyſtkie błędy karmią, oraz wszelkiey Religij zniszczeniem.

§ XI.

Poſtęp sprzeczności, czyli kontrowersyow.

Jeżeli udamy ſię za ſtopniowaniem czyli progressyą kontrowersyow naſtępnie powſtaiących, niemniey uyrzemy ſkutek, ktory wzniecić muſiało prawidło wzroſt onym daiące, i łańcuch wnioſkow, ktore przebiedz trzeba było. Jak ſkoro Reformatorowie

(b) Boſsuet, 6. avert. aux Proteſt. III. Part.

(c) Emile, tom. III, p. 172. Lettre à Mr. de Beaumont, p. 74.

(d) Syſt. de la nature, tome II. c. II. 12, 13.

rowie powstali przeciw powadze Kościoła, i przywłaszczyli sobie prawo tłómaczenia sensu pisma, ta święta Księga, zamiast po iednania opiniow i połączenia umysłow, nie służyła tylko na ich rozróżnienie. Też same argumenta, któremi Kalwini walczyli przeciw taiemnicy Eucharystyi, służyły Socinianom na walczenie przeciwko wszystkim innym taiemnicom. Nayfilnieyszy zarzut, którego Kalwini mniemali czynić przeciwko transubstancyacyi *przeistoczeniu*, obrócony był od Dawida Hume przeciwko wszystkim cudom, (a) Inni daley się posunęli. Jeżeli Bóg nie uczył nas innych prawd, tylko takich, które zdaią się zgadzać z światłem przyrodzonym, niedostrzega się przyczyny, dla którey obiawienie miałoby bydź potrzebne. Skoro Chrześciańska Religia

uczy

(a) Voyez cy-aprés tome IV. Dissert. sur la Certitude Art: 2. paragraf: 11.

Autor Emila bardzo dobrze dowodł Protestantom, iż stanowiąc Deizm, nie co innego uczynił, tylko szedł za prawidłami głównemi reformy. Deuxieme Lettre ecrite de la Montagne, p. 47. 69.

uczy taiemnic, wynika do wątpienia powod, ieżeli ieſt Religią obiawioną, i czy dowody tego obiawienia są dosyć pewne; Rozprawiacz zaczyna posądzać, że są fałszywe. Nie trzeba podług niego dowodow nadprzyrodzonych dla uſtanowienia prawd zgodnych z światłem przyrodzonym; żaden dowod, podług niego nie może nas obowiązywać do zawierzenia naukom, przeciwnym naszym naturalnym wyobrażeniom. Zaprzeczono więc Proroctwom i cudom; utrzymywano nietylko że są fałszywemi lecz niepodobnemi: co aby dowieść, chwycono ſię syſtematu *konieczności* (*Neceſsité*) albo *Fatalizmu* (*Fatalité*) ktory do materyalizmu zmierza. Lecz ieżeli dowody Religij Chrześciańſkiey są baiecznemi, ieżeli ta Religia, ktora ſię zdaie tak święta nie ieſt tylko zwodnictwem, ieſtże Opatrzność maiąca pieczą o Religij, Bog wymagaiący od człowieka cześci i wkładaiący nań prawa? Kiedy podobna kluć ſię zaczyna wątpliwość, iuż tam do Atheizmu bliſko.

Dei-

Deiści attakowali ieszcze obiawienie, iż te niebyło udzielone wszyſtkim ludziom; okazano im, że ich mniemana Religia przyrodzona ieſt w tym samym przypadku, że była zle znana od Pogan, że ieſt niewiadoma dzikim Narodom: Nowy zarzut przeciwko opatrzności; popisywali ſię z nim Atheusze. Okazano Deiſtom, iż ktokolwiek przypuszcza Boga, przypuszcza taiemnice; że wiele przymiotow Boſkich są do niepoięcia, i zdaią ſię bydź niezgodne. Deiści naſi, aby nieuſtąpić i niecofnąć ſię, poddaią pod wątpliwość przymioty Bóſtwa, które ſię niepoymuią. Nie trudno Atheuſzom obrócić w śmiech Boga, o którym Deiści nieśmieią nic twierdzić.

Ci gruntuią swoie niedowiarſtwa na niedoſtateczności świadectw obiawienia; Pierwſi ſtanowią swoie na niedoſtateczności dowodow, które podaie rozsądek. Podług Deiſtow Opatrzność niedosyć uczyniła dobrego ludziom w rzędzie łaſki; podług Atheuszow, niedosyć także wyświadczyła w rzędzie natury, ponieważ złe ieſt na świecie.

Lecz

Lecz czyż dobroć Boſką zaciętością krnąbrnych umyſłow, i niewdzięcznością złych serc mierzyć będziemy? Porównywaiąc sprawiedliwość Boſką, z sprawiedliwością ludzką, Deiści i Socynianie utrzymywali że Chryſtus Jezus niemógł zadośyć uczynić za nas: ſtosunek czyniąc dobroci Boſkiey, z dobrocią ludzką, wnoszą Atheusze. iż byt złego, naukę Opatrzności niszczy.

§ XII.

Złożyt maxymy, iż rozsądku radzić ſię trzeba.

Swięte iednych i drugich Axioma ieſt, że człowiek nie winien ſłuchać tylko swego rozumu, nieoddać ſię tylko oczewiſtości, odrzucać wszyſtko to, co mu ſię zdaie fałszywe i zdróżne. Zobaczmy iak rozmaite czyniono użycia, tey powabney maxymy.

Widzę iasno, że owe prawo, owa karność, ów obyczay pobożny ieſt złożytem, iż rozum, dobry porządek, dobro publiczne, wyciągaią odmiany. Winienem zatym ſtarac ſię o wprowadzenie karności przeci-

wney, mimo wszelkie zawady, zerwać ieżeli tego potrzeba, wszelkie towarzystwo z temi, którzyby upierali się utrzymywać zwyczay trwaiący, owoż grunt postępowania wszystkich Odszczepieńcow.

Poymuię widocznością niezwyciężoną, że Bóg jest jeden tylko, Bóstwo Chrystusa jest zatym błędem: że jedne ciało nie może bydź w różnych mieyscach w jednym czasie; bytność rzeczywista Jezusa Chrystusa we wszystkich Hostyach poświęconych, jest zatym zdróżną nauką, że Bóg nie może bydź jeden i troiaki; Taiemnica Tróycy jest zatym przeciwnością. Wyrazy Pisma, które zdaią się dowodzić Bóstwo słowa, bytność rzeczywistą, albo Tróycę; powinny bydź wytłómaczone przez inne, które zdaią mi się mówić przeciwnie. Tak rozumowali Aryanie, Socynianie, Protestanci, i wszystkie Sekty, które od pierwiastek Kościoła ziawiły się.

„ Taiemnice przechodzą poięcie naszego „ rozumu i naszych zmysłow, tak, jak ob„ iekta nadto odległe albo wyniosłe, prze„ chodzą siłę naszego wzroku; obiawienie „ względem nas takiż sam sprawuie skutek,

„ który zrządza Teleſkop względnie oczu.
„ Sądzić o Tajemnicach nieſłuchaiąc obja-
„ wienia, jeſt to chcieć tworzyć Theoryą
„ Komet, bez ſzkieł pomocy. Błędy, w któ-
„ re pod ów czas wpadamy, nie bardziey
„ niſzczą pewność światła przyrodzonego,
„ jak fałſzywe Theorye ſtarożytnych wzglę-
„ dem biegu Planet, nieobalaią pewności
„ świadectwa oczu naſzych. Gdy obiawie-
„ nię naucza nas, że w owym Axioma,
„ które zdaie ſię nam bydź powſzechnie
„ prawdziwe, znayduie ſię wyłączenie je-
„ dyne, to wyłączenie zatwierdza regułę,
„ i jey nie niſzczy.....

„ Argument Bayla przeciwko taiemnicom
„ na jedno wychodzi co zarzuty Placetta,
„ Tillotsona, Huma, przeciwko transubſtan-
„ cyacyi czyli przeiſtoczeniu. Gdyby ta
„ nauka, (mówią oni) była jasno objawio-
„ na w Pismie, niemoglibyśmy wſzelako
„ mieć o jey prawdzie tylko pewność mo-
„ ralną, podobną tey, którą mamy o praw-
„ dzie Religii Chrześciańſkiey w ogulności:
„ naſze zaś zmyſły daią nam pewność Fi-
„ zyczną, że iſtność Chleba tam ſię wſzę-

„ dy

„ dy znayduie, kędy dostrzegamy onego przy-
„ padłości; (*accidens*) a zatym ta pewność
„ przeważać powinna pierwszą. *Hume*, 10.
„ *Essai*, *p.* 222.

Odpowiedź. Dziwna rzecz, że Protestan-
„ ci tak oświeceni, niepomiarkowali, iż ten-
„ że sam Argument uczynić można przeciw-
„ ko taiemnicy wcielenia, którému sami od
„ powiedzieć winni. Jestże pewnieysza, że
„ istność Chleba towarzyszy zawsze onego
„ przypadłościom, nad pewność, iż osoba
„ ludzka jest zawsze przyłączona do ciała i
„ duszy człowieka? Ci, którzy widzieli w
„ Chrystusie Jezusie wszystkie przymioty
„ dotykalne natury ludzkiey, nie mieliż pew-
„ ności Fizyczney pozorney, iż to była oso-
„ ba ludzka? Jakimże więc sposobem mo-
„ gli wierzyć w taiemnicę Wcielenia? Po-
„ dług rozumowania naszych przeciwnikow,
„ nie możemy zawierzyć żadnemu cudowi,
„ pokąd nie będziemy świadkami onegoż
„ oczewistemi, pewność moralna ich bytu,
„ nie może nigdy przeważyć pewności Fi-
„ zyczney, którą mamy o stałości i jedno-
„ staynosci biegu natury. Ten to jest wiel-

,, ki Argument Hume na przeciw wſzyſtkim
,, cudom; roztrząśniemy go naſtępnie: jeżeli
,, mniemał bydź niezbitym Argument Tillot-
,, sona, miał w tym ſwoie przyczyny; przy-
,, ſtosowywał go do cudow w ogulności.

,, Tak to Proteſtanci ułatwiali zawſze dro-
,, gę dla niedowiarkow. Beattie, z inſzych
,, miar wyborny Logik, w też ſame wpadł
,, ſidła co i drudzy: powſtaiąc przeciw prze-
,, iſtoczeniu, niedoſtrzegł, iż zatwierdzał
,, Sofizmata Sceptykow, w ów czas właśnie,
,, gdy przedſiebrał onych zbijać (a) Nie-
,, ſzczęsne i osobliwe przeznaczenie, któ-
,, rego żaden z niewiernych nigdy nieuydzie.

,, Aby lepiey uczuć ſłabość Argumentow
,, tych różnych przeciwnikow, ſupponuymy,
,, iż z urodzenia ciemny, na chwile wzrok
,, zyſkuie, i że poſtrzega człowieka mię-
,, dzy dwóma zwierciadłami ſtoiącego.
,, Zobaczy on trzy figury zupełnie podo-
,, bne, jednoſtayne wcale czyniące obròty.
,, Podług obserwacyi Filozofow, którzy wy-
,, dali

(a) Eſsay on Nature and immutability of Truth.

„ dali Theoryą widzenia, jest rzeczą dla niego
„ niepodobną rozpoznać, jaka z tych trzech
„ figur czyli kształtow, jest człowiekiem
„ rzeczywistym, chybaby się zapewnił przez
„ dotykanie. (a) Supponnuymy jeszcze, że
„ ten ciemny, utraca wkrótce potym, wzrok;
„ po czym wystawmy sobie, jeżeli można,
„ taiemnice i cuda, którym ciemny obowiąza-
„ ny się bydź znayduie do wierzenia, i wnio-
„ ski, które z onych wywodzić może, prze-
„ ciwko wszelakiemu rodzaiowi pewności.

„ 1mo. Powiadaią mu, że te trzy Osoby
„ albo kształty widzialne, które w oczy je-
„ go uderzyły, nie są tylko jeden człowiek.
„ Jestże mu to łatwiey poiąć, jak taiemnicę
„ Swiętey Tróycy? Axiomata przytoczone
„ przez Bayla, iż dwie rzeczy, które nieróż-
„ nią się od trzeciey, niemogą bydź różnią-
„ ce się między sobą, że osoba jest tąż sa-
„ mą rzeczą co natura, już na nic się nie-
„ przydadzą temuż ciemnemu.

„ 2do. Owoż dla niego cud Reprodukcyi
„ czyli

(a) Locke Essai sur l' Entend: humain, l. II. c. 9. Berklay, Nouvele Théorie de la Vision, n. 102 Buffon, Hist. Nat. tome IV. in 12, p. 442.

„ czyli od istotnienia zupełnie zisczczony;
„ ciało ludzkie ma byt w różnych miey-
„ scach razem. Jest zatym ugrutowany do
„ wątpienia, czyli onże sam nie ma bytu w
„ różnych mieyscach, jeżeli sam jest róż-
„ niący się od innych ludzi.

„ 3*tio*. Jest przymuszony wierzyć, że przy-
„ mioty widzialne istności ludzkiey byt ma-
„ ią w dwóch zwierciadłach, bez istności sa-
„ mey; a zatym wszystkie osobliwości prze-
„ istoczenia, i wszystkie wywody, które
„ Bayle chce z onego wyprowadzać.

„ 4*to*. Musi się przekonywać, że Materya
„ czyli twor jest przenikliwy (*pénétrable*)
„ gdyż widział wyraźnie ciało ludzkie ru-
„ szaiące się w zwierciadle twardym, (*So-*
„ *lide*) dotykaniu opieraiącym się.

„ Powiedzą mu może, że to jest Jlluzya,
„ widok zwodniczy oczom jego uczyniony;
„ wnosić ztąd będzie, że widzenie nie co
„ innego jest, tylko bez przestanne zwodni-
„ ctwo, zdolne wprawić w nas powątpiwa-
„ nie, o Axiomatach naywidoczniéyszych
„ Fizyki i Metafizyki.

„ Czegoż się trzymać będzie? Maż on wąt-
pić

„ pić o tym, co mu zaświadczaią wszyscy
„ ludzie? Maż on stawić na przeciw pew-
„ ności moralney ich świadectwa, pewność
„ Metafizyczną prawideł rozumowania, i
„ pewność Fizyczną biegu natury?

„ Od dawnego czasu prosiemy niedowiar-
„ kow o odpowiedź na to porównywanie, o
„ okazanie w czym ich rozumowania różnią
„ się od rozumowań ciemnego. Dotąd nic
„ takowego w Pismach ich niewidzieliśmy,
„ coby służyć mogło na obiaśnienie tey tru-
„ dności; niektórzy nawet w dobrey wie-
„ rze wyznali, że niemaią co na to odpo-
„ wiedzieć. (a) *Traite Historique & dogma-*
„ *tique de la Vraye Religion par Mr l' Abbé*
„ *Bergier Tome IV. p.* 502. 507. 508. 509.
„ 510. 511.

Jestem silno przekonany, że Bóg nie może obiawić Dogmatow zdróżnych, nie zrozumiałych, sprzecznych, niegodnych jego mądrości i prawości naywyższey; widzę podobne nauki czyli Dogmata we wszystkich Religiach, które się powiadaią bydź obiawionemi: zatym

(a) Lettre sur les Aveugles, p. 12. 13. 44. 45.

tym wszystkie te mniemane obiawienia są wymysłami; zatym wszystkie dowody, któremi chcą one wspierać, są fałszywe, zatym w tey mierze trzymać się należy Religii naturalney. Taki jest układ Deistow.

Niepodobna wątpić, aby Bóg, któryby wpływał w cześć ludzi, niemiał im wprost obiawiać, obecnie, i bezprzerwy, kształt oney; niecierpiałby, aby mu iey odmawiali przez niewiadomość niezbitą. Gdyby był Bóg, wyrzekł Toland, a Bóg interessuiący się do szczęścia ludzi, miałby litość bez wątpienia nad stanem niepewności i niewiadomości, w którym zostaie. (a) Tak mówią ci, którzy oboiętność Religiow utrzymuią, i niechcą mieć żadney.

Widoczną iest rzeczą, iż Istota obdarzona przymiotami przeciwno-różnemi, którey własności są niezgodne i z sobą sprzeczne, niema bytu. Jakiekolwiek bądź zatym wyobrażenie chcianoby mi dać o Bogu, nietylko, że nic w tey mierze niepoymuię, lecz upatruię w tym przeciwności isto-

(a) Dial: sur lame p. 64.

istotne: a zatym niema bytności Boga, i bydź go niemoże. Atheusze nieprzestaią ponawiać te mniemane wyświecenie. (b)

Filozof niewinien przypuszczać tylko to, co poymuie, i czego bytność iemu iest okazana. Co zatym powiadaią o Duchach, albo istotach od materyi różnych, iest rzeczą niepoiętą; ich przymioty, działania, sposob bytu, są tyle taiemnic niezrozumianych, o ktorych wyobrażenia iasnego mieć niemożna. Ciała czyli składy (*Corps*) podpadaią tylko pod moie poięcie, zmysły moie niemogą świadczyć mi o bytności Istoty od materyi czyli tworu różney, wszystko zatym iest materyą, Duchy są próżnemi wymysłami. Owóż wielki argument Materyalistów.

Ponieważ Filozof niewinien przypuszczać, tylko to, co poymuie, niemogę upewniać się o bytności iakieykolwiek bądź istoty. Istność materyi i liczne iey własno-

(b) Syst. de la nat. tome II, c. 2. Traité des Erreurs populaires, p. 114, &c.

snośći są niepoięte. To co mówią o czaſie lub trwaniu, bądź ſkończonym, bądź nieſkończonym, przeſtworze ſtworzonym, lub nieſtworzonym, ruchu, podzielności materyi, o prawidle wewnętrznym działań człowieka, przyczynach Fizycznych, &c. ieſt niezrozumiane: nad każdym z tych obiektow czynić ſię mogą zagadnienia, rozwiązać ſię niemogące. Nadto ieszcze, zmyſły nas zwodzą nieprzedſtawiaią nam tylko pozorności, przyświadczanie ich niepowinno nigdy przeważać przeświadczeń rozumu. Niemasz zatym nic pewnego; same chyba tylko pozory i podobieńſtwa do prawdy przypuszczone bydź mogą. Tak przemawiali Akatalepty-cy, Akademicy, Sceptycy, Pirroniscy (a) częſtokroć przez współczesnych wypisywani Filozofow. (b)

§ XIII.

(a) Sekty Filozofow utrzymuiące niepewność naszych wiadomości, i niedościgłość prawdy.

(b) Ktobykolwiek niepoddawał ſię rzeczywiście, tylko widoczności, niebyłby pewnym chiba swoiey exiſtencyi. De l'esprit, tome 1. note, p. 22.

§ XIII.

Niemasz średka między Katolictwem i Pirronizmem.

Jeżeli maxyma, na której gruntują się Niedowiarkowie, iest prawdziwa, Pirronizm czyli powątpiwanie o wszystkim, iest zatym iedyny układ czyli systema rozumne. Położywszy za prawidło, iż oczewistość naszych wyobrażeń (*idées*) ma bydź szczególną regułą naszego rozsądku, dowodzą mądrze, że taż oczewistość w nic się obraca. Filozof nie upatruie iey tylko w swoich własnych opiniach, iakkolwiek bądź zróżnych miar zdróżnych. (a)

Aby po krótce powtórzyć. Rzekli Protestanci: niepowinniśmy wierzyć tylko temu, co iest wyraznie obiawione w Pismie; a rozum oznacza prawy onego sens czyli rozu-

(a) Nieśmiem bydź żadnego zdania, niedostrzegam tylko niemożność obięcia tak iednego, iak drugiego systematu. Quest: sur l'Encyclop. Idée Sect. 1.

Czciy Boga, bądź poczciwym, i wierz, że dwa a dwa są cztery. Dictionnaire Philosophique. *Necessaire.*

rozumienie. Socynianie odpowiedzieli: należy zatym wierzyć, to bydź tylko obiawionym, co ſię z rozumem zgadza. Deiści tak rzecz zamknęli: rozum więc ieſt doſtarczaiący ku poznaniu prawdy, bez obiawienia; wszelkie obiawienie ieſt bezpotrzebne, idzie zatym, że ieſt fałszywe. Atheusze dodali: co więc mówią o Bogu i duchach, sprzeciwia ſię rozumowi, nie należy zatym przypuszczać tylko materyą; (*Matiere*) Pirroneyczykowie koley kończą, mówiąc: Materyalizm zawiera więcey zdrożności i sprzeczności, iak wszelkie inne ſyſtemata, żadnego więc ſyſtema przyimować nietrzeba. (a)

Podług zdania iednego Deiſty Anglika, tak właśnie iak Kalwinizm dał wzroſt wpier-

(a) Wyprowadzaiąc tak ſkażoną Genealogią, nie ieſt myślą naszą dotykać Proteſtantow; jeżeli oni niepoznaią swoich naſtępcow, ci otwartſi niewypieraią ſię swoich Przodkow: Proteſtanci to, mówią oni wszczęli rewolucyą; lecz nie dosyć ią posunęli. Nakoniec tak ſię daleko pomknięto, iż koniecznie cofać ſię trzeba będzie.

w pierwiaſtkach swoich Fanatykom, Zak przy końcu utworzył Atheuszow. Ci bowiem nie co innego są tylko rodzaiem Fanatykow, ślepo rozumowi swemu hołduiących i poddanych, przeciw Bogu i iego Opatrzności powſtaiących. (b)

Tak pierwszy krok uczyniony w szrankach błędu, przywiodł naszych zuchwałych rozprawiaczow, do oſtatecznego ſtopnia zaślepienia, tak rozum sobie samemu poruczony, nieznayduie iuż granic, w którychby ſię mógł zatrzymać, pociągniony ieſt ogniwem wnioſkow gdzie go daley, niżli przenikał wiodących. Każdy śledzący ſtopniami pierwiaſtki i poſtępy rozmaitych opinij, przekonany ieſt, że między prawdą ręką Boſką uſtanowioną, a Pirronizmem zupełnym, niemasz śrzodka, w którymby rozum ludzki mógł ſię oſtać ſtale. Ktokolwiek chce uchodzić za dobrze rozumuiącego, powinien bydź Chrześcianinem Katolikiem, albo wcale niewierzącym, i Pirroniſtą w nayrozciągleyszym znaczeniu tego wyrazu.

Prze-

(b) Morgan, moral Philosopher. tome 1. p. 219.

Przeciwnicy nawet nasi zatwierdzili wyznaniem swoim prawdę tey Theoryi; mówią oni, że Chrześciaństwo raz zniszczone, bytność Boga i nieśmiertelność Duszy, już prawie niema sposobu utrzymania się: lecz ieżeli przypuści się Boga, trzeba będzie cały ciąg wniosków, który ztąd wywodzą Zabobonnicy, to iest Chrześcianie, przyiąć, i na nie przystać; że ci sposobniey czyli postępniey rozumieią, oraz są z sobą zgodnieysi, niżeli Deiści: iż Deizm iest systema, wktórym rozum ludzki długo przebywać niemoże. (a) Boiaźń przeto iedynie konsekwencyow przywodzi zatym niedowiarkow do Atheizmu. Zalęknieni, by przymuszeni nie byli nadto wierzyć, biorą przed się rezolucyą wcale nic niewierzenia. Sposob ich filozofowania, mówi ieden z Encyklopedystow, nie co innego wistocie iest, tylko

sztu-

(a) Syst. de la natu. tome II, c. 7, p. 227, et suiv. c. 12, p. 357. Premiere letre à Sophie, p. 5, Deuxieme lettre, p. 41. Dial. sur l'ame, p. 145, 146, le bon sens, Paragraf. 117. 118.

sztuką *od wierzenia* czyli *przeć-wiarstwa.* [*L'art de décroire*] (a) Podobnie iak Socynianie okazali Protestantom, że ci nie szli za prawidłem swoim tak daleko, iak ich te doprowadzić mogło, i niewiedzieć dla czego zatrzymali się; Deista dowodzi Socynianom, że i oni są winnemi teyże samey w wywodach nieskładności. Lecz Atheusz wpada na Deistow wskazuiąc im, że i oni sami są trwożliwemi rozprawiaczami i między sobą niezgadzaiącemi się; nakoniec, Pirronista z kolei, wykłada Atheuszom, iż ci opacznie rozumuią, że wszelka dogmatyka, czyli nauka na pewnych prawidłach ugruntowana, poddaie się przeciwnikom swoim, i własną niebawnie znayduie się bydź zwyciężona bronią. Teraz zapytuiemy się, kiedy rozprawa do tego przywiedziona iest stopnia, ieżeli tryumf Religij może ieszcze okazać się wątpliwy; aby się Religia od swoich uwolniła Nieprzyiacioł, niech tylko tych zostawi staranności ichże własney wyniszczenia się wzaiemnego.

§ XIV.

(a) Encyclop: *unitaires* p. 396.

§ XIV.

Rozwiązłość, główne zrzódło Jrreligij.

Kiedy się prawdziwe wyśledzą pobudki, które powoduią po większey części zbiegami od Religij, gaśnie chęć słuchania ich; wszakże tak byli sami uczynnemi, że nam przyczyny na iaw odkryli.

Nim daley postąpiemy, usuńmy nayprzod sęk urazy. Raz na zawsze oświadczamy się, że pod nazwiskiem *Filozofow* albo *Niedowiarkow*, rozumiemy Autorow tey gromady Ksiąg bezbożnych, w których Religia iest bezwzględnie napastowana, i ktorych prawidła zbiiać będziemy w dziele naszym. Wyznaiemy niewiadomość w tey mierze naszą, ieżeli ci Autorowie żyią lub nie, czy są Narodowemi albo Cudzoziemcami, znanemi lub nieznanemi, niechcemy ich inaczey okryślać, tylko przez ich pisma; walczemy przeciw książkom, nie zaś przeciw Osobom. Nie będziem wyraznie wzmiankowali tylko tych, których dzieła są powszechnie przyznane, i nieprzytoczemy innych czynow nad te, które

re z tychże samych dzieł wypływaią. Ograniczaiąc nas w tym nieodmównym dowodzie, utrzymuiemy: że rozwiązłość obyczaiow i namiętności, są prawdziwe przyczyny niedowiarstwa. Rys, który damy, zdawać się może będzie nadto czarny, lecz ten nie iest naszym, kryślony on ręką własną Przeciwnikow Religij.

„ Jeżeli wstecz udamy się (mówi ieden „ z nich) do źrzódła mniemaney Filozofij, „ tych złych rozprawiaczow, nie znay-„ dziemy ich zaiętych miłością szczerą ku „ prawdzie; nie mnóstwem złego, które „ zabobonność wyrządziła rodzaiowi lu-„ dzkiemu, uyrzemy ich tkniętych: do-„ strzeżemy, że się znayduią ściśnieni za-„ wadami dokuczaiącemi, które Religia, „ częstokroć zgodnie z rozumem stawiła „ na przeciw ich rozpuście. A zatym ich „ to przewrótność wrodzona czyni onych „ Nieprzyiaciołami Religij: niewyrzekaią „ się iey, tylko wtedy, gdy ta iest rozsądna; „ cnotę bardziey, niż błąd i zdróżność nie-„ nawidzą. Zabobonność im nie w smak, „ nie dla iey fałszywości, nia dla nieszczę-

 „ snych

„ snych konsekwencyow, lecz dla tamy,
„ którą kładzie ich namiętnościom, dla groźb
„ których używa na ich zatrwożenie, przez
„ widziadła fantastyczne, które tworzy
„ w celu przymuszenia ich bydź cnotliwemi.
„ Ludzie potokiem swych namiętności,
„ zwyczaiow występnych, roztargnie-
„ ni, rozkoszami uniesieni, sążli w stanie
„ śledzić prawdę, rozbierać myślą naturę
„ ludzką, odkryć systema obyczaiow,
„ zagłębić się w zasady życia towarzyskie-
„ go? Filozofia mogłażby się pochlubić, że
„ ma za naśladowców, w Narodzie na swy-
„ wolę rozpasanym, tłum Rozpustnikow
„ roztargnionych i bez obyczaiow, którzy
„ pogardzaią *na słowo* Religią posępną i
„ fałszywą, nieznaiąc się na powinnościach
„ któreby iey mieysce zastąpić powinny?
„ Będzieżli się chełpić z hołdow intere-
„ sowanych, lub z głupich poklasków tłoku
„ Wszetecznikow, Złodzieiow publicznych,
„ niepowściągliwych, lubieżnych, którzy,
„ od czasu wygluzowania z pamięci swo-
„ iego Boga, i wzgardy z którą odkazali
„ się ku Jego cześci, twierdzą, że nic ani
„ sobie, ani społeczeństwu nie są winne-
„ mi,

„ mi, i mniemaią się bydź Mędrcami, dla
„ tego, że częstokroć z *drzeniem*, *gryzo-*
„ *tami dręczeni*, tłoczą nogami chimery,
„ które musiły ich poważać przyzwoitość
„ i obyczaie? (a)

Nieśmielibyśmy powiedzieć okropnych prawd, lecz wolno nam iest one wypisać, Niedowiarkowie niemogą bydź lepiey okryśleni, iak przez Nauczycielow, ktorzy ich ukształcili.

Autor systematu natury z rowną tłomaczy się wybitnością, dochodząc przyczyn, które mogą do atheizmu i niedowiarstwa doprowadzać. Pierwsza podług niego iest, oburzenie się, które sprawuie w człowieku każdym zastanawiającym się widok nieszczęść i złego, które zdziałały na świecie wyobrażenie Boga i Religij. Druga iest boiaźń dokuczaiąca, ktora rodzić musi w umysle każdego rozumuiącego wyobrażenie Boga takiego, iakiego nam okropni iego Ministrowie wystawuią, to iest: Boga, Mściciela występku, a nadgradzaiącego cnotę. Trzecia, są namiętności i potrzeby ludzkie, które niewolą ludzi do badania się.

 Za-

(a) Essai sur les préjugès, c. 8. p. 181. et suiv.

Zapytać się można, ieżeli umysł zaięty wstrętem i oburzeniem, boiaźnią, namiętnościami, iest bardzo sposobny czynić badania pomyślnie, i odkrywać prawdę.

„ Przyznaiemy (mówi on,) że często-
„ kroć zepsucie obyczaiow, rozpusta, ro-
„ związłość, i nawet lekkość rozumu
„ mogą doprowadzić do niedowiarstwa;
„ lecz można bydź Libertynem, bez Reli-
„ gij, chełpić się z niedowiarstwa, a iednak
„ niebydź Atheuszem...... Wiele ludzi
„ zrzeka się przesądow, przez próżność,
„ i na słowo przyiętych; te mniemane
„ duchy mocne, nic sami przez się nieroz-
„ trząsali, na drugich polegaią, mniemaiąc,
„ że ci rzeczy iak naybardziey rozważyli....
„ Wszetecznik, Rozpustnik, w nieprawo-
„ ściach zanurzony, Ambitny, Intrygant,
„ człowiek lekkomyślny, i roztargniony,
„ Kobieta na wszelkie rozpasana swywo-
„ le, rozumek po modnemu wykształcony,
„ sąż to więc Osoby zdolne sądzić o Reli-
„ gij, którey niezgłębili, poznawać siłę
„ argumentu, obiąć ogół systematu!....
„ Ludzie zepsutych obyczaiow nie nastaią

na

„ na Bogow, tylko wtedy, gdy ich rozu-
„ mieią bydź nieprzyiaźnemi swym namię-
„ tnościom. „

Jednak podług tegoż Autora „Trzeba bydź nie
„ interesowanym, aby zdrowo o rzeczach
„ sądzić; trzeba wiadomości, oświecenia
„ i związku w rozumie, chcąc wielkie o-
„ garnąć systema. Nienależy tylko uczci-
„ wemu człowiekowi wchodzić w roztrzą-
„ sanie dowodow bytności Boga, i pra-
„ widel wszelkiey Religij...... Człowiek
„ poczciwy i cnotliwy, iest tylko Sędzią
„ przynależnym w tak wielkiey sprawie. (a)

Gdyby, nim się zacznie czytać książka pisana przeciw Religij, wprzód uczyniono następne pytanie: Autor iestli człowiek uczciwy? cnotliwy, roztropny, nieintersowany? Zachodzi bardzo wielka wątpliwość, czyby które z takowych dzieł było pokupne.

Trzeci Autor z szczerością tak przemawia: „ Wolę raczey bydź raz zniszczo-
„ nym, iak gorzeć nieustannie, los be-

„ styow

(a) Syst: de la nat. tome *II*, c, 13. p. 360. et suiv.

„ ſtyow bardziey mi zdaie ſię bydź do za-
„ żądania iak los potępionych. Opinia u-
„ walniaiąca mnie z boiaźni ciemiężących
„ na tym świecie, zdaiemi ſię bydź pod-
„ chlebnieyszą iak pewność, w którey
„ mnie zoſtawia opinia Boga względnie
„ losu mego wiecznego.... Nie żyie ſię
„ szczęśliwie, kiedy ſię drży zawsze. Bóg
„ który potępia wiecznie, ieſt widocznie
„ naygodnieyszym wzgardy z iſtot, które
„ rozum ludzki wymyślić może.„(a)

Owóż więc zrzódło, z którego Filozofowie naſi tyle wyczerpali światła, *boiaźń gorzenia na zawsze*; lecz ta boiaźń nie wchodzi do duszy czyſtey, uczciwey, cnotliwey: Piekło dla złych tylko ieſt przeznaczone. Przyznawać ſię, że takim wyobrażeniem dręczeni ieſteśmy, ieſt wyznawać, że nie mamy sumnienia czyſtego. Przeciwnicy naſi przekładaią, nie opinią nayprawdziwszą i naylepiey dowiedzioną, lecz *naypodchlebnieyszą* i naywygodnieyszą; nie

(a) Le bon sens, Paragraf. 108. 182. 188.

nie rozumowanie przeto, lecz smak kieruie niemi. Wytworna Filozofio!

Jeden z późnieyszych Autorow przyznaie także, że między Religią i Atheizmem, serce i temperament, a nie rozum obior stanowi. (a)

Autor księgi *rozumu* niemiał nadto dobrey o swoich Współ-kolegach opinij, „może (mówi on,) nasi Autorowie są „niekiedy starownieysi o udoskonalenie „dzieł, iak obyczaiow swoich, idąc za „przykładem Averroesa, ten Filozof (po„wiadaią) dopuszczał się szalbierstw, któ„re mniemał bydź nietylko mało szkodli„we, lecz użyteczne nawet swey Repu„tacyi. (b)

Inny wyznaie, iż przy schyłku życia naszego, prawidła Religij biorą górę, gdyż wtedy iuż niepotrzebuiemy więcey przyczyn, któreby nas uspokaiały, w łonie roskoszy, (c) iest zatym nader pewną rzeczą, że

(a) Aux manes de Louis XV, page 291.
(b) De l'Esprit, 2. disc. c. 6. p. 142.
(c) Dial. sur l'ame p. 135. et suiv.

że niestaiemy się Niedowiarkami, tylko w miarę potrzeby przyczyn, któreby nas w łonie roskoszy uspokaiały.

§ XV.

Głupstwo, proiektu Niedowiarkow.

Może bydź, iż się wielu z nich takich znaydzie, ktorzy na ten wyrzut niezasługuią. Edukacya, sentymenta honoru, smak do nauk, przyrodzenie szczęśliwe, żarliwość ku sławie Filozofij, boiaźń zatarcia świetnego Imienia, dostarczaiącemi bydź mogą do wstrzymania przynaymniey Naczelnikow Sekty, i do dania im przystoynych obyczaiow. Niech i tak będzie. Wieleż przecie tych Cudotworow w iednym naliczemy wieku? Nie do nas należy śledzić ich postępki; Nie możemy o nich lepiey sądzić, iak z samychże ich zaświadczeń. Trudno zatym iest, mieć dobrą opinią o Nauczycielach, ktorzy z własnych wyznań, uformowali tyle zepsutych Dyscypułow, i zawierzyć prawidłom zawsze przez serca występne, i przewrotne rozu-

my przyimowanym. Gdyby wszyscy Filozofowie naywybornieysze posiadali obyczaie, niemogli by bydź wszelako wymówionemi. Podobnie iak dar dobrego pisania, nie daie przywileiu źle czynić, praktyka, czyli używanie cnoty, niedaie prawa uczenia błędow.

Podług nich, zdróżnie przypisuiemy niedowiarstwu niecnoty, które raczey z zbytku i namiętności pochodzą. (a) Bardziey zatym ieszcze są winnemi, przypisuiąc ie Religij. Namiętności zawsze iedne, dostarczaiącemi byli do wzniecenia występkow, po wszystkie czasy, bez dołożenia się inney przyczyny. Lecz w iakim przypadku, te dziwotwory nieuhamowane, więcey sprawią ruiny? Pod iarzmem Religij, która ie potępia, czyli pod panowaniem Niedowiarstwa, które im popuszcza hamulca? Nigdy zbytek w Narodzie iakim do ostatniego niewygórował stopnia, aby niemiał po-

ciąg-

(a) Hist. des etablis. des Europ. dans les Indes tome. V. L. 13. p. 176.

ciągnąć za sobą rozwiązłości rozumu i serca. Ze Filozofia niedowiarſka, ieſt Córką zbytku, tak, iak inne wszyſtkie niecnoty, o tym wiadomi ieſteśmy; Oyciec taki nieprzynieſie nigdy Potomſtwu swemu ſławy.

Niedowiarkowie ſpodziewaiąż ſię dopiąć ſwoich zamiarow? Bynaymniey, co i oświadczaią. „Atheizm nie jeſt dla pospólſtwa, ani nawet dla większey liczby ludzi..... Iſtoty nieoświecone, nieſzczęśliwe i drzące zawſze ſobie wyſtawiać będą Bogow..... Prawidła Atheizmu nie są utworzone dla ludu, ani dla lekkich umysłow, ani dla ludzi ambicyi chciwych i burzliwych, ani dla znaczney liczby Osob chociaż uczonych, lecz które nie maią dosyć odwagi. (a) Jednak bezprzeſtannie głosi ſię ta maxyma, że prawda jeſt dla wſzyſtkich ludzi, zkąd jawnie wypada, że Atheizm nie jeſt prawdą.

Przyſtaią jeſzcze, że przeſzłości doświad-

cze-

(a) Syſt. de la Nat. Tom: II, c, 10. 12. 13. p. 317. 352. 381. Lebon Sens, parag: 195.

czenie nie jest im podchlebne. „ Że Leucyp, „ Demokryt, Epikur, Straton, i inni niektó- „ rzy Grekowie, śmieli przedrzeć grubą „ przesądu zasłonę, i ogłaszać Atheizm; lecz „ nie byli słuchani. U współczesnych Hob- „ bes, Spinoza, Bayle wstępowali w ślady „ Epikura; lecz ich nauka mało znalazła na- „ śladówcow w świecie nader baykami oma- „ mionym, aby miał słuchać rozumu. . . . „ Ci, ktorzy ośmielili się ogłaszać prawdę, „ byli pospolicie za swoią zuchwałość uka- „ ranemi. (a) Jest bardzo niebespieczno, aby nasi Doktorowie prawdy, niepodpadli jeszcze w tych czasach podobnemu losowi.

Czegoż żądaią owi uporczywi Peroranci? Poddać chcą (mówią oni) osobom myślić wzwyczaionym, przyczyny do powątpiwania.

„ Jakież złe można wyrządzać ludziom „ poddaiąc im swoie wyobrażenia? Nay- „ większa wynika ztąd zdrożność, zostawić „ ich w wątpliwości i w sporze: czyż nie „ są już w nich oni? „ (b) Lecz sami to

uwa-

(a) Le bon Sens, parag. 204. (b) Syst. de la Nat. Tomæ II. c. 11. 13. p. 331. 384.

uważaią, iż dla wielu ludzi odiąć im wyobrażenia Boga, byłoby to cząſtkę ichże ſamych od nich oderwać; (a) że Religia będąc przedſtawiana ludziom za rzecz, która powinna mieć nayważnieyſze konsekwencye i w tym i drugim świecie, wątpliwość w tey mierze wcale nie jeſt dogodna. (b) Że powątpiwanie względnie Religii, jeſt gorſzym ſtanem od śmierci w koło platanego. (c) Nieśmy dzięki tym litościwym Nauczycielom, którzy chcą cząſtkę nas ſamych od nas oderwać, i wprawić nas w gorſzy ſtan, jak ſkonania na kole. Jeżeli po oświadczeniach tak dokładnych, zdołaią złudzić kogo, wielką ſnać ma ochotę bydź złudzonym. Montagne, mówiąc o nich, zwał ich, ludzmi nader nędznemi i z rozumu obranemi, którzy bydź gorſzemi niżeli mogą, ſtaraią ſię. (d)

§. XVI.

(a) Ibid. c. 13. p. 388. (b) Le bon ſens, par: 123. (c) Dial. ſur l' ame, p. 139. (d) V. Eſsai ſur le merite de la vertu. L. 1. p. 6.

§. XVI.

Zrzodła, z których Niedowiarkowie czerpali swoią naukę.

Może bydź kto w rozumieniu, że niedowiarkowie współcześni poodkrywali rzeczy, które uszły wiadomości starożytnych, że nowe potworzyli Systemata; jeżeli o tym chcieli przekonać, niedługo cieszyć się będą przywłaszczonym honorem. Z obfitych i znanych wydobyli oni swoie materyały zrzódeł, dobrze jest one wskazać tym, którzyby chcieli do nich się udać. Nastaiąc na prawdy Religii naturalney, wyprowadzili na widok zarzuty Epikureyczykow, Pirronistow, Cynikow, Akademikow ostrych i Cyreneyczykow, jest to nauka Grekow, odnowiona. Lecz przemilczeli o przyczynach, mocą których Plato, Sokrat, Cycero, Plutarch, i inni te marzenia wszystkie zbijali. Przeciwko Staremu Testamentowi i Religii Zydowskiey odnowili trudności i zelżywości Manicheyczykow, Marcionistow, Celsa, Juliana, Porphira, i innych Filozofow; nayslaw-

ſławnieyſzy naſz przeciwnik to wyznał. (a) Znayduią ſię one w znaczney części w Origenesie, w Tertulianie, w Cyryllu Swiętym, w Auguſtynie, i w innych Oycach Kościoła pod ów czas żyiących, lecz wyciągała roſtropność, aby niedowiarkowie zoſtawili na ſtronie odpowiedzi tychże Oycow, przeto utaili one.

Kiedy trzeba było zbijać Chrześciańſką Religią, przeciwnicy nasi jeſzcze lepiey byli uſłużonemi: powypisywali Księgi Żydowſkie, i Machometańſkie. (b) Pisma Izaaka Orobio, *Munimen fidei*, wſzyſtkie inne dzieła zebrane przez Wagenseila (c) są podrobione i kawałami powſzywane w Księgi Deiſtow; ſławę z tey miary należy oddać Rabinom. Przeciwko Katolickiey Religii wyięli zarzuty wſzyſtkich Heretykow, mianowicie Kontrowersyinych Proteſtantow i Socynianow. Nakoniec, aby poddać w podeyrzenie dowody naſzey wiary, użyli do

praw-

(a) Queſtion. ſur l'Encyclop. *Contradiction*, p. 121.
(b) Maraca, *Prodrom. ad refut. Alcoranni.*
(c) *Tela ignea Satanæ.*

prawdy sposobu, którego Xiądz Hardouin niepoważył się wprowadzić, tylko jak dowcipną rozumu igraszkę, w przedmiocie nader oboiętnym. (a) Można się będzie przekonać o tych wszystkich czynach, przez czytanie dzieła naszego; Tam się dostrzeże sznur tradycyi, przez którą te wielkie wynalazki doszły do nas, a my będziem mieli pamięć zwrócić każdemu, co mu się należy.

Pierwsi niedowiarkowie Francuzi możeby się wstydzili byli czerpać swoie uwagi z zrzódeł tak nieczystych; wypisywali oni Autorow Angielskich, niewiedząc zkąd ci tyle uczonych bogactw pożyczyli. Trucizna podana była przynaymniey w tedy pod zasłoną przystoyności. Teraznieysi zaś niedowiarkowie daleko mniey mieli skromności; przeleli oni w pisma swoie cały jad, którym Rabini tchnęli przeciw Chrystusowi i Ewangelii, nieosładzaiąc goryczy, i całą żółć Kontrowersistow Protestantckich, przeciwko Kościołowi Rzymskiemu; wysilali się

nawet

(a) Niedowiarkowie przekopijowali niepostrzegłszy się *Pseudo Wirgiliusza* Xiędza Hardouin attakuiąc Księgi Swięte.

nawet jedni nad drugich w przydatkach. Dzięki ich nieuſtraſzoney waleczności, niemaſz bluźnierſtw, uſzczypliwości, zelżywości grubiańſtwa, przeciwko którym uzbroićby ſię nam nietrzeba było. Sposob, jakim do nas przemawiali, wſkazywał nam zaraz ſkład zdobyczy, w którą ſię przybrali; miło nam jeſt odkryć Czytelnikom naſzym cały oney ſzacunek, i okazać, że duma przeciwnikow naſzych dobrze jeſt ugruntowana: Poczynili zabory na wſzyſtkich z całego świata Sektach, oraz naſtępnym wiekom zoſtawili wzór doſkonały, podług którego traktować ſię powinny materye Theologiczne.

§. XVII.

Łatwowierność Niedowiarkow, w tym wſzystkim co im ſprzyia.

Wſzelako oſkarżaią nas o niewiadomość, łatwowierność, zaślepienie, uprzedzenie. Podług nich moc przesądu z urodzenia wiąże nas do Religii, przez uſzanowanie dla powagi nauczycielow i nad-dziadow naſzych, przez opieſzałość zważania i radzenia ſię rozumu: że wprzód wierzyć, nim roztrząsać

sać zaczynamy; Niech i tak na chwilę będzie. Okażemy mocnemi dowodami, iż niemasz łatwowiernieyszych Pisarzy i rodzaiu drobnieyszego rozumu nad mniemanych Filozofow. Już przyznaią sami, iż w znaczney części wyrzekaią się Religii (*przez próżność, i na słowo do drugich się odwołując*) i nie są w stanie zgłębić kwestyą, oraz poznać siłę albo słabość zarzutu. Nie rozum zatym niemi powoduie, lecz powaga. Niechay jaki bądź niedowiarek podda od lat pięciudziesiąt rzecz wcale fałszywą, zdróżną, sto razy odpartą; niemniey ta powtarzana zostaie od dwudziestu Autorow, ciągle jak po sznurze po sobie następuiących, a żaden z nich nieraczy zatrudnić się dociekaniem jey prawdy. Mało uczony Czytelnik widząc roy Filozofow, tenże sam czyn zatwierdzaiących, nie może się przekonać, aby ten miał bydź fałszywy; zawierza, i przykłada się z kolei do zwiedzenia innych: tak się to tworzy tradycya. Wypisywać na oślep Celsa, i Juliana, Zydow, Socynianow, Deistow Angielskich, Kontrowersystow wszystkich Sekt, bez wyboru, Kryty-

 ki,

ki, przynależney oſtróżności; zbierać, powtarzać, czynić wypisy, zatwierdzać na domyſł albo przeczyć, dla tego, że drudzy tożſamo czynili, to nie jeſt bydź łatwowiernym? Kiedy był Deizm w modzie, każdy Filozof był Deiſtą; Nayzuchwalſzy śmiał powiedzieć: *Wſzystko jeſt materyą (matiere)* i zdawał ſię niby to dowodzić, natychmiaſt powolna i dobra trzoda, powtórzyła na kſztałt wielkiego Choru, *wſzystko jeſt materyą* i uczyniła wyznanie wiary na ſłowo wyroczni. Owoż kędy doſzli. Naywięksi niedowiarkowie co do dowodow, są zawſze nayłatwowiernieysi co do zarzutow.

Nim przyidzie roztrząsnąć co można zarzucić przeciw Religii, zapytaymy ſię w jaki też ſposob ćwiczyła ſię znaczna część Czytelnikow w jey dowodach? w żaden. Zaczeli wcześnie wybijać ſię z jarzma ćwiczeń zewnętrznych Religii Chrześciańſkiey, gdyż te są niewygodne, lecz morał jey jeſzcze bardziey jeſt dokuczaiącym. Mażli zadziwiać, że w sile namiętności, bez żadnego przeciw błędowi zapobieżenia, młody człowiek łatwo złudzony zoſtaie przez

zwo-

zwodnicze błyſkotki rozumowań Filozoficznych, przez czyny, które w inſzą dla niego przybieraią poſtać, przez wyſzydzenie, które czynią z Religii? Wſzyſtko zdaie mu ſię jasne, widoczne, dowiedzione w pismach niedowiarków; ani mu nawet na myśl wpadnie, aby im w jakiżkolwiek ſposob odpowiedzieć można. Wrażenia, które przyimuie, wpaiaią ſię głęboko, podobaią ſię jego rozumowi i ſercu, cudem chibaby ſtało ſię, aby w nich niemiał przez całe trwać życie. Skoro kilka przebiegł Książeczek, rozumie ſię bydź Doktorem, a on czyſtym nieukiem.

Czytaiąc przez dwadzieścia lat wſzyſtkie dzieła przeciw Religii pisane, nabiwſzy ſobie głowę zarzutami, Sofizmatami, uprzedzeniami, fałſzywemi zdarzeniami, przedſiębierze nakoniec człowiek chcący uchodzić za bezſtronnego czytanie jednego lub dwóch Autorow za Religią mówiących. Jeżeli w nich nie znayduie zaraz czym zaspokoić wſzyſtkie ſwoie trudności, i powątpiwania, wnosi ztąd, że Religia nie jeſt dowiedziona, że zarzuty jey nieprzyiacioł są nierozwiązane. Zdaie ſię widzieć chorego, któ-

ry przez dwadzieścia lat usiłował psuć swóy temperament, i chce, aby lekarz jego uzdrowił go, lub mu w ośmiu dniach przyniosł ulgę. Zwyczay opacznego rozumowania tak się łatwo zaciąga, jak zepsucie żołądka; Kiedy ratować się i powstawać z tego przychodzi, inaksza rzecz jest. Jak skoro na Religią jak na jaki Procefs poglądamy, jak na kwestyą kontrowersyiną, i gdy w niey Urząd chcemy Sędziego sprawować, nader jest niebespieczno, aby szala nieważyła się ku stronie, która zdaie się nam bydź nayдogodnieyszą. *Zostaie,* mówisz wtedy *w Sceptycyzmie konieczným.* Wierzę temu; tak dobrych używszy śrzodkow na utrzymanie się w nim, byłoby rzeczą bardzo zadziwiaiącą, gdybyś był onego nieosiągnął.

§ XVIII.

Zazdrość i złośliwość Niedowiarkow.

W pośrzód nas wszystko iest modą i gustem przemijaiącemi. Za panowania Franciszka I. i iego Następcow, uchodziło za przystoyny obyczay, bydź Hugenotem i Anti-Papistą: pod małoletność Ludwika

XIV.

XIV, bydź *Procarzem* czyli Woiakiem zamysłom Kardynała Mazaryniego opieraiącym się, albo iak zwano Anti-Mazarynim: Za czasow Regencyi chlubno było powstawać przeciw Rzymowi i Bulli; dnia dzisieyszego zaletno, za Filozofa Niedowiarka uchodzić: następny wiek, iakoteż nowotną zdróżność, wzrost biorącą uyrzy?

Księża, mówią przeciwnicy nasi, nie są Chrześcianami, tylko przez przystoyność i interes; postępowanie ich, widocznie zaprzecza ich wiarę; zostaiąc z niemi w poufałych związkach, dostrzega się wkrótce, iż nie bardzo ich Artykuły Wiary obchodzą. (a)

Nim się na ten wyrzut odpowie, zobaczmy, ieżeli Filozofowie sami mogą bydź wyłączeni od wszelkich widokow ambicyi, i osobistego interessu.

Wielu daleko bardzo swoie posuwaią domagania; podług nich wszelki Pisarz geniusz maiący, iest *Urzędnikiem z urodzenia* [*Magistrat né*] Oyczyzny swoiey; winien

(a) Gazette Littéraire de Deux-Ponts, 1774. n. 62. Art. 1.

nien ią oświecać, ieżeli może: prawo iego, ieſt iego talent, (a) owóż ich poselſtwo na tytule authentycznym ugruntowane, na dobrey opinij, którą maią o sobie samych. Ludzie uczeni, (mówią oni) są Sędziami i rozdawcami chwały; (b) rzeczą ieſt zatym sprawiedliwą, aby iey naylepszą część dla ſiebie zachowali. Jeden ukazuie nam, iż w Chinach szacunek dla poświęcaiących ſię nauce, na naypierwsze wywyższa Urzędy; co z wielkim żalem iego, nie tak dzieie ſię we Francyi. [c] Drugi mówi, że Filozofowie radziby ſię zbliżyć do Monarchow; lecz, iż przez ambicyą i intrygi Księży, wygnani są ze Dworow. [d] Ten życzy, aby uczeni znaydowali u Dworow uczciwe przytulenia, ażeby szczególną nadgrodę godną ich, także zyſkiwali, to ieſt: przyłożenia ſię kredytem swoim do szczęścia Narodow, którychby na drogę mądrości naprowadzili. Lecz ieżeli chce-

(a) Hiſt. des Etabliſs. des Europ. dans les Indes, tome VII. c. 2. p. 59.
(b) Encyclop. *Gloire.*
(c) 3. Diale. sur l'ame, p. 66.
(d) Eſsai sur les préjuges, c. 14. p. 378.

chcemy (mówi on] aby nad ich geniusz, nic niezostało do zażądania, trzeba równie aby nic nie opierało się ich nadzieiom, (a] rzadka modestya! ów wynosi postępy, któreby uczyniły były nauki, gdyby udzielano geniuszowi nadgrody, rozrzutnie dawane Xiężom. [b] Raz, ci bezstronni ludzie, skarżą się, że Xięża stali się Panami edukacyi i bogactw, pod czas kiedy prace i nauki Filozofów, na co innego tymże nieprzydaią się, iak na ściągnienie wzgardy publiczney. [c] Drugi raz utrzymuią, aby ogołocić Xięży, a zbogacić Filozofow. [d] Nakoniec, konkluduią, ieżeli niemożna uleczyć ludzi z przesądow ich względnie Religij, niechże o niey co chcą myślą; lecz przynaymniey niechay Monarchowie i Poddani przywykaią opierać się niekiedy namiętnościom wzgardy godnym, Urzędnikow Religij. [e]

Cieszmy

(a) Oeur, de J. J. Rousseau, tome 1. Pag. 43.
(b) Syst. de la nature tom 11. c. 2.
(c) Syst. de la nat. ibid. et c. 11.
(d) Christian : dèvoilé, pref. p. 25.
(e) Syst. de la nat. tome 11. c. 10. p. 319.

Cieszmy ſię; iuż nie na Religią więcey biią Filozofowie, powſtaią przeciw przywileiom, kredytowi, dobrom Duchowieńſtwa; ieżeli im ſię uda one odzierżeć, uwierzą w Boga, wszyſtkie argumenta będą rozwiązane, niemożemy niepoznać podobieńſtwa ich mówienia, do przemawiań Zelantow szesnaſtego wieku.

§ XIX.

Niedowiarkow ku Xiężom nienawiść.

Jakim sposobem dowodzi ſię, że Xięża nie są Chrześcianami, tylko dla osobiſtego intereſsu? Przez zdróżności prawdziwe, albo mniemane, które oni popełnili od pierwiaſtek Kościoła. Obwiniaią o nie Papieżow, Biſkupow, Urzędnikow, Zaſtępcow; Proteſtanci mianowicie doſtarczyli w tey mierze obfitych materyałow.

Jeſt to na dobrey zatrzymywać ſię drodze: należało tak daleko posuwać ſię z wnioſkami, ile te doprowadzone bydź mogą. Znane nam są biegłe w nauce prawa Osoby, których poſtępowanie nie ieſt wzorem ſłuſzności; Lekarze, którzy mądrze

roz-

rozprawiaiąc o potrzebie skromnego pożywienia, nie lepiey iey sami, iak ich chorzy przestrzegaią; Filozofowie, których czyny i morał nie zawsze są zgodne. „ Jlekroć [mówi ieden z znaiomych Pisarzy,] zastanowię się nad moią dawną prostotą, niemogę wstrzymać się, bym z niey się nieśmiał. Nie zdarzyło mi się czytać „ książki o morale, lub Filozofij traktuiącey, abym niemiał wierzyć, duszę albo „ prawidła Autora bydź w niey zawarte; „ wystawiałem sobie tych wszystkich poważnych Pisarzy, za ludzi pełnych modestyi, rozsądnych, cnotliwych, niepo„ szlakowanych. Czyniłem sobie z ich to„ warzystwa, wyobrażenia Anielskie, i nie „ inaczey do Domu, którego z nich zbliżałbym się był, tylko iak do iakiey „ Swiątyni. Niepoymowałem, aby obłą„ kać się można, wskazuiąc i dowodząc „ nieprzestannie, ni zle czynić, o mądro„ ści zawsze mówiąc. Nakoniec widzia„ łem ich; zniknął ów przesąd dziecinny, „ i ten to iest szczególnie błąd, z którego

mnie

„ mnie oni uleczyli. (a) A zatym Filozo-
„ fowie nie więcey morale, iak Xięża Re-
„ ligij, wierzą.

Owóż w całey swoiey ſile argument, cóż na to Filozofowie? Że, „ kiedy człowiek „ unieſiony namiętnościami, zdaie ſię zapo- „ minać swoich prawideł, nie idzie zatym „ żeby ich niemiał, onym niewierzył, lub „ że te prawidła są fałszywe; lecz iż „ temperament daleko ieſt ſilnieyszy od sy- „ ſtematow, i że namiętności przeważaią „ Wiarę „ (b) Tak tedy Xięża są usprawiedliwieni, albo przynaymniey wymówieni, przez swoich własnych Oſkarżycielow i Donoſicielow.

Daymy na to, że ciż uwieść zdołali niektórych, co mieli *związki nadto poufałe* z niemi, albo z ich pismami; wynika ztąd, że ci ſłabi Theologowie nie byli dość biegłemi, aby poznać mogli fałszywość rozumowań Niedowiarkow. Te zwycięſtwo nie-

(a) Préface de Narciſse.

(b) Syſt. de la nat. tome 1, c. 12, p. 342.

nie ieſt dość świetne, aby nim wyſławiać ſię przeciw Religij. Od tak dawnego czasu, iak ſię ćwiczą w sztuce zaprawiania trucizn, nie ieſt nic dziwnego, iż udało ſię im niektórych zarazić Doktorow. Podobni owym Poganom, którzy naygrawali ſię z Chrześcian przeniewiercow, naſi mądrzy Filozofowie nie przepuszczaią ani tym, którzy im ſię opieraią, ni tym, którzy pod ich Sofizmatami ulegli, Piękna powolności, którą ſię ma dla nich nadgroda!

§. XX.

Razy Niedowiarſkiego fanatyzmu.

Wszyscy na to ſię zgadzaią, że tayna sprężyna, która była powodem do działań Heretykow, gdy oni spokoyność Kościoła i społeczeńſtwa mieszali, ieſt zagorzałość umyſłu i fanatyzm. Filozofowie wymównie opłakali szkody tey niebespieczney przywary; nazwali tym nazwiſkiem, wszelki rodzay przywiązania do Religij prawdziwey, lub fałszywey; Atheusze maią za Fanatykow wszyſtkich tych, którzy w Bo-

ga wierzą. (a) Jeżeli nazywać mamy *Fanatyzmem* fałszywą gorliwość przy ogniſku namiętności zapaloną, możemyż nie poznać iey znakow, w tychże samych, ktorzy na nią biią? Człowiek, co ſię mniema bydź urodzony dla oświecenia Narodow, przedſiębiorący pogardzać prawami i powagą Monarchow, aby swoią uſtanowił naukę, mało zaſtanawiaiący ſię nad obiorom śrzodkow i ſtronnikow, Nieprzyiaciel otwarty tych wszyſtkich, ktorzy ſię iego zamiarom opieraią, przykładaiący ſię do uczynienia ich nienawiſtnemi i wzgardy godnemi, zawsze gotowy dopuścić ſię względem nich oſtatecznych zuchwałości, zburzyć społeczeńſtwo, ieśli potrzeba, dla utwierdzenia swoich opiniow, panowania; ieśli nie ieſt *Fanatykiem*, iuż niewiemy iakie należy przyłączać wyobrażenie do tego nazwiſka.

Pycha, rozumienie o sobie znaczne, zagorzała imaginacya, niewiadomość, duch niepodległości; owóż, mówi pewny Filozof, pra-

(a) Lettre de Trasib. á Leucippe, p. 25. Syſt. de la nature. tome II. c. 7. p. 224.

prawdziwe zrzódła fanatyzmu. (a) Choćby tym Przeciwnicy nasi urazić się mieli, niemasz iednak żadney z tych własności, któreyby niedali dowodow.

Wolność wrodzona rozumowi ludzkiemu, (mówi z nich ieden,) niepodległość, *mniey smakuiąca wprawdzie, bardziey wnowości*, sprawuie to, że się Chrześciaństwo odrzuca iuż w zastarzałości swoiey, tak iak zrządziła, że się te przeięły w pierwiastkach. (b) Damyż się ieszcze zwieść miłością *prawdy*, która zaymuie Przeciwnikow naszych?

Niektórzy tak się daleko zaciekli, iż czynili sobie zasługę z nienawiści swoiey przeciwko Obrońcom Religij. „ Byłem, (mówi z nich ieden,) obracaiąc się do sa-„ mego Boga, byłem Nieprzyiacielem tych, „ którzy uciemiężaią społeczeństwo. „ Domaga się tego, że ieżeli iest Bóg, ten wi-

nien

(a) Hume, Essais Mor. 12. Essai, p. 163. 170.
[b] Hist. des Etabliss des Europ. dans les Indes tome VII, c. 2.

nien sprawić się Atheuszowi z złorzeczeń, które ów wyzionął przeciwko Monarchom i Xiężom. (a) Byłże kiedy fanatyzm lepiey ocechowany?

Fanatyzm, mówi wyrocznia Niedowiarkow, iest głupstwo bogoboyne, ponure, i okrutne; choroba rozumu, którą się tak zarazić można iak ospą; książki daleko mniey ią iak zgromadzenia i rozmowy rozszerzaią. (b) Nazwiymy *głupstwo niebogoboyne* [*folie Anti-Religieuse*] definicya niemniey będzie dokładna.

Niechay stosunek czynią pism Nieprzyiacioł Religij, z pismami za nią mówiących; niechay roztrząsaią, z iakiey strony więcey znayduie się krwi zimney, mniey namiętności, więcey wierności w przytoczeniu zarzutow i dowodow; będzie można ustanowić, czyie mozgi są zapalone, oraz imaginacye zchorzałe. Jestże mniey niebespieczeństwa dla geniuszu zapalonego, powziąść nienawiść ślepą przeciw Religij, iak

(a) Syst. de la nat. tome 11, c. 10. p. 103.
(b) Quest. sur l'Encyclop. *Fanatisme.*

iak poddać się nieuważney za nią gorliwości? Pierwsza z tych dwóch ostateczności, więcey znayduie, niżeli druga, w skłonnościach serca, zasiłku. Jeżeli iedna zasługuie na imie Fanatyzmu, iakież nazwisko damy drugiey?

Człowiek rozsądny, który będzie mógł znieść czytanie, mowy do Boga czynioney, w systemacie natury, (a) uzna w niey głos opętańca, lub odrzuconego od łaski i na wieczne przeznaczonego ognie.

§. XXI.

Niecierpienie czyli Intolerancya, Niedowiarkow.

Jak to, powiedzą nam, śmiecie obwiniać o Fanatyzm Filozofow niegłoszących tylko tolerancyą, bezprzestannie powstaiących przeciw zapalczywości, którą ludzie o opinije zabijali się?

Niedaymy się zwodzić słowem. *Tolerancya* w stylu przeciwnikow naszych, toż samo znaczy, co *wolność* w ściech buntownikow

[a] Syst. de la nature, ibid.

nikow. „ Słowo powabne i okazałe (mó-
„ wi nader dobrze jeden z ſtarożytnych Pi-
„ sarzy) ktokolwiek chciał ſtać ſię Panem
„ i podbić ſobie podobnych, zawſze nim ſię
„ zdobił. „ (a) Wiemy co przez nie rozu-
mieią Ambicyi chciwi; chcą wolności dla ſie-
bie, a niewoli dla drugich; i to jeſt, co
my rzeczywiście upatruiemy. Kiedy Filo-
zofowie byli Deiſtami, ſądzili Atheizm bydź
niecierpianym, utrzymywali, iż go trzeba
z społeczeńſtwa wypędzić: odtąd jak ſię ſtali
Atheuſzami, mówią, że nie trzeba cierpieć
Deizmu, gdyż ten równie jak Religie ob-
iawione niczego także niecierpi. Ci ſpo-
koyni Nauczyciele są zatym w ſtałym przed-
ſięwzięciu nieuſtanowić tolerancyi, tylko
dla ſwoich własnych mniemań, a wſzyſtkim
innym wypowiedzieć woynę. (b) Jeżeli
maią prawo attakować Religią, z powodu,
iż ta jeſt niecierpiąca inne, niemniey i my
ugruntowani jeſteśmy pogardzać niedowiar-
ſtwem, ponieważ te mniey jeſzcze rządzi
ſię tolerancyą jak Religia.

Mało

(a) Tacite, Hiſt: l. 4. n. 73. (b) V. ci après, c. IX. art. 3. parag: 2.

„ Mało jeſt takich ludzi (mówi Autor Kſiąż-
„ ki [a]) którzy nieużyliby dręczenia wce-
„ lu przyięcia powſzechnego ſwoich opi-
„ niow, gdyby byli w mocy to czynić . . .
„ Jeżeli nie przychodzi pospolicie do nie-
„ których Excesſow tylko w dysputach Re-
„ ligii, ztąd to wynika, że inne ſpory nię
„ doſtarczaią takich ſamych pokrywek, ani
„ śrzodkow ſtania ſię okrutnym. Niemoż-
„ ności zatym przypisać w ogule należy tę
„ powolność. „ Autor Syſtematu Natury
wyznaie podobnież, że trudno jeſt niezapa-
lać ſię gniewem względnie obiektu, który
rozumie ſię bydź nader ważnym, (b) Każdy
przeto Filozof uważa ſwóy układ bydź wiel-
kiey wagi, a niewiemy jeſzcze do jakich
oſtateczności przyiść jeſt zdolnym; gdy ſię
gniewem uniesie. Lecz kiedy doczytuiemy
ſię, „ Ze ktoby przywiodł do tego rzecz
„ ſtopnia, iżby zniosł nieſzczęsne o Bogu
„ wyobrażenie, albo przynaymniey zmniey-
„ ſzył okrutne jego wpływania, byłby zai-
„ ſte pewnie przyiacielem rodzaiu ludzkie-

(a) De l' Esprit, 2. disc. c. 3. Note. p. 103.
(b) Syſt. de la Nat. Tome II. c. 7. p. 224.

,, go. (a) ,, Mamy powody nieufać podobney przyiaźni.

Nie mieycie już więcey nadziei pokoju, woła na nas jeden z owych dobruchnych Filozofow, wyzionąwſzy ſześć kart złorzeczeń i ſzkalowania na przeciw Xięży; *nie mieycie już więcey nadziei pokoju* (b) Jeżeli nieſzczęściem trzeba nam ſię poświęcić woynie, czuiemy w ſobie dość ſiły długo ją jeſzcze prowadzić.

Widzieliśmy zrzódło, które wydało pierwſzą zawiązkę niedowiarſtwa w okręgu naſzym; te to ſame, co dało wzroſt herezyom ſzesnaſtego wieku, duch powſtania przeciw powadze Kościoła. W początkach ſtronnicy czyli Sektatorowie byli barankami; dopraſzali ſię pokornie tolerancyi; ſtawſzy ſię dość mocnemi, jak Lwy rozdrażnione poſtępowali; wſzyſtko chcieli zburzyć. Ponieważ niedowiarkowie przywłaſzczyli prawidła, maxymy, ſposob poſtępowania, mniemanych Reformatorow, odziedziczyli także ich

(a) Syſt. de la Nature, Tome II, c. 3 p. 88. c. 10. p. 317. (b) Let. à l' aut. du Dict. des trois Siec. p. 86.

ich nienawiść, i burzliwe przymioty. Co Oycowie nasi przez dwa przeszło wieki ucierpieli, nadto nas uwiadomiło o Excessach, których dopuścić się może fanatyzm niebogoboyny. Niedowiarstwo, więcey lub mniey rozciągle, więcey lub mniey w swoich gorszych zamiarach sięgaiące, wszędy sobie jest podobne; geniusz jego jest zawsze jednaki. (a)

§. XXII.

Wahanie się i niezgodność między Niedowiarkami.

Czyńmy sobie jednak otuchę; Rozterki dostateczne są, wniwecz obrócić zamiary przeciwnikow naszych. Pokąd przestawali na głoszeniu Deizmu mogli się okazać groźnemi; w stanie odpornym trzymać się, Theologow przymuszali; zawile częstokroć zadawali zarzuty; w żaden sposob wszakże niezdawali się tknąć moraly: widziano zawsze Boga, Religią, posadę albo fundament dla powinności społeczeństwa ludzkiego. Tym podstępem, zwiedli naypierw znaczną

(a) Annales Pol. & Tome III. n. 18. p. 81.

liczbę Czytelnikow mało światłych w dostrzeżeniu nieszczęsnych wnioskow z ich prawideł wynikających; lecz i te mieli niezręczność, na jaw odkryć. Obalaiąc Deizm, aby na jego mieysce materyalizm wprowadzić, zdeptali zmiją w samym jey ukąszeniu; odsłonili na oko niezgodność systematow niedowiarstwa, ostateczności, do ktorych te doprowadzaią, znikomość budowy, ktorą z wielkiemi wystawili wydatkami; dali pochop Theologom okazania, że ta nowa hipothesis, zgruntu wywraca fundamenta moraly, cnoty, powinności człowieka, i wszelkie związki społeczeństwa niszczy: że trzymaiąc się ciągu konsekwencyow, powątpiwanie nayzupełnieysze, jest obroną, w ktorey tylko schronić się można, iż odżywić trzeba zdrożną naukę Cyrenneyczykow, sromotności Cynikow, i oburzaiącą zaciętość Pirronistow.

Gdyby Filozofowie łącznie jednego trzymali się Systema, ta zgodność mogłaby nam czynić wrażenie; lecz niemasz dwoch Filozofow, ktorzyby jedno myśleli; w jednym tylko punkcie jednoczą się w śle-

pey

pey ku Chrześciańſtwu nienawiści. Ten ſtara ſię okruchy chwieiące ſię Deizmu utrzymywać; ów materyalizm otwarcie wyznaie; niektórzy między temi dwóma wyrabiaią ſię opiniami, raz jedną niekiedy drugą utrzymuiąc, nie wiedzą od jakiego prawidła począć, i na czym przeſtać maią. Co jeden uſtanowi, drugi obala; Niemaſz, aby jedney kweſtyi czynu albo rozumowania względnie którey zgadzaliby ſię. (a) Trudnoż jeſt przewidzieć upadek Rzeczypospolitey tak źle urządzoney, w ktòrey panuie Anarchya, i zamieſzanie powſzechne? Rozdział w Grecyi między Szkołami Filozofii, przywiodł one jedne po drugich do upadku; niemogą te mieć innego losu we Francyi. Jeżeli Deiści złączą ſię z nami na przeciw Atheuſzom, ciż używaią naſzych broni na walkę z Deiſtami; my moglibyśmy przeſtać na przypatrywaniu ſię tey bitwie.

Cóż z ich poſtępowań wniesiemy? Iż Bóg ma pieczą o Religii, którą ſam uſtanowił, że

(a) Autor Emila żywo ich odmalował, w Tomie III. p. 25. i 27.

że jey nieprzyiacioł szyki miesza. Psalmista okryślił ich przeznaczenie, o inszym mówiąc przedmiocie czyli obiekcie. „ Wrzaskliwy Narod Filozofow zgromadził się, „ tłuszcza rozprawiaczow na przeciw Panu „ zprzysięgła się i jego Chrystusowi. Potargaymy (mówią oni) więzy w niewoli „ umysł nasz trzymaiące, wybiymy się z pod „ jarzma Religii nam dokuczaiącey. Który „ mieszka w Niebiesiech, śmieie się z ich „ próżnych zamiarow, pokryie ich hańbą, „ i do nich jako Pan rozgniewany przemówi; tchem zapalczywości swoiey, pomiesza zmysły ich i wyobrażenia. „ (a)

§. XXIII.

Plan czyli Rys tego dzieła.

Postęp Systematow niedowiarstwa, tor, którego trzymaią się ich Sektatorowie, przepisuią nam układ, za którym iść powinniśmy, celem zwalczenia błędu w różnych czasiech wzrastaiącego. Wypadałaby potrzeba

dać

(a) Psalm 2. v. 1.

dać na samprzód wyobrażenie rodzaiow rozmaitych pewności, ustanowić naypierw, w sposob gruntowny, fundamenta pewności moralney; odpowiedzieć zarzutom Sceptykow. Te poprzednicze zasady, zdaią się bydź nieodbite dla traktatu czyli zbioru Dzieiowego Religii; lecz te nadtoby nas od zamiaru głównego zwróciły: odkładamy, rozbior ten przy końcu pierwszey dzieła naszego części, czynić.

Poznanie i cześć Bóstwa dosięgaią do pierwiastek świata; Bóg, stwarzaiąc człowieka, włożył na niego ten obowiązek, i dał mu śrzodki dopełnienia go; (a) Nauczył go nie tylko prawd, których oświecony rozum jest zdolny dostrzedz oczewistość; lecz nadto i Dogmatow, które rozum ludzki niemógł odkryć bez światła nądprzyrodzonego. Nie było zatym nigdy inney Religii naturalney, tylko Religia obiawiona. Ku dowodzeniu tego ważnego punktu, pierwszą część dzieła naszego przeznaczamy.

Nie-

(a) S. Aug: de Civ. Dei, l. 7. c. 32.

Niewpatruiąc się tylko w Historyą tego pierwiastkowego obiawienia, tak, jak je znayduiemy w Księgach Swiętych, już one same w sobie cechę prawdy niesie; Usiłowania, które niedowiarkowie czynili, aby inszy dać początek Religii, na nic się nie przydaią; ich domysły są fałszywe i utrzymać się niemogące; nie będzie nam trudno one zniszczyć. Religia była potrzebna człowiekowi dla jego własnego szczęścia, dla przywiązania się jego ku podobnym sobie związkami cnoty, dla składania z niemi społeczeństwa, bez którego on się obeyść niemógł; Bóg, który go do tego towarzystwa przeznaczył, nie zostawił tego zamiaru bez zaskutecznienia; Nie stworzył człowieka w stanie przez się zwierzęcym; zostawuiąc go staranności jego własney wydobycia się z tegoż stanu. Skoro człowiek postradał z oczu światło obiawienia, zanurzył się w błędach; roztrząsanie ciągłe wszystkich starożytnych Religiow, przekona nas o tym upokorzaiącym czynie. Jeżeli, w małey części świata, Religia nieskażona zachowała się, tego przypisać swoim własnym wynalazkom

nie

nie może człowiek. Rozmyślania Filozofow, zamiaſt coby miały rozproſzyć ciemności, ſłużyły raczey na powiękſzenie onych; błąd zawſze od ludzi pochodził: prawda niemogła tylko od Boga pochodzić.

Przytoczemy dowody wſzyſtkich dogmatow przez pierwiaſtkowe obiawienie wſkazanych, bytności i jedności Boga, ſtworzenia, przymiotow Boſkich, opatrzności; odeprzemy wſzelkie układy Atheizmu. Człowiek nie może poznać powinności ſwoich, jeśli niewiadomy jeſt ſwoiey własney natury, i ſwego przeznaczenia; Religia ſama ukazuie mu jego przywileje i jego nadzieie, uſzlachetnia go i wynosi; Filozofia usadziła ſię unikczemnić go i poniżyć: pomściemy ſię jey śmiałych zakroiow. Dosyć jeſt wnijść w nas ſamych, aby uſłyſzeć głos Boga Prawodawcy, ktory nam powinności przepisuie; niemaſz inney gruntowney posady na wsparcie morału, jak te prawo naturalne; wſzyſtkie zdania (*hipotheses*) uroione przez rozmaite Sekty Filozofow, są prożne i fałſzywe; niemaſz inney czyſtey morały nad tę; ktorą Bog wſkazał pierwſzym naſzym Ro-

Rodzicom: wyłożemy oney głowne obowiązki. Okażemy, że mniemana Religia naturalna Deistow, nie jest, tylko ukryta Irreligia. Takie to osnowy pierwszą część tego Traktatu zaymą.

Przez sposob postępowania Boga względnie rodzaiu ludzkiego od początku świata, przez obłąkania Narodow, ktore o pierwiastkowym zapomnieli obiawieniu, przez błędy starożytnych i wspołczesnych Filozofow, dowiedzione jest na oko, że rozum sam, jest nader słaby przewodnik, iż nieumiał nigdy radzić człowiekowi, co ten miał wierzyć, i doświadczać. W ów czas, ktorego pierwiastkowe objawienie gasnąć już miało, i bydź wszędzie nieznane, trzeba było, dla zachowania onego zabytkow, nowego objawienia, świetnemi zaświadczonego znakami; dowiedziemy, że Bog dał je Hebrayczykom przez pośrzednictwo Moyżesza, było one we wszystkie przybrane własności zdolne dać uczuć, iż te od władzy Boskiey pochodziło; wyraźnie stosowane było do potrzeb człowieka w okolicznościach, w ktorych się on znaydował. Te dobrodzieystwo

ſtwo udzielone Zydom mogło ſłużyć do oświecenia nayſławnieyſzych Narodow, ktòre byli onego świadkami, gdyby z niego chcieli byli korzyſtać. Nie było to wſzelako tylko przygotowaniem do objawienia daleko świetnieyſzego, zupełnieyſzego, powſzechnieyſzego, ktòre Bòg dać chciał przez Jezusa Chryſtusa. Przez nauki tego Boſkiego Miſtrza, Plan czyli układ Opatrzności zupełnie odkryty zoſtał. Co w drugiey naſzey części okażemy; odpowiemy tamże na zarzuty niedowiarkow przeciw Staremu Teſtamentowi, Zydow, przeciw zpełnieniu Proroctw, i prawemu przeznaczeniu Prawa Moyżeſzowego.

Trzecia część dzieła tego użyta będzie na wyſtawienie Hiſtoryi, dowodow, dogmatow, morały, Konſtytucyi, karności czyli dyscypliny Chrześciańſtwa. Przez ſposob, ktòrym ſię Chrześciańſtwo uſtanowiło, poznamy jakim uwiecznić ſię powinno było; udamy ſię z wſzelką pilnością za ſkutkami tey wielkiey rewolucyi. Rozmaite napałtowania, ktòre Kościoł musiał we wſzyſtkich wiekach wytrzymywać, przedſtawią oczom

naſzym

naſzym obraz tych, co je w dniu dziſiey-ſzym doświadcza. Uyrzemy ſtale jednakie napady, i jednakie ſposoby obrony, uporczywość zawſze równą z ſtrony nieprzyiacioł, odpor niemniey mężny z ſtrony Kościoła, i zabespieczenie nieporuſzone na obietnicach Jezusa Chryſtusa ugruntowane.

W różnych ſtanach Religii, Bóg zawſze obiawiał ludziom taiemnice niepoięte; wiara pokorna i podległa ſłowu Jego jeſt częścią iſtotną hołdu, który winniśmy Bóſtwu. Sposob, którym obiawienie ugruntowane zoſtało w rozmaitych Jego Epokach, wſkazuie wſzyſtkim Sektom niewiernych, że od początku świata Bóg chciał prowadzić człowieka nie przez roztrząsanie nauki, którey mu raczył udzielić, lecz przez podanie ſię powadze, którą podobało mu ſię uſtanowić. Nauka *Objawiona* nie może ſię w inny przenosić ſposob.

§. XXIV.

Użytki z porządku Chronologicznego.

Ten ſposob dowodzenia Religii przez Dzieie, zdawał ſię nam naywłaściwſzy ku okazaniu jey prawdy, i tego, że człowiek nigdy

gdy nie był jey twórcą. W takiey okoliczności tak ściśle z jego szczęściem połączoney, nic za pomocą swego światła nie odkrył; niepoznał prawdy, tylko tyle, ile mu jey Objawienie ukazało; skoro zamknął oczy na światło tey pochodni, został w ciemnościach błędu, albo w nie popadł natychmiast: w wiekach to nayoświeceńszych nayhaniebniey on się obłąkał. Prawdziwa Religia wyszła z rąk Boskich przy stworzeniu świata, przebiegła całą trwałość wiekow, niosąc zawsze z sobą znamiona swego początku; trwać ona powinna tyle, ile rodzay ludzki, chibaby natura się jego zmieniła. Więcey lub mniey znana Religia, więcey lub mniey wyiawiona, przeniesiona w jeden horyzont lub w drugi, była zawsze w gruncie jedna, i na jednychże wsparta dowodach. (a)

Kiedy mówiemy, że Bóg miał staranność ustosunkować Religią do rozmaitych wiekow rodzaiu ludzkiego, powtarzamy uwa-

gę

(a) S. Aug: de Civit. Dei, l. 7. c. 32. l. 10. c. 32.

gę S. Pawła. „ Gdyśmy byli ieszcze Dzie-
„ ćmi, (mówi on) poddani byliśmy nau-
„ kom pierwiastkowym, takim, iakie świat
„ był zdolny przyiąć: lecz gdy czasy za-
„ mierzone przez mądrość Boską wypeł-
„ nione zostały, Bóg zesłał Syna swego
„ iedynego wcielonego w żywocie Niewia
„ sty i podległego prawu, aby wykupił
„ tych, którzy pod prawem byli, i nas
„ przysposobił za Dzieci swoie. „ [a] Taki iest plan, czyli układ, od którego nieodstrychnąć się, czyniemy sobie powinność.

Ten to sam; którego trzymał się mądry Bossuet w swoiey nad Historyą powszechną mówie, sądzilibyśmy się za szczęśliwych, gdyby nam udało się rozciągnąć i tkliwemi uczynić rysy, które ten wielki Nauczyciel umiał z taką sztuką i wymową w iednym połączyć obrazie, i w dzieło nasze tę wyborną przelać mowę.

Tak postępuiąc w porządku Chronologicznym, będziem mieli sposobność roztrząsać wszystkie spory, które wzniecili Nie-

do-

(a) Galat. c. 4. v. 3.

dowiarkowie, rozważać ich systemata, rozwiązać zarzuty, przepatrzyć książki, które wydali, zbiiąć przynaymniey pokrótce w nich znayduiące się prawidła i konsekwencye. Łańcuch, czyli ciąg błędow obok ciągu prawd zawsze stawiony będzie; starać się będziemy żadney nieopuścić z trudności, które warte zastanowienia. Rozbiory częste, w które wchodzić przymuszeni będziemy, mogliby wybić z pamięci osnowę wyobrażeń; lecz w uwagach, które na czele każdey części dzieła naszego kłaść będziemy, nie zaniedbywamy ponawiać ią, i przedstawiać oczom Czytelnika.

W tym obszernym pracy naszey zamiarze, nie będziem się wahali w kopijowaniu starożytnych i współczesnych Pisarzy, Filozofow i Theologow, Prawowiernych i Niedowiarkow: wszystko to, co iest prawdą, z prawa do nas należy. Nie wzdychamy do sławy tworzenia systematu: ograniczamy się w wystawieniu, tego, co Bóg uczynił, i przyczyn, dla których co czynił. Niedowiar-

wiarkowie z strony swoiey nic nieutworzyli; błędy ich, równie iak prawdy nasze, są tradycyą. Historya, co ią wydać mamy, nie iest wyliczaniem badań, które rozum ludzki był przymuszony czynić ku odkryciu tych prawd szacownych; iest raczey opowiedzeniem bezrozumnych usiłowań, które Filozofia czyniła na zaciemnienie onych.

Istotną iest rzeczą okazać, że Religia iest układem, którego Bóg stale trzymał się od początku świata, któremu poddał wszystkie wielkie Rewolucye, w którym nic niemasz odrębnego i niepotrzebnego. Od dawnych czasow, trudności, które wystawiać można przeciwko temu rozrządzeniu Opatrzności, zaymowały umysły; ciekawość ludzka nie przestawała nigdy o tę iedną rozbiiać się skałę; przybieraiąc siebie w ozdobne imie Filozofij, niepostużyła, tylko do obłąkania ludzi.

§ XXV.

Zdrożności, których uniknąć niepodobna.

Obwiniać nas niewątpliwie będą, o zbiór

za-

zarzutow drobnych, o powtarzanie onych pod różnemi kweſtyami, i wypis ich z innych Autorow. Czuliśmy tę wadę; lecz chcieliśmy niedać żadnego powodu do ſkargi swarliwym Przeciwnikom naszym: przekonać ſię będą mogli oni, iż wszędy szukaliśmy zarzutow, żeśmy żadnego z nich ani utaili, ani oſłabili. W dziele, ktorego wszyſtkie części są połączone, ieden dowod, ieden zarzut, częſtokroć do kilku kweſtyi należy; powtarzań przeto uniknąć niemożna. Wiele ieszcze brakuie do tego, byśmy wszyſtko w tey mierze wyczerpnąć mieli; przedmiot tak obfity doſtarczy zawsze nowych widokow tym, ktorzy onego rozbior przedſięwezmą. Pragniemy szczerze, aby Pisarze zręcznieyſi zaſtąpili nasze niedokładności, i poprawili omyłki, ktore baczności naszey uyść mogły.

Może ieszcze Przeciwnicy naſi zechcą korzyſtać z długości pracy naszey. Zdaie ſię (powiedzą oni,) że dowody Religij nie są zbyt iasne, ni zbyt do obięcia łatwe, kiedy potrzeba dwònaſtu tomow ku ich wyiaśnieniu. Co będzie z nami, ieśli to wszyſtko

wprzód przeczytać trzeba, nim wiedzieć ieśli iest Bóg, i iaką cześć oddać mu winniśmy?

Prosiemy ich, aby nas do odpowiedzi nie pociągali o ich własny występek, o uporczywość, z którą powstawali na Religią, o mnóstwo domysłow (Hypotheses) które sami uknowali, potwarze, które powymyślali, zasadzki, które na Czytelnikow porozstawiali. Nasza praca nie stała się potrzebną, tylko w celu poprawienia złego, które oni zdziałali. Umysł prawy, serce cnotliwe, niepotrzebuie książek, aby wierzyło w Boga i Jego czciło; natura, ludzkość cała, sumnienie, nadto do niego przemawiaią, o tey powinności. Wszelako Filozofowie popisali księgi, dla dowodzenia, że niemasz Boga; trzeba na zbicie tych, innych. Lesz te zbiiania, czyli refutacye nie są tylko dla tych użyteczne, którzy ośmielili się czytać i smakować w uroieniach Niedowiarkow; rozsądni niewidzą tey potrzeby, wierzą tak łatwo i tak statecznie, iak Oycowie nasi w Boga.

Co

Co się zaś tycze Chrześciańſtwa, niesie o-
ne na czele swoim dowody swoie. Jedno wyſtawienie planu, czyli układu opatrzności, takie, iakeśmy podali na początku tego wſtępu, łańcuch, czyli ciąg błędow, ktore przebiedz trzeba, ſkoro przeſtaie się bydź Chrześcianinem, Katolikiem, są dowiedzeniem niezwyciężonym, na przeciw ktoremu Niedowiarkowie nigdy nie uczynią gruntownego zatrzutu.

Nakoniec sami dobrze znać powinni, iż napaſtowania Woyſk lekkich, wycieczki na prawą i na lewą czynione ſtronę, bez reguły, porządku, ſłabemi są śrzodkami na obalenie uzupełnionego syſtema, we wszyſtkich swoich połączonego częściach, całą naſtępność wiekow obeymuiącego, ktore od ſtworzenia świata podbiia umyſły, rządzi ludźmi, uſtanawia towarzyſtwa. Aby mu zadać raz upadek przynoszący, należałoby attakować ogoł, ſtawić mu naprzeciw ſkład lepiey utworzoney nauki, lepiey dowiedzioney, gruntowniey uſtanowioney. Napaſtować w obronnym ſtanie zoſtaiącego mieysca, przedſtawiony szaniec, sprawić

 trwo-

trwogę w podſłuchach, natarczkami wyſtawione o podal drażnić podiazdy, nie ieſt to Nieprzyiaciela zwyciężać. Srzodek nayrozumnieyszy byłby odtąd, zachować milczenie; z trudnością przyidzie na nie zgodzić się Filozofom, gdyby zaprzeſtali czynić wrzaſkow, uſtałaby ich iſtność.

CZĘŚĆ PIERWSZA

O OBIAWIENIU PIERWIASTKOWYM

UWAGI PRZED-WSTĘPNE,

Planta i Podział tey pierwszey Części, dowody pokrótce zebrane pierwiastkowego obiawienia.

§ I.

Bóg nie stworzył człowieka bez Religij.

Uszanowanie dla starożytności nie iest, iak chcą mieć Niedowiarkowie, przesądem zdróżnym i źle ugruntowanym; człowiek potrzebuie bydź nauczonym; rozsądna uległość, iest nayobfitszym naszych wiadomości zrzódłem: czyż daleko w nich postąpilibyśmy, gdyby Naddziadowie nasi nie byli myśleli przed nami, i gdybyśmy pozbawieni byli pomocy ich uwag, ku rozszerzeniu, i ugruntowaniu się w naszych? Kiedy wystawiamy sobie, że rodzay ludzki raptownie złona ziemi wyszedł, wraz do sta-

ſtanu bydląt przywiedziony, bez wyobrażeń, wiadomości, z własnością rozumowania nader niedokładną, supponować należy, że iego pierwotne poięcia, odpowiadać musiały głupiey iego proſtocie, iż ieżeli utworzył sobie Religią, ta naszego niewarta wspomnienia. Trzeba zatym w takim domniemaniu czyli hipothesi, zamknąć oczy na długi ciąg naſtępſtw, nieuważać rodzay nasz, tylko w wiekach, w których nauczony doświadczeniem, ćwiczony naukami, ukształcony, wzwyczaieniami społeczeńſtwa, mógł swoie przyrodzone rozpoſtrzeć dary.

Lecz ieśli pierwszy człowiek, ieſt dziełem samego Boga; ieśli wyszedł z rąk Stwórcy z darami i wiadomościami, które potrzebne były do rządu, co go on miał poſiadać na świecie, poięcia mądrością Boſką w sercu iego wyryte, warte są zupełnego od nas uszanowania; tradycya z tak czyſtego zſtępuiąca zrzódła, ma prawo nas zniewalać.

Podchlebną ieſt rzeczą zapatrywać się na Religią, iako na naydawnieyszą, która być mo-

może w świecie ustanowę; moc przekonać się, iż zawierzamy tym samym prawdom, trzymamy się tey samey morały, co i nasz pierwszy Rodzic, że czciemy tegoż samego Boga, któremu on swoie oddawał hołdy; że te oyczyste dziedzictwo, przez następstwo nieprzerwane do nas przeszłe, do ostatnich winno przenosić się pokoleń świata. Dzieci Familij, którey Bóg iest Oycem, możemyż bez żalu nie patrzyć na część Braci naszych wyrzekaiących się tytułow i praw swoiego urodzenia, odprzysięgaiących się krwi, z którey pochodzą?

Człowiek rozsądny, nie przeświadczy się nigdy, aby Bóg stwarzaiąc rodzay nasz, miał go opuścić i zostawić słabemu świa tłu rozumu nader w postępowaniu swoim opieszałemu, i obłąkaniu podległemu, aby miał go wystawić na niebespieczeństwo zostawania przez długi czas bez Religij, lub utworzenia sobie fałszywey, aby miał go obdarzyć dobrodzieystwami, nieukazawszy mu sposobu ich używania, i ręki nawet którey one winien. W pierwszych czasiech, które po stworzeniu świata następo-

wa-

wały, człowiek zaięty usposobieniem się w potrzeby swoie, bez nauki, doświadczenia, bardzo mało był zdolnym zastanawiać się nad obrotami natury, i nad biegiem iednostaynym świata, oraz wnosić ztąd bytność iednego Boga Stwórcy, i wszech rzeczy całości Obrońcy. Mógł niewątpliwie to był uczynić, lecz tego nigdzie nie dopełnił. Po trwałości sześciu tysięcy lat, nie widziemy, aby iednego Narodu, któryby ten tak prosty i naturalny uczynił wniosek; wszystkie w gruby Politheizm, czyli Wielobóstwo wpadli. Człowiek, nowo utworzony, byłby bez wątpienia w też same wpadł błędy i w iednostayne głupstwo, iak owe osady ludzkie, które się wcześnie od kolibki rodzaiu ludzkiego odstrychnęli, i Narody dzikie, które w ostatnich odkryto czasiech. Człowiek bez Religij, bardzo się mało od bydląt różni; obłąkany przez zmysły i przez namiętności, zbliża się ieszcze do ich rodzaiu. Nie iest przyiętliwy społeczeństwa i cnoty, tylko tyle, ile iest uwia-

do-

domiony, o początku swoim, przeznaczeniu powinnościach swoich względem Boga, i względem sobie podobnych. Na cóż przydałyby mu się przymioty, któremi był obdarzony, gdyby te zostawać miały długo bez użycia? Bóg miałby zostawić dzieło swoie niedoskonałe. Nadaiąc zwierzętom pewny instynkt, który one do celu ich przenaczenia wiedzie, miałby ie nad człowieka życzliwiey obdarzać. Ktokolwiek nieprzyiął Atheizmu, wierzyć nigdy niebędzie, aby rodzay ludzki miał przez kilkanaście trwać pokoleń, bez żadnego wyobrażenia Bóstwa, bez moralności i bez Religij: (a)

Lecz czyż na domysłach wsparci, na szczególnych przyczynach przyzwoitości, utzymywać mamy, że Bóg pierwszym ludziom obiawił, Wiarę, cześć, i morał, których oni potrzebowali? Tak bez wątpienia Niedowiarkowie powiedzą. Mylą się

(a) Mém. de l'Acad. des Inscript. tome XLII, in 12. p. 173. et Suivant tome LXI, p. 240; tome LXII. p. 348. &c.

się wszakże. Pomimo ksiąg świętych, które nas w tym zapewniaią, mamy dowody stałe, dowody czynow, o obiawieniu tak starodawnym, iak świat. Rozbiór poiedynczy tych dowodow, iest planty pierwszey naszey części wystawieniem.

§. II.

Dowody, które Bóg człowiekowi obiawił.

Pierwszy dowod. Religia nie szła za torem wiadomości ludzkich; Narody dopiero co wzrastaiące miały Wiarę czystszą, cześć prostszą, nad tę, którą następnie posiadały, gdy lepiey wypolerowane i w naukach ćwiczone zostały. Zrazu, iednego one czcili Boga, wkrótce kilku palili ofiary; wielobóstwo i bałwochwalstwo, do wszystkich powolnie wprowadzone Narodow, pociągnęło za sobą nawet nierządow. Ow złożyt, z namiętności ludzkich, niewiadomości, z interessu, z boiaźni zrodzony; fałszywą Prawodawcow wsparty polityką, stał się powszechnym; co w pierszym Rozdziale okażemy.

Je-

Jeżeli między monumentami ſtarożytności ieſt pewna Hiſtorya, która obiaśnia owe zdarzenie osobliwe, która nas uczy o sposobie, iakim Religia dana była człowiekowi, i o przyczynach, które ią w iey następcach zmienili; przymuszeni ieſteśmy tey się trzymać, gdyż bez niey, nic iuż więcey nie poymuiemy. Podług Niedowiarkow, pierwsze wyobrażenia Religij naturalney, powſtały z niewiadomości i z boiaźni; takie ieſt zrzódło wszyſtkich zdrożności i wyſtępkow, które ią od iey początku kaziły. A zatym, ieżeli Religia pierwiaſtkowa nie nosi na sobie ſcechy, ani niewiadomości, ani boiaźni, ani innych namiętności ludzkich, ieżeli ieſt mądra, czyſta, święta, szanowna, niepochodzi iak inne z zarażonego zrzódła; ieſt to dar nadprzyrodzony Stwórcy.

Drugi dowod. Religia ieſt potrzebna człowiekowi dla iego szczęścia, dla prowadzenia go do cnoty, dla umocowania związkow społeczeńſtwa ludzkiego: dowiedziemy to w Rozdziale II. Przeciwnie utrzy-

muią

muią Niedowiarkowie, że iedna Religia, którey przyiętliwy bydź może człowiek, w ſtanie natury, ieſt wielobóſtwo i bałwochwalſtwo; fałszywa Religia, która nieszczęście człowieka i społeczeńſtwa zawsze zrządzała. A zatym, Religia pierwiaſtkowa, która wielobóſtwo nagania, utworzona iednak przed Epoką cywilizacyi, bez zfałszowania przez kilka wiekow dochowana, nie ieſt ſkutkiem ciwilizacyi, czyli ukształcenia obyczaiow, ni poſtępu rozumu, lecz obiawieniem pierwszym ludziom uczynionym.

Trzeci dowod. Narody nawet bardziey w obyczaiach ćwiczone, które więcey poſtępu w naukach i sztukach uczyniły, niemiały tylko fałszywe i zdróżne Religij: o czym zoſtaniemy przekonani przez rozbior tego w Rozdziale III. A zatym, ieżeli ciąg Familiow, które nie wſławiły ſię, ani przez nauki, ani przez sztuki, i którym zbywało podobnież iak innym Narodom, na śrzodkach przyrodzonych zawiadomienia ſię, mieli iednak mędrszą i doſkonalszą Religią, nie ieſt ona ich przemyſłem, lecz dziełem mą-

mądrości Boſkiey; Bóg udzielił im innych, iak natury nauk.

Czwarty dowod. Filozofowie sami, mimo ich rozmyślania i szperania, nie ſtali ſię ani mędrszemi, ani oświeceńszemi co do Religij i morału, nad lud proſty. Uczyniemy w tymże Rozdziale III. wyliczenie ich błędow. Wyznali oni, że rozum ludzki ieſt nadto ograniczony, aby poznać mógł naturę Boſką, i powinności człowieka bez pomocy obiawienia: wytkniemy ichże ſłowa. Po sześciu tyſięcy lat, Narody współczesne niewiernych, daley iak ſtarożytne niepostąpiły. A zatym, Religia prawa, rozsądna, rozważna, nie naganna, od Filozofij dawnieysza, nie z ręki ludzi, lecz z uſt samego Boga wyszła.

Piąty dowod. Znachodziemy w wielu Narodach, co żadnego z sobą niemiały związku, dogmata i zwyczaie, ktòrych rozum nie ieſt zdolny dośledzić prawdy i użyteczności, które wszelako z Religij Patryarchow wyszły: iak w ciągu dalszym dzieła naszego uyrzemy. Trzeba zatym, aby te dogmata i zwyczaie dosięgały tradycyi ſtarożytniey-

tnieyszey iak rozproszenie Narodow; pochodzą więc one z odziemka powszechnego, zkąd wszyſtkie wzroſty; i zaświadczaią obiawienie.

Lecz Religia pierwiaſtkowa jeſtże rzetelnie taką, jak ją bydź mniemamy, prawą, do nayczyſtſzego światła rozumu ſtosuiącą ſię, na oko bądź w dogmatach, bądź w części, bądź w moralności dowodzić ſię mogącą? okażemy to rozbiorem poiedynczym, w naſtępnych aż do dwunaſtego Rozdziałach.

Szóſty dowod. W tym dwunaſtym Rozdziale, dowiedziemy, że Religia mniemana *Naturalna*, przez Deiſtow wymyślona, jeſt niepodobna; że niemiała nigdy bytu; że na oboiętności dla wſzyſtkich Religii, albo na rzeczywiſtey Irreligii kończy ſię.

§. III.

Podział pierwſzey części.

Jaki jeſt Podział pierwſzey naſzey części. w Rozdziale I. opiſzemy Hiſtoryą, i początek Religii pierwiaſtkowey. W drugim Rozdziale dowodzić będziemy jey konieczność. W trzecim damy wyobrażenie wſzyſtkich

Reli-

Religii znanych. Czwarty użyty będzie na wyſtawienie dowodow bytności Boga, i na odparcie Atheuſzow. W piątym okazywać będziemy jedność Boga (Unité.) Jego główne własności, jego opatrzność, i traktować będziem Kweſtyą początku *złego*. Szóſty będzie miał za przedmiot naturę człowieka, duchowność, wolność, nieśmiertelność duſzy. Examinować będziemy w ſiódmym, jeżeli Bóg niemógł był objawiać taiemnic, równie jak prawd, na oko rozumem dowodzić ſię mogących. Założemy w ósmym zasady moralności; okażemy, iż ta ſupponuie koniecznie Boga Prawodawcę; że wſzyſtkie ſyſtemata morału ſtarożytnych i współczesnych Filozofow są falſzywe i niedoſtateczne. W dziewiątym, wyłożemy główne prawa natury, obowiązki, i wraz te, które ona przepisuie człowiekowi względem Boga. W dziesiątym te, które nań wkłada względem niego ſamego. W jedenaſtym, co mu ona przykazuie względem ſpołeczeńſtwa. W dwunaſtym nareście, przeyrzawſzy przeſtrzeń, którą przebieżemy, dowodzić będziemy przeciw Deiſtom konieczność obiawie-

iawienia, następnie zatym potrzebę tego, które Bóg dał Hebrayczykom, dla przywrócenia i potwierdzenia pierwszego, oraz dla przysposobienia rodzaiu ludzkiego do tego obiawienia, które Bóg chciał dać przez Jezusa Chrystusa.

Ta pierwsza część dzieła naszego wspiera się zatym na Argumencie na oko dowodzącym, który wszystkie niedowiarstwa obala systemata. Mówiemy więc: Religia nad wszystkie inne dawnieysza i doskonalsza, wyraźnie do potrzeb człowieka stosowna, od nauki wszystkich wiekow Filozofow mędrsza, wszystkie wiadomości rozumem nabyte przewyższaiąca, jest pewnie obiawiona i Boska. Taka zatym jest Religia Adama i Patryarchow, podług Rysu, który nam o niey daią Księgi Swięte: więc ta Religia jest rzeczywiście obiawiona; bez obiawienia niemiałaby była ona nigdy bytu: nie jest ona *naturalną* w tym rozumieniu, aby człowiek miał ją za pomocą samego światła przyrodzonego utworzyć.

Tor, który sobie dopiero przepisaliśmy, nie będzie się może zdawał na pierwszy rzut

oka, nayſtosownieyſzy do porządnego tey nauki wykładu, przynaymniey niezgadza ſię on z naśladowanym powſzechnie planem. Lecz oprócz awantażu, który nam daie w okazaniu prawdy głowney od wſzyſtkich zle znaney niedowiarkow, zdawał nam ſię ów ſposob ze wſzech miar przekładany bydź nad inne. W Traktacie *Dziejowym* i Dogmatycznym Religii, przyſtoi zaczynać od kweſtyi czynow, względnie których hiſtorya ſłuży nam za przewodnika. Czytelnik mniey będzie miał ku tym materyom wſtrętu, jak względem ſporow domyślnych i Metafizycznych, które potym naſtąpią. Gdybyśmy ſzczegulniey wspierali byli Religą na rozumowaniach Filozoficznych, zdawałoby ſię, iż kſztałt Deiſtow przywłaſzczamy; zamiarem zaś naſzym jeſt okazać, iż ten jeſt fałſzywy. Objawienie jeſt naſzym głównym przewodnikiem; za światłem tey to iść chcemy pochodni, trzeba więc było dowodzić naypierw byt Objawienia, aby można na tey posadzie naſze gruntować rozumowania. Mamy nadzieie, iż Czytelnik rozsądny przyzna nam w tym poſtępowaniu dokładność,

im więcey w porządek materyow wſtępować będzie.

Wſzyſtkie naſze rozbiory i roztrząsania będą długie i przytrudne. Gdybyśmy ſię mogli byli ograniczyć w przedſtawieniu dogmatow Religii pierwiaſtkowey, i onych dowodow, dzieło daleko byłoby mnieyſze; lecz trzeba te dowody zaſłonić od pociſkow, które ciekawość i krnąbrna uporczywość Filozofow nieprzeſtawała na przeciw onym wymierzać. Liczba prawd, których w każdym czasie potrzebował człowiek do prowadzenia ſiebie, jeſt nader ograniczona; ſzereg błędow jego jeſt niezmierny, a te on od ſześciu tysięcy lat bezprzeſtannie odnawia.

§. IV.

W jakim rozumieniu Religia pierwiaſtkowa była naturalną.

Lecz, powiedzą, podług wyobrażeń, które zakładaſz ſobie uſtanowić, nie było nigdy Religii naturalney czyli przyrodzoney między ludźmi, ponieważ ona zawſze była ſkutkiem objawienia; nic nie jeſt przeciwnieyſzego wyobrażeniom powſzechnie przyiętym.

Odpo-

Odpowiadamy, że Religia pierwszym ludziom przepisana, była w tym rozumieniu bardzo naturalna, że do potrzeb ludzkości, do natury Boga, i do natury człowieka była bardzo stosowna, gdy w niey ćwiczeni jesteśmy, możemy za pomocą światła rozumu, czuć i dowodzić oney prawdę. Lecz nie jest naturalną w tym rozumieniu, aby który z ludzi miał przyiść przez własne dochodzenia do odkrycia jey wszystkich dogmatow i prawideł, i do wyznania tych bezskazitelnego. Nicht nieznał Religii, tylko ci, którzy ją przez tradycyą otrzymali. Jeden sposob ocenienia, co człowiek czynić może, jest roztrząsnąć co we wszystkich czasach, mieyscach, okolicznościach, w których się znaydował, czynił.

Insza rzecz iest odkryć prawdę za pomocą samey uwagi, insza okazać ią sobie na oko, gdy ta iest znana. Deiści, dwa te rodzaie sposobow zdaią się mięszać, iest to opaczne czynić wnioski. Starożytni i współcześni Filozofowie umieli one rozróżniać.

„ Skoro rzecz ieſt nam znana, mówi
„ Locke, nie zdaie się nam więcey do po-
„ ięcia trudna, i mniemamy iżbyśmy ią
„ byli sami bez niczyiey pomocy odkryli:
„ dzierżemy ią, iako dobro nasze własne,
„ chociażeśmy go własnym nie nabyli prze-
„ myſłem.... Wiele ieſt rzeczy, których
„ Wiara wpaiana nam była od kolebki,
„ tak dalece, iż z wyobrażeniami onych
„ oswoiwszy się, i te ſtawszy się, iż tak
„ rzekę, dla nas naturalnemi, przy Ewan-
„ gelij, patrzemy na nie iako na prawdy,
„ w doſtrzeżeniu ich, i doprowadzeniu do
„ zupełney widoczności, łatwe: nie zaſtana-
„ wiaiąc się nad tym, iż moglibyśmy byli
„ długo o nich niewiedzieć, lub powątpi-
„ wać, gdyby obiawienie nic o nich nie-
„ było rzekło. A zatym wiele razy win-
„ niśmy obiawieniu, w tym się nie poſtrze-
„ gaiąc. „ (a)

Cicero tęż samą miał myśl względnie innego przedmiotu. „ Niemasz, mówi on, „ tak przenikaiącego rozumu, aby sam

„ przez

(a) Chriſtian. Raisonn. tome 1, c. 14. p. 294.

„ przez siebie mógł tak wysokie odkryć
„ prawdy, ieżeli mu one niebędą ukazane;
„ a iednak nie są one tak ciemne, aby zdro-
„ wy rozum niepoiął ie doſkonale, gdy te
„ mu zoſtaią odkryte. „ (a)

„ Księgi Euklidesa i prawidła Newtona,
„ mówi Deiſta Anglik, zawieraią niewąt-
„ pliwie prawdy naturalne i widoczne, wsze-
„ lako chyba obrany z rozumu śmiałby
„ twierdzić, iż bez pomocy tych ksiąg,
„ tak byłby dobrze odkrył prawdy, które
„ te w sobie zawieraią, że niemamy ża-
„ dney ich Autorom wdzięczności. Tak
„ nauki Jezusa Chryſtusa zdaią się bydź pra-
„ wdami nader naturalnemi, i do poięcia
„ naszego bardzo przyſtałemi, odtąd iak
„ on te pod oczy nasze w naywiększym
„ przedſtawił świetle, i gdy te roztrząsać
„ chcemy rozumem od przesądow wolnym.
„ Wszelako lud wprzód o nich nieſłyszał,
„ i niebyłby o nich nic nigdy wiedział, bez
„ pomocy tego Boſkiego Nauczyciela. „[b]

Autor

(a) De Oratore, l. 3. c. 31.
(b) Morgan, morał, Philosopher, tome 1. p. 144.

Autor myśli o wyłożeniu natury, podobne uczynił uwagi; (a) Bayle one zatwierdza. (b)

Na próżno Deiści mówią, że obowiązki Religij naturalney są na stosunkach istotnych między Bogiem i nami, między nami i nam podobnemi ugruntowane, że są wyryte w sercu wszystkich ludzi. Jeżeli wychowanie, nauki naszych Nauczycielow, przykład naszych Współ-ziomkow, niewzwyczaią nas do czytania Religij charakterow, staie się ona dla nas księgą zawartą. Doświadczenie powszechne, od sześciu tysięcy lat daiące, powinno nas przekonać, że rozum ludzki z pomocy obiawienia ogołocony, podobny iest do ciemnego, wśrzod dnia, omackiem chodzącego.

§. V.

Dwu-wykładność, (Equivoque) na którey się Deiści gruntuią.

Dość na tym ku rozpoznaniu dwu-wykładno-

(a) 58, p. 92. (b) Contin. des Pensées div. Paragraf. 21, p. 216.

kładności, którą Deiści nieprzestaią rzeczy wikłać. Religia naturalna, mówią oni, iest cześć, którą rozum sobie samemu i własnemu zostawiony światłu, naucza oddawać istocie naywyższey Twórcy, i Opiekunowi wszech rzeczy. (a) Ci, co tę daią definicyą, rozumieiąż się oni sami?

1mo: Mówią oni, że wielobóstwo i bałwochwalsto iest iedyna Religia, którą człowiek zdolny iest wymyśleć w stanie natury; iest także zatym iedyną Religią, którą nam rozum za pomocą swego własnego światła wskazuie.

2do: *Rozum ludzki*, wzięty w rozumieniu oddzielnym, iest chimerą. W człowieku dzikim, i w człowieku oświeconym, w Poganinie i w Chrześcianinie, w Filozofie, i nieumieiętnym, rozum iestże ten sam równą obdarzony obszernością i przenikłością? Od iakiey z tych istot wezmiemy go dla zawiadomienia się, co on zdolny iest albo niezdolny działać? „ Ci, którzy chcą „ sądzić o siłach rozumu ludzkiego, co do

„ mora-

(a) Encyclopedie, Art, Religion.

„ morały Religij, mówi ten sam Deista Anglik, obrócić powinni oczy na części świata, kędy obiawienie nigdy nie doszło; widok ten uczyni ich mniey z siębie samych ukontentowanemi, a wdzięczniey- szemi względem Boga za dobrodzieystwo Ewangelij. Gdyby Religia naturalna w stanie obecnym zepsutey ludzkości, była tak iaśnie i głęboko we wszystkich sercach wyryta, byłoby rzeczą nader osobliwą, ażeby Chinczykowie, Indyanie, Egipcyanie, Grecy, niemieli byli utworzyć systematu Religij naturalney, tak iak Chrześciańśtwo doskonałego. „ (a)

3tio: Rozum nigdy nie iest *zostawiony samemu sobie*, w iednym chyba dzikim opuszczonym wpośrzód zwierząt od urodzenia; każdy człowiek w swoim dziecinstwie, dobrą lub złą odbiera edukacyą; z równą łatwością iedney iak drugiey trzyma się przepisow. A zatym, iakiey Religij naturalney będzie przyiętliwy dziki człowiek, między niedźwiedziami w lasach wychowany?

Przy-

(a) Morgan. ibid.

Przypuszczać Religią naturalną w rozumieniu niezamierzonym, iest tym samym zatwierdzać, iż człowiek może się trzymać Religij, która mu przez los urodzenia iego, dana będzie; iż ieśli iest tak tępego rozumu, iż żadney sobie nie utworzy, uwolniony iest od iey mienia na iakiey wsparci zasadzie, sprzyiaiący temu układowi, przychodzą do nas przemawiać o iakieyś Religij powszechney, która iedna tylko konieczna, i iedna nieodmównie przyięta bydź ma?

Ze dwóch rzeczy na iedno przystać trzeba, powiedzą oni, albo człowiek zostawiony sobie samemu bez pomocy, może poznać Boga, cześć iemu należną, obowiązki istotne moralności, albo niemoże. Jeśli może, obiawienie zatym nie iest potrzebne; ieśli niemoże, nie iest zatym winnym, gdy one gwałci, ponieważ tych niewiadomy; Bóg niemoże podług sprawiedliwości przypisywać mu iego obłąkania, ani go za nie karać.

Odpowiedź: Trzeba było konkludować; zatym żadna Religia, bądź naturalna, bądź obiawiona, nie iest potrzebna; ponieważ człowiek nieodbicie

bicie obudwóch Religiow niewiadomy, nie może bydź za nie karany. Powiedźmy lepiey: człowiek na to ſtworzony był, aby zbawił siebie przez poznanie Boga i swoich powinności, nie zaś przez nieodbitą niewiadomość; przez cnoty zaſługuiące, nie zaś przez wyſtępki poniewolne; przez Religią, a nie przez ogłupiałość bydlęcą. Jeſt przeznaczony poznać powinności swoie, nie sam przez siebie, albo poruczony sobie samemu, lecz przez nauki wychowania, czyli edukacyi, i wſkazywania towarzyſtwa ludzkiego; tych obowiązkow nie inaczey i sami się uczą Filozofowie. Rzeczą ieſt przeto widoczną, iż w społeczeńſtwie przez fałszywą zepsutym Religią, zbawienie człowieka w większym daleko ieſt niebespieczeńſtwie, iak w Narodzie prawdziwą Religią oświeconym.

Cała zatym kweſtya w tym się zamyka, wiedzieć, iaka będzie Religia, w towarzyſtwie ludzkim obiawienia niemaiącym: co wiemy z doświadczenia tak ſtarodawnego iak świat. Wszelki Narod, ktory nie był

pro-

prowadzony przez obiawienie, niemiał tylko Religią fałszywą i zdróżną; żaden człowiek, w fałszywey Religij wychowany, nie był w stanie utworzenia sobie lepszey: owóż czyny pewne, nad któremi winniśmy rozumować. Kiedy człowiek z urodzenia brak cierpi rozumu, błędy iego i wady nie mogą bydź mu przyznawane, iest w niedołężności grzeszenia, i potępienia siebie; czyż ztąd wnosić, że rozum nie iest zatym potrzebny człowiekowi?

Tę kwestyą roztrząsać z nayw iększą pilnością będziemy, w Rozdziale dwunastym.

CZĘSC

CZĘŚĆ DRUGA

O OBIAWIENIU DANYM ZYDOM, ZA POSRZEDNICTWEM MOYZESZA.

WSTĘP.

Zamiar Opatrzności, Planta czyli Rys tey drugiey Części.

---

§ I.

Stan Rozdziału między społeczeństwami wzrastaiącemi.

„ Aby ukształcić Narod dla Pana, trzeba „ było, iżby nauka czyli instrukcya rodza„ iu ludzkiego, tak, iak każdego w szcze„ gólności człowieka, wzrost brała, po„ dług czasow i rozmaitości wiekow... Kie„ dy iedne otrzymuią prawidła obszerniey„ sze i doskonalsze niż drugie, skutkiem „ to iest mądrości Boskiey, która umie da„ wać ludziom leczywa okolicznościom przy-

„ przyzwoite. „ (a) Ta uwaga Augustyna świętego, iest zgodna z wielu innemi Oycow Kościoła uwagami.

Jakoteż w istocie samey, Bóg, Stwórca człowieka, raczył bydź od dzieciństwa iego Nauczycielem; lecz krnąbrny Wychowaniec niebawnie przepomniał naukę, którą otrzymał, Twórcę swoiey Istności, i o zrzódło prawdziwego światła. Między pierwszemi Mieszkańcami świata, pismo dzieci Boga, od dzieci ludzkich rozróżnia, [b] prawych Czcicielow, od ludzi bezbożnych; iest to nam dać do zrozumienia dostatecznie, iż przepomnienie cześci Pańskiey, było we wszystkich wiekach przyczyną występkow, które zplamiły ziemie.

Główny zamiar pierwiastkowego objawienia był wszystkich nauczyć, że Bóg iest nie tylko Stwórcą i Rządcą świata, lecz że iest Oycem i Ustanowicielem familiow. Historya Adama i dwoyga Dzieci iego, Noego

(a) De Civit. Dei, l. X, c. 14: l. 1. de Serm. Domini in monte.

(b) Gene. c. 6. v. 2.

go i iego Naſtępcow, Abrahama, Izaaka i dwoyga iego Synow, Jakuba i dwónaſtu Patryarchow, teſtament tego Starca kończący księgę Genesis, głoszą tę ważną prawdę. Bóg poświęcił tym sposobem władzę Oycow, przełożył ich za Namieſtnikow swoiey opatrzności i za Urzędnikow swoiey części, naukom ich, moc prawa nadał.

Lecz ſkoro osady ludzkie rozmnażać zaczęły ſię, ſporo i rozróżnienia z intereſsu, ambicyi, zazdzości, dziedziczney nienawiści, pochodzące, powſtawać nieomieſzkały, porwały Swiętey Religii ogniwo, przeznaczone ludzi łączyć: Każde ſpołeczeńſtwo chciało mieć ſwoich opiekunow Bogow, ſtanowiło ſobie prawa, obrządki, zwyczaie, język, niemyślało tylko o ſwoim powiękſzeniu z uſzczerbkiem ſwoich Sąsiadow. Od Roku 400. po potopie, tyle widziemy ſpołeczeńſtw odłączonych, ile wsiow w jedney było okolicy. Naczelnicy, pod nazwiſkiem *Królow* wiążą ſię, aby innych podbić i złupić, czynią zabory i zdzierſtwa prawem wspólności, inſzego nie znaią nad prawo mo-

mocnieyſzego: (a) tak utworzyły ſię wielkie Państwa.

Przy tey nowey Epoce, Religia domowa, taka, jak ją Bóg dał w początku, nie była już doſtateczną ku wſtrzymaniu licznych zgromadzeń; trzeba im było prawd udzielnych, (*loix positives*) rządu groźnieyſzego, niżli władzy Oycowſkiey, części publiczney ſtałey i jednoſtayney; Policyi coby przyzwoitości obyczaiow, bespieczeńſtwa Obywatelow, i nawet zdrowości, w zachowaniu ſię względem jadła przeſtrzegała. Zadne z tych uſtanowień niemogło ſię okazać tylko tyle ſzanowanym, ileby z Władzy Boſkiey okazało ſię pochodzącym, i przez Religią poświęconym.

§. II.

Religia Moyżeſza była ſtosowna do ſtanu ſpołeczeńſtw wzroſt biorących.

Bóg tylko ſam mógł utworzyć zbiór praw, w czasie w którym ludzie byli niezdolni to dopełnić. Nieprzeſtaiąc na wypolerowaniu Narodu jednego, zrządza te wielkie dzieło

w oczach

(a) Gen: c. 14.

w oczach Narodow, które naywięcey zaczynały znaczyć na świecie, jako to: Egipcyanow, Idumenow, Pheniczykow, Asfyryiczykow. Wfzyftkie błądziły biorąc za Bogow Gwiazdy, Elementa, i rozmaite części natury: Bóg uderza na te mniemane Bóftwa, aby zatrwożył czcicielow onych, i dał im uczuć, że jeft Panem świata. Wfzyftkie chcieli Bogow narodowych, zaczęli oddawać cześć Bofką Królom, walecznikom, Prawodawcom fwoim; Bóg uczy Narody, iż on jeft Pańftw i Króleftw ftanowicielem, Twórcą i praw mścicielem, Oycem Rzeczypospolitey i fpołeczeńftwa cywilnego; On to jeft, który przeznacza mieysce Narodom' i z mieyfca one ruguie, wywyżfza one lub poniża, zsyła na nie pomyślność, lub nieszczęścia. Ta prawda powinna była Narody obowiązywać do fzanowania wzaiemnego fwych własności, łączyć fię traktatami raczey niżeli nifzczyć orężem, dać onym do wyrozumienia, że Cudzoziemiec nie jeft nieprzyiacielem, założyć między niemi zasadę prawa Narodow. Lecz znalażły fię zazdrości, nienawiści, gwałty między Familiami;

cze-

czemuż niemiałyby się te i między Narodami znachodzić?

Tak tedy, ku okazaniu ludziom, iż po Religii nayszacownieyszym ze wszystkich dóbr jest mądre prawodawstwo, Bóg raczy sam sprawować urząd świetny Prawodawcy, co z wszelką okazałością władzy Boskiey dopełnia; zsyła grzmot, i ognie zapala na górze Sinai, głos jego rozlega się po Niebie i ziemi; przez Pioruny i błyskawice wraża w Izraelitow boiazń zbawienną praw swoich. Szczęśliwe Narody ościenne, gdyby byli lepiey korzystały z tego wielkiego zdarzenia!

Ten zamiar Opatrzności wskazany nam jest przez Autora Księgi Ekklezyastyk: „Bóg „ (mówi on) nad każdym Narodem postanowił przełożonego; A Izrael stał się jawną częścią Bożą; . . . . Nieprawości ich „ nie zniszczyły przymierza, które z niemi „ Bóg uczynił (a)„ Dawid w Psalmach swoich powtarza ustawnie, że Bóg strzeże, prowadzi, włada wszystkiemi Narodami, losem ich zarządza, ku zamiarom swoim obraca,

K że

(a) Eccl. c. 17. v. 14.

że wszystkie winne mu są oddawać części i hołdy.

Aby przywiązać Hebrayczykow do tego nowego prawodawstwa, Bóg do niego ich pomyślność przyłącza; Obiecuie obfitość dóbr doczesnych zachowuiącym Jego prawa, odgraża się ciężkiemi plagami na tych, którzyby ośmielili się one gwałcić; bez ubliżenia karom i nadgrodom wiecznym w pierwiastkowym obiawieniu przedstawionym.

Mimo zepsucia obyczaiow w Narodach powszechnego, pozostawał promień światła w następcach Abrahama i Jakuba, trzeba go było roznniecić; Cześć Stwórcy trwała między niemi, należało ją uwiecznić: mniey jak inni zapomnieli byli oni prawa naturalnego naddziadom ich wskazanego, trzeba te było niewygluzowanym uczynić. Takie to byli różne cele przesłania Moyżeszowego; zobaczemy jeśli skutek złe onym odpowiedział.

Część druga dzieła naszego jest przeznaczona to roztrząsać; przystąpmy do przełożenia krótkiego Historyi wypadkow, które

przy-

przysposabiały Opatrzności zamiary, i do uskuteczenienia tych zmierzały.

§. III.

Zbiór krótki Historyi Abrahama.

Nieupłyneło jak cztery wieki od potopu, nie było ośmdziesiąt lat, jak Noe umarł, Sem Syn jego żył jeszcze, i już Chaldeyczykowie zaczynali się w bałwochwalstwie nurzać, (a) kiedy Bóg wybrał w pośrzód Następcow tychże Patryarchow tego, z którego miał bydź wyprowadzony nowy rod ludzki, to jest Abrahama, pod ów czas siedmdziesiąt pięć lat maiącego. „Wynidź z Oyczyzny twoiey, rzekł mu Pan, porzuć Familią twoią, i przychodź do Kraiu, którego ci wskażę; liczny z ciebie się rozmnoży Narod, obdarzę cię dobrodzieystwami, *i wszystkie Narody ziemi będą w tobie błogosławione.*„ (b) Tych ostatnich słów znaczenie, będzie następnie wyłożone.

Abraham rozkazowi Boskiemu wierny, przenosi się do Palestyny, mianowaney wte-

(a) Josue c. 24. v. 2. Judith. c. 5. v. 7. (b) Gen. c. 12. v. 1. c. 18. v. 8. c. 22. v. 18.

dy Kraiem Chanaan, nazywany jeſt przez Obywatelow *Hebrayczykiem*, to jeſt Cudzoziemcem albo zwiedzaiącym Kraje: te nazwiſko do jego naſtępcow przeſzło. ,, Patrz rzekł ,, mu Pan, na tę okolicę od Granic Egiptu ,, aż ku brzegom Euphratu; dam ją twoie- ,, mu Potomſtwu, i rozmnożę one jak gwia- ,, zdy Nieba, i piaſki morſkie. (a) Sara two- ,, ia Zona jeſt niepłodna, lecz będzie miała ,, Syna, ktorego Izaakiem nazwieſz. Izmael, ,, ktorego z Cudzoziemki miałeś, rozmnoży ,, lud liczny, i obſzerną okolicę odzierży; ,, lecz nie będzie on dziedzicem obietnicy ,, moiey, przez Izaaka chcę ją mieć zpeł- ,, nioną. Owoż oney zakłady: Będziecie ,, używać obrzezania; Ty i naſtępcy twoi ,, nosić będziecie na ciele waſzym ten ,, znak przymierza, ktore z wami czynię. ,, (b),, Abraham wykonywa co mu jeſt nakazane, ſam na osobie ſwoiey dopełnia Obrzezanie, w ſetnym bliſko roku wieku ſwego, wraża ten znak Izmaelowi, ktory trzynaście lat miał zpełnionych, i każdemu z do-

(a) Ibid. c. 13. v. 14. c. 15. v. 5. & 18.
(b) Gen. c. 16. & 17.

z domu swego Męszczyznie; następnie Izaakowi w ośm dni po jego urodzeniu. Taki jest pierwszy początek tego zwyczaiu, Narody od Izaaka i Izmaela pochodzące, wykonywaią jeszcze dotąd rozkaz dany ich Oycu, od czterech tysięcy lat blisko.

Abraham zawsze Cudzoziemiec, zawsze zwiedzaiący Kraje, w obiecanym Kraju jego następcom, umiera nie nabywszy w nim i na cal gruntu, wyiąwszy jaskinię służącą za grob dla Sary Zony jego, w którey sam chce bydź pogrzebiony. (a) Bóg odnawia Izaakowi, w równych wyrazach, obietnicę, którą uczynił był Abrahamowi, błogosławić wszystkie Narody Ziemi w jego potomstwie (b) Powtarza ją jeszcze Jakubowi. (c) Jednak ten nie był Synem starszym Izaaka; Lecz jest przekładany nad Ezawa, obiorem wolnym, pomimo nawet Oyca jego skłonność, tak, jak sam Izaak był nad Izmaela przekładany. Bóg niewyzuwa tym sposobem starszych Synow z dziedzictwa ich Oycow, ni z dóbr, do których maią prawo należeć;

(a) Ibid. c. 23. & 25. (b) Gen. c. 26. v. 4. (c) Ibid. c. 28. v. 14.

leżeć; udziela im rosę niebieſką i tłuſtość ziemi, (a) liczne potomſtwo, i wſzech rzeczy obfitość: jakież więc jeſt to błogosławieńſtwo tak powtarzane często, z którego Bóg ich wyłącza? Swięty Paweł nader świadom podania Zydowſkiego, i brzmienia originalnego textu, ukazuie nam, że Bóg nieprzyłączył to błogosławieńſtwo do mnóſtwa naſtępcow Abrahama, lecz do jednego z nich wſzczegulności, który jeſt Jezus Chryſtus. *Abrahæ dictæ ſunt promiſsiones & ſemini ejus: non dicit in ſeminibus, quasi in multis: ſed quasi in uno, & ſemini tuo, qui eſt Chriſtus.* (b) *Abrahamowi opowiedziane są obietnice, nasieniu jego. Nie mówi: i nasieniom jakoby w wielu: ale jako w jednym: i nasieniu twoiemu, który jeſt Chrystus.* Przywiley, którym Bóg chciał obdarzyć owe młódſze potomſtwa, z uymą ſtarſzego ich rodzeńſtwa, był więc przeznaczyć z ich krwi Meſsyaſza urodzenie, twórcy duchownych błogosławieńſtw, rodzaiowi ludzkiemu obiecanych.

§ IV.

(a) Gen. c. 27. v. 39. (b) Galat. c. 3. v. 16.

§. IV.

Zbiór krótki Historyi Jakuba i jego Familij.

Jakub, przezwany Izrael, dwunastu potomstwa Oyciec, które miały bydź tylu pokoleń naczelnikami, jest przymuszony głodem uchodzić do Egiptu; widzi tam następców swoich rozmnożonych: bliski śmierci, zgromadza Synow swoich, by im ich przeznaczenie ogłosił. Przenosi do Judy swego czwartego Syna, (pierwszeństwo mu nad starszych daiąc) Błogosławieństwo którego jest powierzycielem: „ Judo (mówi mu) „ Bracia twoi ciebie chwalić będą, ramie „ twoie wyniesie się nad głowy nieprzyiaciol twoich, Dzieci Oyca twego upokorzać się przed tobą będą .... Sceptr władzy nie będzie odięty plemieniu twemu, „ i Wodz Narodu z krwi twoiey będzie, aż „ przyidzie, który ma bydź posłan, i który „ nad wszystkiemi Narodami panować ma. „ (a) Okażemy następnie tego przepowiedzenia rozumienie, i w jakim go zawsze brali Zydzi. Wszelako Juda nie był nayukochańszym

(a) Gen. c. 49. v. 8. & 10.

ſzym Jakuba Synem, był nim Józef. Lecz ów ſzanowny Starzec czytał w przyſzłości: Bóg nieradził ſię ſkłonności Oyca, odkrywaiąc mu jego Familii przeznaczenia.

Józef bliſki śmierci, przypomina dzieciom i wnukom ſwoim pamięć obietnic Oycom ich uczynionych; głosi im, że Bóg ich odwiedzi, wyprowadzi ich z Egiptu, i do Kraiu Chanaan przywiedzie; każe im po śmierci ſwoiey zachować kości ſwoie, i ponieść one z ſobą, aby te w ziemi obiecaney pogrzebli; chce, aby grob jego był ich oczom, (aż do owego wielkiego zdarzenia,) widzialny; aby ich wſpierał nadzieie, odnawiał bezprzeſtannie pamięć Teſtamentu Jakuba, i przeznaczenia, które ich czeka, nadto wſtrzymywał ich, aby nigdy na Egipt jak na Oyczyznę ſwoią niepatrzyli. (a)

Potomſtwo Jakuba, zbytecznie rozmnożone, sprawuie zazdrość i niespokoyność w Egipcyanach; ci w Poddańſtwo ie wprowadzaią, i przedſiębiorą one przez niewoli oſtrość wyniszczyć. Posyła Bóg Moyżesza

(a) Gen. c. 50.

sza dla uwolnienia Braci iego; daie mu moc czynienia cudow, na dowod przesłania iego na przekonanie Izraelitow i Egipcyanow o prawdzie i rzeczywistości rozkazow, które on z Nieba otrzymał. Przez ciąg plag cudownych, przymusza on Kròla Egiptu i iego Poddanych, do uwolnienia Hebreyczykow. Ci za przewodnictwem Moyżesza wychodzą. Bóg otwiera im przeyście wśrzód bałwanow morza Czerwonego. Pharaon w pogoń za niemi idący, tamże z całym Woyskiem swoim pochłoniony zostaie.

W pustyniach ościennych Arabij Kraiu nie uprawnym i nie użytecznym, Bóg cudownie liczny ten lud przez lat czterdzieście żywi. W tym to przeciągu czasu, Moyżesz daie Hebreyczykom prawo, które Bóg sam raczył onemu ogłosić; ustanawia obrządki cześci, urządzenia Policyi, prawo Cywilne i polityczne, którego Narod trzymać się winien, pokąd trwać będzie. Czyni naprzód, między rozmaite pokolenia, podział Kraiu, w którym Narod ma się osiedlić, i podbicie mu onego zapewnia. Ogłasza mu, iż *Królow* w następnych czasach

sach mieć będzie, że Bóg poszle mu Prorokow, lecz mianowicie Proroka iednego, tak iak on znakami Prawodawcy okrytego, ktoremu powinien Narod bydź posłusznym. (a) Nieuczy go nowych Dogmatow; Wiara Izraelitow taż sama była, co i Oycow ich Abrahama, Noego, Adama; lecz nadaie im prawa tyczące się Religij, Ciwilne i polityczne: zgromadza w ciało, czyli w skład Rzeczypospolitey, ow lud, który dotąd pod cudzym żył panowaniem; tłómaczy w naywiększy wchodząc szczegoł przepisy, morału naturalnego, i przystosowanie onego kładzie. Obiecuie Izraelitom stałe powodzenie, pokąd wiernemi będą w dochowaniu tych praw; grozi im większemi nieszczęściami, gdy się im zdarzy od onych usunąć. Wydarzenie zupełnie w następności wiekow, iego przepowiedzenia usprawiedliwiło.

§ V.

Planta czyli Rys drugiey Części.

Takie są pokrótce czyny, które Moyżesz

(a) Deut. c. 18. v. 15.

żesz w pismach swoich potomnym dochował czasom. Z nich to Żydzi Wiarę i morałę, [które dotąd przez podanie, czyli tradycyą ich dochodziły,] oraz cześć, prawa, i nadzieie swoie czerpali. Umiera Moyżesz dopełniwszy swego powołania, a Narod iego zawsze nadnaturalną prowadzony opatrznością, ręką w oręż uzbroioną odzierża Kray, który Oycom ich Bóg obiecał.

Następni Pisarze prowadzili wiekami dalszy ciąg iego Historyi aż do przyiścia Jezusa Chrystusa. Niemasz żadnego na świecie Narodu, któregoby dzieie takim ciągiem i związkiem trzymały się, któreby podobne na sobie nosiły cechy swey authentyczności i prawdy, i któreby wiodły nas łańcuchem tak niezaprzeczonych czynow, aż do pierwiastek świata i początku rodzaiu ludzkiego.

W czasiech po za Moyżeszowych, widziemy iego przepowiedzeń zpełnienie, szczęśliwe praw iego skutki, wysoką iego zamiarow mądrość, albo raczey uzupełnienie

nie widokow mądrości Boskiey, która go prowadziła. Prorocy, którzy po sobie następowali, tak, iak on był przyobiecał, zaczęli powolnie wyiawiać znaki Mesyasza, które Moyżesz i Patryarchowie zaledwie, i wcale nie iasno, w odległości dostrzegali; im bardziey przyiście zbliża się Mesyasza, przepowiedzenia staią się iaśnieysze i więcey zaymuiące okoliczności: niemożna nie uznać w Chrystusie Jezusie przesłańca Boskiego, Zbawiciela obiecanego od początku świata rodzaiowi ludzkiemu. Owoż wniosek, czyli konsekwencya, do którey przyprowadzić powinna Czytelnika, nasza część druga.

W pierwszym Rozdziale roztrząsać będziemy, iakie są znaki, których Bóg użyć może ku zaświadczeniu nowego obiawienia: mówić będziemy o cudach i Proroctwach w ogólności. W drugim, dowodzić będziemy authentyczność ksiąg Moyżeszowych; lekko przebieżemy inne starego testamentu Księgi, i zobaczemy iak daleko

onych

onych rozciąga się powaga. Trzeci Rozdział użyty będzie ku usprawiedliwieniu Historyi, którą Moyżesz wydał wiekow co go poprzedziły. W czwartym Rozdziale roztrząsać będziemy dowody iego powałania, bronić iego postępowań. W piątym, zobaczemy iakie są dogmata, prawa, cześć, morał, które dał Zydom, i z tych wynikłe skutki. Szósty zawierać będzie Wodzow, ktorzy po Moyżeszu nastąpili, Królow, Kapłanow, Prorokow, aż do przyiścia Jezusa Chrystusa, Historyą. Siódmy, roztrząśnie Proroctw Messyasza tyczących. Użyiemy osmego na okazanie, że prawo Zydowskie dłużey trwać niepowinno było, iak do czasu tego nowego Prawodawcy; ktory iest zpełnieniem prawa, i Prorokow. W dziewiątym, wyśledzać będziemy przyczyny niedowiarstwa, i Zydow zaguby.

W ciągu tego roztrzygnienia, zobaczemy równy iak w pierwszey części wypadek, czyli Phenomen. Podobnie iak Atheusze zwrócili na Deistow wszystkie zarzuty, które ci naprzeciw obiawienia czynili; równie takoż

koż Deiści obrócili przeciw posłannictwu Moyżeszowemu wszystkie argumenta, których Zydzi użyli na przeciw zesłaniu Jezusa Chrystusa; całą tę żółć na Religią Zydowską wyleli, którą Rabini przeciw Ewangelij wyzionęli. W całym postępowaniu Prawodawcy Hebreyczykow, niewidzą Deiści tylko zręcznie uprzedzone zwodnictwo, w powolney iego Stronnikow, czyli Sektatorow uległości, ogłupiałość nieokrzesanego i grubego ludu. Podług nich Historya Moyżesza iest bayką, cuda iego są omamieniem, proroctwa po czasie wymyślone; prawa Zydow niedorzeczne, obyczaie srogie; Krole, Kapłany, Proroki, Łotry i Oszusty, Religia ich szczery fanatyzm. Ktoby uwierzył, że Zydzi tak zhańbieni i upodleni przez Niedowiarkow staią się naodwrot ich Nauczycielami, i w ich ręku broń swoią złożą, ku walczeniu przeciw Chrześciaństwu? Celsus, Julian, Manicheyczykowie podobnie o Religi Zydowskiey rozprawiali; znayduiemy w Księgach S. Augustyna, na przeciw tym Heretykom, przynaymniey sześćdziesiąt zarzu-

tow

tow, przez dzisieyszych Niedowiarkow wznowionych. (a)

Aby swoie dziwaczne utrzymać uroienia, przybrali w pomoc sobie Chronologią, Phizykę, Historyą Naturalną, monumenta czyli pamiętniki Narodow, zeznania zwiedzaiących Kraie, naukę języków, wszystkie starożytne i współczesne wynalazki. Niemasz aby iednego w Pismie świętym wiersza, któryby niebył oczami uprzedzenia i złośliwości roztrząsany, i niegodziwie przeinaczony, *w Biblij nakoniec wytłòmaczoney, dans la Bible Enfin expliquée* i w innych dziełach. Niemoglibyśmy na wszystko odpowiedzieć, bez wykładu czyli Kommentaryusza zupełnego Ksiąg świętych; lecz nie ten iest zamiar dzieła naszego.

§. VI.

Obior z strony Boga, iestże niesprawiedliwością?

Lecz iest przeciw obiawieniu trudność gło-

(a) S. Aug. de Genesi, contra Manich . . . ., contra Adimantum, contra Faustum, contra adversarium legis et Prophetarum.

główna; z którą się ustawnie Niedowiarkowie popisuią; trzeba nam ią uprzedzić.

Bóg, (mówią oni) iest równie wszystkich Narodow i wszystkich ludzi Oycem; niemoże zatym mieć więcey przychylności ku iednemu Narodowi nad drugiego; niemógł się obiawić iednemu, a ukryć przed drugim, czynić raczey cuda w Judzkiey Ziemi, iak w Chinach, hoynie łaskami swemi obdarzać hordę Zydowską, a inne Narody opuszczać. Byłoby to niesprawiedliwością, i ślepą stronnością. Zdróżną więc iest rzeczą zwać go Bogiem Abrahamowym, albo Izraelowym, raczey niż Bogiem Zoroastra, i Konfucyusza; uraiać sobie, że potomstwo Patryarchow milsze mu było, niżeli inne ziemskie Narody. Ponieważ cały stary Testament na tym śmiesznym wspiera się wyobrażeniu, odrzucić go bez dalszego roztrząśnienia należy. Tak myślili Manicheyczycy; (a) mieli

(a) S. Aug. contra Faustum, l. XXV. c. 1. l. XXXIII. c. 1. Syst. de la Nat. tome II. c. 4. p. 119. Le bon Sens, paragraf 124. L'Esprit du Judaisme, c. 1. 6. 7. &c. Emile, tome III. p. 138. Morgan, moral Philos. tome I. p. 257.

mieli za Mistrzow Basilida, Crapocrata, Cerdona, i Marciona. (a)

Odpowiedź. Podług tych wielkich prawideł, Bóg niemoże także udzielić dobrodzieystwa naturalnego w porządku moralnym człowiekowi iednemu, albo Narodowi, nieużyczaiąc go równie wszystkim innym. Niemoże dać więcey rozumu, poięcia, ochoty do cnoty temu, iak owemu sporządzić w Narodzie raczey iednym ukształcenie obyczayności czyli cywilizacyą, policyą, czystość obyczaiow, iak w drugim; dać urodzenie iednemu Narodowi pod klimatem bardziey usposobieniu przyiaźnym, wtedy gdy inne pod Ekwatorem albo bliżey osi świata umieszcza, w Okolicach sposobnieyszych do wydawania dzikich zwierząt iak ludzi.

Na mocy tey światłey nauki, Atheusze starożytni i współcześni utrzymywali, że niemasz Opatrzności. Bóg dobry, sprawiedliwy, mądry, niebyłby wydał (mówią oni)

 tyle

(b) S. Augustinus contra Adimantum, l. 11. c. 12. n. 39.

tyle ludzi ogłupiałych, nierozsądnych, wyſtępnych, źle usposobionych, wtedy, kiedy drudzy rodzą się z rozumem, talentami, rozsądkiem, cnotami przyrodzonemi. Na co ta niesprawiedliwość, ta ślepa parcyalność? Nierówność tych przyrodzonych darow pochodzi widocznie z losu, lub konieczności. A zatym, ten wielki zarzut, na którym się iedynie wspiera Deizm, ieſt także głównym Atheizmu kamieniem. (a)

Po-

(a) „ Aby dobrze moc tego zważyć zarzutu, trzeba wiedzieć czemu owa doſkonałość przyſtoi owemu rodzaiowi iſtot, albo owey iedney osobie. Bóg, będąc Panem ſtworzenia iſtot, lub onych zoſtawienia w niceſtwie, nic temu, co nie ma bytu nie winien; byt, czyli exyſtencya, którą im on nadaie, ieſt czynem łaſki i dobrodzieyſtwa; taki onym przyſtoi przymiot, ponieważ tak chciał mieć Bóg, niemasz inney przyczyny.

„ W całkowitości ſtworzeń, Bóg, bez ubliżenia swoiey nieſkończoney dobroci, mógł nierówne wydać rodzaie, duchy

Ponieważ ten zarzut ieſt nic do rzeczy, na przeciwnym prawidle trzeba nasze wesprzeć rozumowanie; a to w tym sposobie, że dobroć, sprawiedliwość, mądrość

„ czyſte daleko od człowieka doſkonalsze, „ iſtności przez się czułe, [*sensitifs*,] „ w rzędzie daleko od niego niższym, iſtności martwe, natury bardziey ieszcze niedoſkonałey. Niemasz z tych rodzaiow żadnego, ktoremuby Bog niemogł był więcey „ nadać doſkonałości, bo ieſt Wszechmocny; lecz mogł takoż nadać mniey, ponieważ ieſt darow swoich Panem: otrzymane iedne dobrodzieyſtwo, nie daie „ prawa wymagać większego.

„ Jeżeli rodzay ludzki ieſt mniey od Aniołow doſkonałym, ieſt takoż daleko „ doſkonalszy od iſtności przez się czułych, „ i od ciał martwych. Nic nie ieſt zatym „ doſkonałym, lub niedoſkonałym, dobrym, „ lub złym, tylko przez porownanie, niemasz złego koniecznego. [*Absolu*,] Bog „ chociaż nieſkończenie możny, nie może

Boska nie na tym zasadza się, aby wszyscy ludzie *w równości obdarzeni byli*, bądź w naturalnym, bądź w nadnaturalnym rzędzie, lecz na tym gruntuie się, nie wymagać od

---

„ stworzyć tylko istności koniec maiące,
„ i ograniczone.

„ Podobnie iak, bez ubliżenia dobroci nie„ skończoney Bóg mógł nierówne stwo„ rzyć rodzaie, tak mógł, bez obrazy „ wszelkiey słuszności, umieścić nieró„ wność w szczeguły, czyli individua ie„ dnego rodzaiu. Mógł był rozmaite ro„ dzaie ludzi stworzyć, tak, iak stworzył „ rozmaite rodzaie zwierząt, których wła„ sności są nierówne. Jeżeli ia mam pra„ wo skarżenia się, iż mniey mam od mo„ iego Sąsiada siły, poięcia, zdrowia; ten „ z strony swoiey uskarżać się będzie, że „ niema bystrego wzroku orła, siły słonia, „ rączości jelenia, szóstego zmysłu, i „ wszystkich wiadomości, na których mu „ zbywa. Co prosto do nieskończoności „ wiedzie, gdyż Bóg zwiększać mógł w

od nich sprawienia się tylko w miarę łaſk onym udzielonych. Równość zupełna między wszyſtkiemi ludźmi ieſt tak niepodobna w rzędzie łaſki, iak w rzędzie natury.

Ła-

,, nieſkończony sposob własności każdego ,, rodzaiu, i szczeguły. Filozof, co napisał był, iż Iſtota nieſkończenie można ,, i dobra, niepowinna czynić i pozwalać, ,, tylko *nieſkończone dobro*, (a) sam siebie ,, nierozumiał: nieſkończone dobro w ſtworzeniu, ſkutek równy władzy nieſkończoney, ieſt przeciwnością. Gdyby wszyscy ludzie byli iednookiemi, albo kulawemi, nie byłoby to więcey wadą, albo złym; co w obecnym rzeczy ſtanie ieſt złym, tylko przez porównanie.

,, Na próżno powiedzą, że Bóg winien ,, nam wszyſtkie doſkonałości przyzwoite ,, naszey naturze, które są własnością, ,, albo naszego rodzaiu udziałem; żaden ,, ſtopień doſkonałości nie w inny sposob ,, przyſtoi nam, tylko, że go Bóg hoynie nam

(a) Traité des Erreurs populaires. chap. 5. pag. 110.

Łaſki nadprzyrodzone, które Bóg Narodowi Zydowſkiemu udzielić raczył, niezmnieyszyli miary Jego dobrodzieyſtw względem inszych Narodow. Jeżeli ieſt iaka prawda iaśnie w Księgach świętych głoszona, to ta, że opatrzność Boſka, na wszyſtkie rozciąga się Narody, wszyſtkim czyni dobrze ludziom, nie odrzuca niczyich hołdow i czci, gdy te do samego zmierzaią Boga. Chociaż czyni więcey iednym, niż drugim dobrego, nie opuszcza żadnego z swoich ſtworzeń, i nikomu niesprawiedliwości nie wyrządza. Okażemy te

„ chciał mieć udzielonym, mógł także
„ mniey nam iey udzielić. Co Bóg do-
„ ſtarcza iednemu, nie czyni go obowiąza-
„ nym względnie drugiego; wszyſtko czy-
„ ſtym ieſt z ſtrony iego dobrodzieyſtwem,
„ bądź względnie rodzaiow, bądź na rzecz
„ Indiwiduow, czyli Osob w szczegule
„ wziętych. (a)

(a) S. Aug. *l.* 11. *de Genesi, contra Manich. c.* 29. *Traité Hiſtorique et Dogmatique de la vraie Religion p. Bergier. premiere Partie c. 5. Art.* 4. *paragraf.* 111.

te prawdy udzielnemi wypisami, które Niedowiarkowie udaią nie widzieć, a postępowanie Boga było zawsze z onemi zgodne. Cuda, które nauczały Żydów, były w oczach Egipcyan, Idumenow, Chananeyczyków, lub Pheniczyków, Assyryiczyków, Persów, działane: kto tym Narodom przeszkadzał czcić tego samego, co Żydzi, Boga? Jest on szczególniey Bogiem Abrahama i Izraela, ponieważ ci cześć mu swoią oddawali; lecz iest On także Bogiem wszystkich Narodów, gdyż iest Stworzycielem i Obrońcą wszystkich. Dawid bezprzestannie tak przemawia: „Niechay Cię wszystkie „Narody Ziemskie uwielbiaią Panie; niech „się wszystkie cieszą i raduią; bo Ty sądzisz one w słuszności, i Oycowską „prowadzisz starannością.„ (a)

Nie przemilcza Historya święta, ani o wadach Patryarchów, ni o niewierności ludu, zdradach Królów, słabościach Kapłanów, upadkach Proroków. Cel iey iest nas nauczać, iak daleko zepsucie człowieka doszło, i iak daleko miłosierdzie rozciąga się Boskie; przekonać nas, iż kiedy Bóg dobrze nam czy-

(a) Psal. 66. v. 4. &c.

czyni, z samey to pochodzi czystey Jego dobroci; kiedy zaś nam swoich darow usuwa, iest to skutek Jego sprawiedliwości.

Gdy się ma gruntownie dowodzić przesłanie Boskie Moyżesza, znaczna część dowodow naszych nader byłaby osłabiona, gdybyśmy tracili z oczu naszych obiawienie pierwiastkowe Patryarchom dane, i podanie, czyli tradycyą tegoż w Następcach ich dochowaną. Ustanowienie Religij Żydowskiey, ściśle iest połączone z wydarzeniami, ktore poprzedziły: gdyby Moyżesz niebył mowił w Księdze Genesis o Historyi stworzenia świata, i naddziadow swoich, poźnieysze czyny nie mieliby iuż tey samey cechy prawdy; Planta czyli układ Boskiey opatrzności zostałby nieznany; Religia Żydowska byłaby gmachem oddzielnym, samotnym, iak Indyanow i Chinczykow, lecz łączność czynow iuż im za dowod służy, i w znaczney części obala zarzuty.

CZĘŚĆ TRZECIA

O OBIAWIENIU DANYM LUDZIOM PRZEZ JEZUSA CHRYSTUSA.

WSTĘP.

Postępowanie Opatrzności. Planta czyli Rys tey trzeciey Części.

---

§ I.

O obiawieniu Patryarchhom danym.

„ Na początku było słowo, te było w Bo-
„ gu, i było Bogiem. Jest niestworzone,
„ gdyż wszystkie rzeczy przez nie zostały
„ stworzone. Początek życia, prawdziwe
„ światło ludzi, nieprzestawało ich oświe-
„ cać, a oni w ciemnościach zostali. Stwo-
„ rzyciel świata, zawsze te na nim było
„ obecne, lecz świat onego niepoznał, cho-
„ ciaż te było przepowiedziane przez Po-
słańca

„ stańca Jana Chrzciciela zwanego, Naro
„ dowi temu, który onego oczekiwał.....
„ Kiedy te między swoich przyszło, nie-
„ chcieli go oni przyiąć. Tym zaś, któ-
„ rzy go przyięli i w Imie Jego wierzyli,
„ dało im nowe urodzenie, ugruntowane
„ nie na prawach ciała i krwi, ani na wo-
„ li ludzi, lecz na przysposobieniu Boskim,
„ uczyniło ich dziećmi Boga. Przybrane
„ w ciało nasze, człowiek nam podobny,
„ rozmawiało z nami. Na widok łask, któ-
„ re wydało, prawd, których uczyło,
„ chwały, w którą przybrane było, uznali-
„ śmy ie bydź Synem jedynym Oyca;
„ Twórcą łaski i prawdy.... Prawo przez
„ Moyżesza dane było, łaska i prawda przez
„ Jezusa Chrystusa wprowadzone zostały.

Taki iest plan, czyli układ wysoki Opatrzności, którego S. Jan Apostoł uczynił nam rys na początku swoiey Ewangelij. S. Paweł w podobnymże prawie sposobie wyraził go: „ Bóg, (mówi on,) który do
„ Oycow naszych w różnych sposobach
„ przez Proroków swoich mówił, w tych

„ osta-

„ ostatnich dniach przemówił do nas przez
„ swego własnego Syna; dał mu w dzie-
„ dzictwie świat cały, który przez też
„ słowo Boże stworzył. Obraz istotny
„ Oyca, w całą chwałę swoią przybrane,
„ wykonywało na ziemi władzę, przez
„ którą utrzymuie wszystko, i rządzi
„ wszystkim i odpuszcza grzechy, i po-
„ wróciło do Nieba siedzieć na prawicy
„ naywyższego Maiestatu. „ (a)

Bóg mówił do Oycow naszych. Nauczał On żywym głosem pierwszego człowieka i iego dzieci; tradycya domowa, nauki wychowania, czyli edukacyi, używalność zewnętrzna części Boskiey, kilkorakie monumenta, czyli zadatki dobrodzieystw i kar Niebieskich na wielki widok stawione, powinny były między niemi wiadomość i używalność prawdziwey Religij dochować. Te Oycowskie opatrzności, postępowanie, przystało rodzaiowi ludzkiemu, ieszcze w dziecinstwie prawie i mało licznym będącemu, w osady ziedney, składaiące się fa-

milij

(a) Hebr. c. 1. v. 1.

milij rozproszonemu, nieznaiącemu innych nad krwi związkow, inney władzy nad władzę Oyców, innych praw nad prawa Natury, innego rządu, nad rząd Starcow. Tym sposobem powinna była się uwieczniać w naſtępności pokoleń Religia pierwiaſtkowa, taka, iak była z uſt Stworcy wyszła; lecz przez niekarność i niewiadomość ludzi, niebawnie kazić się zaczęła, zaledwie iakieś zoſtałyby iey na ziemi ślady, gdyby Bóg niebył rozciągał baczenia i niemiał był szczególney pieczy o potomſtwie iednego z Patryarchow.

Kiedy osady ludzkie daleko rozproszone, zapomnieli byli nauk Naddziadow swoich, Bóg do nich mówić nieprzeſtawał. Bieg ſtały i iednoſtayny świata, dobrodzieyſtwa na ziemſki okrąg wylane, głos sumnienia i wewnętrznego uczucia, rażące wydarzenia, które przymuszały ludzi wznosić oczy ku Niebu, mówiły głośno do wszyſtkich: *Jeſt Pan wolno-władny i naywyższy rzeczy tego świata, ktory waszych hołdow i części wymaga.* Lecz ów bezrozumny rodzay, znalazł sposobność do błędu

w tych samych naukach, które powinni byli iego oświecić. Zrobił sobie tyle Bogow, ile było istot w naturze zdolnych wzniecić podziwienie lub boiaźń, pragnienia, lub wdzięczność, wkrótce w Chinach i w Indyi, w Persyi i w Egipcie, w Grecyi i we Włoszech, w zapolach Gaulow, i w puszczach Germanij, Bóg niebył znany. Kadzidło i ofiary paliły się na wszystkich stronach, na cześć stworzenia, Bóg niemiał Ołtarza iak w iednym tylko mieyscu świata, a Filozofowie twierdzili, iż go mieć był niepowinien. (a) *Był na świecie, a świat go niepoznał.*

§. II.

o Obiawieniu danym Zydom przez Moyżesza.

Bóg mówił przez Moyżesza. Hebrayczykowie otrzymali przéz usta tego prawodawcy nauki dostatecznieysze, jaśnieysze, bardziey w oczy bijące, jak żaden inny Narod. Bóg prawie ich za rękę więcey jak przez tysiąc pięćset lat prowadził. (b) Pomimo

(a) Porphyre, de l'Absti: l. *11*. n. 24.
(b) Deut c. 32. v. 20.

mo nauk podawczych czyli tradycyinych ich Oycow, Moyżesz zesłany był, aby im cześć, morałę, prawa, ktore zachowywać byli powinni, przepisał. Pod ten czas rodzay ludzki znacznie był postąpił, były w nim wielkie zgromadzone Narody, utworzone Państwa, ustanowione prawodastwa. Lecz mimo sztuk, nauk, handlu, ktòre już znane były, obyczaie jeszcze były nieokrzesane i dzikie. Woyny były częste albo rączey nieustanne, niezbliżały się Narody, tylko w celu wzaiemnego niszczenia się, cudzoziemiec miany był za nieprzyiaciela. Bóg rządził Hebrayczykami do okoliczności stosownie; dał im prawo odddzielnemu czyli samotnemu ludowi przyzwoite: prawo ostre, lecz do oswoienia ich z ludzkością dążące; prawo nader rozszczegulnione, w ktorym wszystkie przypadki przeyrzane były, ponieważ w społeczeństwie ludzkim wzrastaiącym niemasz do tyla światła, aby stosować prawidła ogulne, do rożnych szczegulnych przypadkow; Prawo, ktore zaymowało się znacznie urządzeniem zewnętrznym; gdyż człowiek prostak chce bydź zmysłami prowadzony. Było

na

na pismie podane, ponieważ ſztuka pisania już była znana. Lecz Bóg nieodiął Hebrayczykom nauk pierwiaſtkowego ſtanu, wychowania i tradycyi, związku między obrządkami i wiarą, powagi ſtarodawnych i Urzędnikow Religii, ponieważ te pomocy wſzyſtkim ſłużą wiekom i ſtanom ſpołeczeńſtwa; ugruntowane są na naturze: a tym ſposobem *Bóg przemawiał w różnych czasąch i ſposobach do Oycow naſzych.* Przez cuda dla nich działane, przemawiał jeſzcze do wielkich Narodow, którémi oni byli otoczeni.

Prorocy, co wiek prawie odnawiali upominania, obietnice, groźby, przepowiedzenia Moyżeſzowe. Dobrodzieyſtwa albo kary, pomyślności albo nieſzczęścia przesyłane na Żydow, podług poſłuſzeńſtwa lub wiarołomſtwa przez nich, Religii ich wyrządzanego, świadczyli bezprzeſtannie o czuwaniu Opatrzności. Lecz Żydzi bardziey od innych Narodow nieunoſzeni, przeinaczyli rozumienie morału i praw, które Bóg im był nadał, oraz przepowiedzeń i obietnic, które im był uczynił.

Poprawieni, przez długie wygnanie, w ſkłon-

ſkłonności ich nieodbitey ku bałwochwalſtwu, rozumieli ſię już bydź z ſprawiedliwością Boſką poiednanemi, ponieważ nie byli kuſzeni już więcey chęcią opuſzczenia ſwey Religii. Bóg im zalecił cnoty, oni zaś mniemali wſzelką pełnić ſprawiedliwość dopełniaiąc obrządki. Bóg obiecał im Pośrzednika, który miał władzę diabelſką zetrzeć, nauczać ludzi, nosić ciężar ich nieprawości, panowanie ſprawiedliwości i świętobliwości na ziemię wprowadzić, przywieść Narody do uznania prawego Boga; (a) Oni przeſtawali na nadziei pozyſkania wybawiciela doczesnego, któryby im los ſzczęśliwy na ziemi zrządził. Wielu z nich na oślep w gruby wpadli Epikureizm.

Jakiego rodzaiu Inſtrukcyi mógł był jeſzcze użyć Bóg, aby uczynić ludzi mniey bezrozumnemi i mniey wyſtępnemi? W którąkolwiek rzucił okiem ſtronę, nie widział, tylko winowaycow. Człowiek wſzyſtkiego był nadużył; ſtawſzy ſię mniey nieokrzesanym

(a) Gen. c. 3. v. 15. Isai. c. 53. Dan. c. 9. v. 24. Malach. c. 1. v. 11.

nym i mniey ogłupiałym, ſtał ſię bardziey krnąbrnym i upornym: polubił błędy i ciemności, w które go namiętności jego były ponurzyły; rozumiał ſię bydź mądrym, ponieważ wynalazł był w rozumie ſwoim pozory wykrętne i wybiegi, zaciekłość jego uſprawiedliwiaiące.

§. III.

o Objawieniu danym przez Jezusa Chrystusa.

Bóg mówił przez Syna ſwego. Oyciec ludzi zna twor, z którego nas utworzył; kocha duſze na obraz jego uczynione. Bogaty w miłosierdzie, nie cofa ſwoich obietnic; chciał zniſzczyć obfitość grzechu, przez nadoſtateczną łaſkę. Do ſerc niewdzięcznych, co głosowi natury odmawiali ucha, nieuznawali i odrzucali jego Prorokow, raczył Syna ſwego jedynego przeſłać, aby one zbytkiem ſwoiey uiął dobroci. Stał ſię Człowiekiem, aby z ludźmi rozmawiał, przywdział na ſiebie krewkości i dolegliwości naſze, by one leczył; mądrość, wielmożność, i dobroć ſwoią widzialnemi i doty-

kalnemi uczynił, by nas na koniec z błędow wyprowadził.

Stan Rodzaiu ludzkiego wymagał nowego rzeczy porządku, Religii dla wszystkich Narodow przyzwoitey. Państwo Rzymskie pochłoneło było inne Monarchie, i złączyło pod swoiemi prawami wszystkie prawie znanego świata Narody; między poddanemi jednego Rządcy, niepowinno było bydź różnic Narodowych. Nauki i sztuki doprowadzone były do doskonałości, handel znacznie się krzewił, prawodastwo było doskonalsze, obyczaie słodsze, umysły oświecensze, i ciekawsze jak w przeszłych wiekach. Przez swoie spory i wątpliwości dała uczuć Filozofia rodzaiowi ludzkiemu, potrzebę wiary stałey, i moraly pospolitey. Niektóre przykłady cnoty zapisane w Historyi, dawały do zrozumienia, że człowiek nauczony lepiey mógłby jeszcze daleko świetnieysze pełnić. Potrzeba wymagała, aby obiawienie do tego nowotnego stosowało się stanu; Ewangelia doskonale temu odpowiedała: *Jezus Chrystus dał nam łaskę i prawdę.*

Do pierwszych familii świata, mówił Bóg przez

przez ich Oycow; do Narodow wzrastaiących, przez prawodawcę; do Narodow wypolerowanych, przez Boga.

Przez pierwiastkowe obiawienie, społeczeństwo naturalne utworzył; przez drugie towarzystwo cywilne; przez trzecie towarzystwo Religijne albo *Swiętych obcowanie*.

Od nader dawnego czasu przesądy urodzenia, wychowania, Oyczyzny, Klimatu, różniły i dzieliły ludzi; Jezus Chrystus przyszedł ogłaszać onym *Ewangelią pokoiu*, połączyć ich w jednym Kościele, zrobić z nich społeczeństwo braci. W Jezusie Chrystusie, mówi S. Paweł, niemasz już więcey różnicy między Zydem i Poganinem, Greczynem i Barbarzyńcem, Panem i niewolnikiem; wy wszyscy jesteście jednym ciałem i jedną familią. (a) Powtórzmy śmiało; projekt ten nadto jest piękny, aby miał bydź na ziemi utworzony, Bóg sam mógł go wynaleść, i sam go wykonać.

Nieuszedł on wiadomości starodawnych naszych obrońcow. „Bóg (mówi Origenes) „w zamiarze usposobienia wszystkich Na-

(b) Galat. c. 3. v. 28.

„ rodow do przyięcia nauki Jezusa Chry-„ ſtusa, poddał one ſamemu Państwu Rzym-„ ſkiemu. Jezus Chryſtus narodził ſię za pa-„ nowania Auguſta, który podciągnął pod „ ſwoią władzę większą część Narodow „ świata. Gdyby te były ieſzcze dzieliły „ ſię przez różność rządow i intereſsow „ politycznych, byłoby mniey łatwo Apo-„ ſtołom, wykonać rozkaz Jezusa Chryſtu-„ sa, *nauczać wſzystkie Narody*; ścyſsye i „ woyny byłyby między niemi jak przed „ tym trwały. Jakim ſposobem dać im za-„ smakować w nauce ſpokoyney, która nie-„ pozwala mścić ſię nad ſwoiemi nawet nie-„ przyiaciołami, gdyby umyſły do tego nie „ były przygotowane przez powſzechny „ pokoy, za przyiściem Jezusa Chryſtu-sa„? (a)

Niech nam dozwolono będzie, mówi Ter-tulian, przypisać Jezusowi Chryſtusowi Bó-ſtwo jemu należne. Nieprzyprowadził on do obyczayności czyli cywilizacyi jak Numa Na-rody nieoświecone i nieokrzesane przezboiaźń mnóſtwa wymyślonych Bogow; otworzył świa-

(a) Contr. Cels. l. II. n. 30.

światłu prawdy, oczy Narodow wypolerowanych, lecz mniemaną obłąkanych mądrością. (a) Przez nauki dane pierwszym familiom, Bóg nauczył ludzi, iż jest Stworzycielem i jedynym Panem świata, że rozmaite części natury nie są ani ożywioneni istotami, ani Bogami; przez niepamięć na to, pierwiastkowe osady ludzkie nieomieszkały popaść w Politheizm czyli Wielobóstwo. Przez Moyżesza, Bóg chciał przekonać Narody już uformowane, iż jest naypierwszym Prawodawcą, Oycem Rzeczypospolitey i porządku towarzyskiego. Wielka ta prawda powinna była one uleczyć z ambicyi mienia Bóstw Narodowych, *Bogow mieyscowych*: (*Dieux indigetes*) wstrzymywać zaciekłość ubóstwiania Walecznikow, zwycięzcow, Miast i Państw założycielow: nieszczęsny złożyt, który do uwiecznienia tylko między Narodami rozterkow służył. „ Nauczaiąc nas, że Bóg jest Twórcą zbawienia, i dusze poświęcaiącym, *Oycem przyszłego wieku*, Jezus Chrystus uzbroił nas „ na przeciw Filozofow dumie, którzy tak „ dale-

(a) Apolog. c. 21.

„ daleko swoie posuwali szaleństwo, iż z „ Mędrca nieiaki rodzay Bóstwa czynili. „ Ustanawiaiąc między wszystkiemi ludźmi nowe braterstwo, chciał dziki zagubić przesąd, przez który rozmaite narody na siebie, jak na nieprzyiaciół poglądały, i jakby w stanie bezprzestanney zostawali woyny: przyszedł onym ogłaszać pokoy, *veniens evangelizavit pacem*.

Rozpustna i zuchwała Filozofia targnęła się na wszystkie prawdy wiary i używalności, nauczała, że Bóg jest duszą świata, jego prawom i obrótom podległy; trzeba było nowych cudow na okazanie, iż on jest jego Stworzycielem, że nim podług swego upodobania rządzi; trzeba było obiawić taiemnice, którychby rozum nieobeymował, a któreby służyły za straże dowiedzionym nawet prawdom; Nakoniec trzeba było dać prawidła morały, daleko od prawideł wszystkich mędrcow wytwornieysze, i któreby wszyscy poważać winni. To też jest, co Jezus Chrystus uczynił. On tylko sam mógł nam był obiawić ten plan czyli układ mądrości Boskiey; a tak nam *dał łaskę i prawdę*.

dę. Filozofia niechce ani cudow, ani tajemnic, ani rad doſkonałych, a to ona uczyniła je potrzebnemi.

Bòg mówił przez Syna ſwego. Taki to jeſt czyn ważny, ktoregośmy dotąd wykładali przygotowania, i ktorego pozoſtaie nam wykonania i ſkutki zważyć.

§. IV.

Oczekiwanie powſzechne Meſsyaſza.

Zważaliśmy w innym mieyscu, iż w czasie przyiścia Jezusa Chryſtusa, oczekiwanie Meſsyaſza w Judzkiey Ziemi i na Wschodzie było powſzechne. „ Rozniosła ſię była na „ całym Wschodzie, mówi Sweton, opinia „ *ſtarodawna i ſtała*, że w ów czas wyro„ kiem przeznaczenia, zwycięzcy z ziemi „ Judzkiey wyſzli, ſtaną ſię Panami świata. „ (a) Wielu, mówi Tacit byli przeświad„ czeni, iż było w ſtarodawnych Księgach „ Kapłanow napisano, że w on czas Wschod „ weźmie przewagę, i że ludzie z Ziemi „ Judzkiey wyſzli, będą Panami świata. „ (b) Jeſt zatym rzeczą pewną, że Proroctwa

(a) Sveton. in Vespas. (b) Tacite, hiſt. l. V. c. 13.

ctwa Zydow były pod ów czas znane, i że oczekiwanie Mesſyaſza nie było przesądem świeżo u Zydow wprowadzonym.

Wykłady Haldayſkie w ów czas czynione, dla których Zydzi mieli tyle uſzanowania ile dla textu Ksiąg Swiętych, toż ſamo dowodzą; Autorowie tych wykładow czyli tych obſzernych tłómaczeń, ſtosowali do Mesſyaſza, wſzyſtkie Proroctwa, które Jezus Chryſtus uzupełnić zamierzył: współcześni Zydzi nader późno przychodzą zaprzeczać onych rozumienie, i chytrze wywracać onych wywody.

Józef daie temu ſamemu czynowi nowe świadectwo, gdy mówi o mieyscu Ksiąg świętych, wspominaiącym, iż w ów czas widzieć ſię da człowiek z Ziemi Judzkiey, całemu światu rozkazuiący. (a) Przyſtosowanie, które on czyni tego Proroctwa do Wespazyana, nie obala, raczey zatwierdza trwanie tey powſzechney opinii. Ten ſam Dziejopis wzmiankuie o wielu zwodzcach, którzy ſię w ów czas ziawili, udawali ſię

za

(a) Guerre des Juifs, l. VI. c. 31.

za Prorokow lub Meſsyaſzow, łudzili lud, i przez Rzymian ukarani zoſtali. (a)

Nakoniec, ſuppozycya wyroczni Sybilſkich, które bardzo między Poganami byli głośne, i ſzczęśliwą na świecie odmianę zwiaſtowywali, jak nas Wirgiliuſz naucza, jeſt jeſzcze pamiętnikiem powſzechności tey opinii. Chociaż niedowiarkowie częſtokroć ten czyn zaprzeczali, nie jeſt ten dla tego mniey pewny.

Sprawiedliwy, dwa wieki przed Erą Chrześciańſką żyiący, mówił do Boga: „ ſprawdź „ Panie, przepowiadania, które dawni Pro„ rocy w Imie Twoie ogłosili; nadgrodź „ tym, którzy Ciebie oczekiwali, aby Pro„ rocy Twoi wiernemi i rzetelnemi znaleść „ ſię mogli, wyſłuchay prożby ſług Two„ ich...... Niechay wſzyscy mieſzkańcy zie„ mi wiedzą, żeś Bogiem, któremu wſzyſt„ kie wieki są obecne. „ (b)

§. V.

Zbiór krótki Hiſtoryi Ewangelicznej.

Urodzenie Prawodawcy przeznaczonego zmienić poſtać świata, niemogło bydź po spo-

(a) Atiq. Jud. L. XVIII. c. 1. l. XX, c. 3.
(b) Eccl. c. 36. v. 17.

spolitym wypadkiem, powinno się było wsławić i oznaczać przez cuda. Lecz Opatrzność, niezwykła udzielać zaraz wielkiey świetności zamiarom swoim; w Religii tak, jak w naturze działa ona potaiemnie; i kiedy dzieło już swoiey dochodzi doskonałości, wtedy go okazuie, i te świat zadziwia. Messyasz miał się narodzić ze krwi Dawida; trzeba było by ta krew w zapomnienie poszła, aby obietnica spełnić się mogła.

Anioł posłany jest do Maryi dziewicy, z tego plemienia zapomnianego rod wiodącey; zwiastuie jey, iż ta wyda Zbawiciela świata, za sprawą Ducha S. że ten będzie Synem Boga: ta taiemnica zostaie ukryta pod zasłoną czystego Małżeństwa. Lecz przynależy, aby te Dziecie przyszło na świat w mieyscu samym urodzenia Dawida, w Bethleem; by prawa jego zatwierdzone zostały przez powszechne zpisywanie ludności Judzkiey; Co się też istotnie spełnia. Nazwisko *Jezusa* albo Zbawiciela jemu nadane, oznacza jego przeznaczenie. Aniołowie głoszą jego urodzenie, lecz on niepoznany jest tylko od Pasterzow: Cudowna Gwiazda przywodzi do

jego

jego kolebki Mędrcow od Wschodu; ci cześć mu oddawszy, zwracaią. Kiedy Jezus jest przyniesiony do Kościoła, dwóch sprawiedliwych uznaie go za odkupiciela Izraela, nowina ta mało czyni wrażenia. W dwunastym roku znowu się Jezus okazuie w Jerozolimie; zadziwia Doktorow mądrością swoich odpowiedzi; żyć wszelako w ubogiey familii nieprzestaie, nieprzyszedł on zachwalać bogactwa, ani roskosze.

W trzydziestym Roku, zaczyna ogłaszać swoie przesłańśtwo. Jan Chrzciciel, którego cała Judzka Ziemia dziwi się cnotom, przygotował umysły do słuchania tego nowego Mistrza. Przyimuie on Chrzest, Nieba się otwieraią, duch Boży widocznie nań zstępuie. Nakazuie on pokutę, morałę ostrą i wytworną, naukę, którey Zydzi słuchać niebyli wzwyczaieni; przystosowywa do siebie Proroctwa, i zpełniać one zamierza. Słuchany iest, zyskuie ucznie; są to prości rybacy, przyrzeka im uczynić ich zdolnemi nauczać, i nawracać Narody.

Zatwierdza przesłańśtwo swoie i naukę cudami; rozmnaża chleby, uzdrawia chorych,

rych, wſkrzesza umarłych, uśmierza nawalnice, chodzi po wodach: daie moc Uczniom swoim działania podobnych cudow. W wieździe solennym, który czyni do Jeruzalem, lud nazywa go Synem Dawida, Posłańcem Pana.

Ten Człowiek rzadki ieſtże Meſsyaszem od Prorokow przyobiecanym? Synagoga to rozbiera; zdania się dzielą. Narod oczekuie Wybawiciela doczesnego, Zwycięzcę, któryby go z pod jarzma Rzymian uwolnił; Jezus ubogi, w towarzyſtwie kilku Rybakow, zdaie się to niebydź zdolnym dopełnić. Meſsyasz ma się urodzić w Bethleem; Jezus wychowany był w Nazareth między Galileyczykami, których Zydzi nienawidzą. Czyni On cuda, lecz działa ie częſtokroć w dzień Sabbatu; mniey dbały na obrządki, iak na dzieła miłosierdzia. Naucza lud łagodnie, lecz przeciw fałszywey morale mocno powſtaie, i wyſtępkom Doktorow prawa; kredyt ich upada, iego się zwiększa, liczba iego Uczniow pomnaża się; powodzenia iego pomyślne mogą w niespokoyność wprawić Rzymian. Mówi on, że ieſt

Synem

Synem Boga, Bluźniercą ieſt i fałszywym Prorokiem, trzeba go się pozbyć, śmierć iego ieſt wyrzeczona; Jezus przepowiedział był tylokrotnie, że taki będzie koniec iego urzędu i poſługi.

Wydany przez iednego z swoich Uczniow, którego wyrzekł się i zaparł drugi, opuszczony od wszyſtkich; w milczeniu oſkarżania, naygrawania, i obelgi, które okrutni Nieprzyiaciele nań miotaią, znosi. Syty pohańbień i zelżywości, ſkazany na śmierć na krzyżu, dźwiga go na swoich ramionach, zawieszony ieſt na nim między dwòma Złoczyńcami. *Wszyſtko ieſt spełnione*, (mòwi on) *Oycze mòy przepuść tym zaślepionym ludziom, niewiedzą co czynią. Ducha moiego ſkładam w ręce Twoie.*

Skoro Jezus ſkona, ſłońce się zaciemnia, ziemia się wſtrzęsa, ſkały się rozpadaią, umarli z grobow wychodzą, zaſłona Kościoła wpòł się rozdziera. Przytomny Urzędnik Rzymſki iego śmierci, woła: *Ten człowiek ieſt prawdziwie Synem Boga.* Wielu z przytomnych powraca ztamtąd bijąc

się

się w piersi, i uznaią swóy wyſtępek, lecz Naczelnicy Narodu, zoſtaią nieporuszeni.

Jezus złożony ieſt do Grobu iednego z znacznieyszych Jeruzalem; Zydzi kazali pieczęć przyłożyć na kamieniu grób zawalaiącym; poſtawiona Straż, aby bronić wzięcia Jego ciała. Trzeciego dnia ukazuię się żywy Uczniom swoim, troſkliwość ich uspokaia, ie i pije z niemi, naucza ich przez dni czterdzieści, przyobiecuie im ducha swego, przykazuie im opowiadać Ewangelią wszyſtkim Narodom, wſtępuie do Nieba w ich przytomności.

Naznaczonego dnia przez Jezusa Duch S. zſtępuie na Apoſtołow w poſtaci ogniſtych języków. Ci ludzie wprzód tak proſci, tak lękliwi, ſtawaią w pośrzód Jeruzalem, ogłaszaią śmiało Zmartwychwſtanie Pana swego. Mówią, że ieſt Meſsyaszem, Zbawicielem ludzi, iż zpełnił przepowiadania Prorokow. Rozmaitemi językami mówią, cuda czynią. Mimo zakazy, pogróżki, gwałty Naczelnikow Narodu, kilka tysię-

cy

cy Zydow. Chrzeſt przyimuie, Jezusa za Zbawiciela ludzi uznaie. Pomału rozſzerza się Ewangelia, zyſkuie Stronnikow, czyli Naśladówcow, uſtanawia się u Grekow i Rzymian. Apoſtołowie krwią swoią zatwierdzaią prawdę swoiego świadectwa; na próżno srożą się i paſtwią nad ich Naśladówcami, po trzechset lat prześladowania i krwie wylewu, Chrześciańſtwo zwycięża, przyięte przez Konſtantyna, ſtaie się Państwa Religią. Ośmnaście wiekow trwałości, walki, i poſtępow, zaświadczaią nam w dniu dzisieyszym, przeſtańſtwo i bóſtwo iego Uſtanowiciela.

§. VI.

Alternata, czyli przemiana, w którey znayduią ſię Niedowiarkowie.

Cuda zaślepienia, niewdzięczności, niedowiarſtwa z ſtrony ludzi, któreśmy w czasiech poprzedniczych poſtrzęgali, powinni byli nas przysposobić do upatrywania rownych wypadkow, czyli fenomenow w wie-

wiekach następnych. Taiemnica odkupienia świata była dla Zydow zgorszeniem, a dla Pogan zdawała się szaleństwem; (a) tak ieszcze iest uważana przez mniemanych Mędrców, ktorzy uprzedzenia i krnąbrność starożytnych odziedziczyli. Cztery tysiące lat błędow i zbrodni na całą ziemię wylanych; niemogło nakłonić ich ieszcze do wyznania potrzeby i użyteczności obiawienia. Oświeceni, pomimo ichże samych, światłem Ewangelij, rumienią się to wyznać; tak krnąbrni i niepoiętni iak ich poprzednicy, bardziey są ieszcze niewdzięczni. Odnawiaią przeciwko przesłaństwu Jezusa Chrystusa, przeciw iego nauce, iego powodzeniom, zarzuty Zydow, i zelżywości Pogan. Obwiniaią Go iako o zbrodnią i występek, za prawdy przez niego ustanowione, błędy wytępione, cuda, ktore czynił, i za te co ie niedziałał, za cnoty, ktore zalecił pełnić, i te, któ-

rych

(a) 1. Cor. c. 1. v. 23.

rych odkrył obłudę, za dobra, które na świecie zrządził, i za złe, które na nim zostawił. Mowy Jego, czyny, cierpienia, cuda, powodzenia, wszystko stało się oczernione zaprawnym trucizną piórem Deistow, Atheuszow, i Pirronistow; poczytali to za baykę, czego nie mogli w żadnym naganić sposobie. Nayłepsza obrona, z którą na przeciw tego wszystkiego stawać można, iest ich rozmaite, zebrać i zbliżyć oskarżenia, i okazać do iakiego w tey mierze unieśli się zbytku stopnia.

Nieopuszczaymy ważney uwagi. Bluźnierstwa naprzeciw Jezusowi Chrystusowi przez Niedowiarkow wyzionione są mniey skutkiem przemyślonego układu, iako raczey systematyczney rozpaczy, w którą wprawieni i wtrąceni zostali, przez ciąg nieprzeyrzanych wnioskow; niemasz tu bowiem śrzodka, albo Jezus Chrystus iest Bogiem, albo iest naywykrętnieyszym i nayzłośliwszym ze wszystkich Zwodzicielow; albo Chrześciaństwo iest Religią Boską, albo iedną z naygorszych i nayzdróżnieyszych. Deiści rozumieli wynaleść

śrzodek, mówiąc, że Jezus był Mędrcem, którego iedynym było zamiarem uproſtować wyobrażenia, i obyczaie, swoiego oczyścić i ukształcić Narodu; żeby więcey swoim przydać naukom powagi, mniemał, że mógł użyć panuiących przesądow między Zydami, ufności, którą ci pokładali w prawdziwych, albo pozornych cudach, ſtylu dwówykładnego i niezrozumianego Prorokow, do którego przywykli; że taiemnice w Ewangelij zawarte, nie powinny bydź co do litery brane, lecz podług wyobrażeń zdrowego rozsądku tłómaczone; iż wreszcie morał Ewangelij ieſt wyborny: wyzuwszy bowiem Religią z Subtelnoſtkow, którym się poddali Oycowie i Theologowie, naylepſzą ieſt ona ze wſzyſtkich Religiow, i jedna tylko godna Mędrca i oświeconego człowieka. Ten ſłuszny obrót ułudził naypierw rozumy, i wpędził one na oślep w Deizm.

Lecz maſka niebawnie spadła, ci co rozumować chcieli, poznali, że ten nakręt ieſt zdróżny.

W rzeczy samey, Jezus Chryſtus ogłaszał

szał się ſtale za *Boga*, przyznawał sobie, władze, przywileie, honory bóſtwa; Zydzi tak ie tłómaczyli; Uczniowie Jego tak byli przekonani, i tak nauczali, wszyscy Chrześcianie wierzą temu od tysiąca ośmiuset lat; i pomimo pięciu, albo sześciu herezyi, które przeciwnie utrzymywali, Bóſtwo Jezusa Chryſtusa ieſt ieszcze głównym Wiary naszey Artykułem. Gdyby niebył tylko człowiekiem, powinienby był z błędu wyprowadzić Zydów, lepiey nauczać Uczniow swoich, błąd naſtępnych uprzedzić wiekow. Nie: wolał raczey dać się ukrzyżować, iak zgorszenie rozpędzić; utwierdził Apoſtołow po swym zmartwychwſtaniu w ich Wierze; oſtatnie Jego też same były co początkowe rozkazy. Przywłaszczył zatym sobie wiadomie i samochętnie przymioty Bóſtwa, chciał aby Ucznie iego ſtali się iak on bluźnierſtw iego, ofiarami, by one świat cały przyiął: nigdy Zwodziciel do takiego ſtopnia nieposunął szaleńſtwa i złości swoiey.

Wyborność iego moraly, nienaprawia obelgi czynioney Bogu, ni błędu w rodzay

N2 ludzki

ludzki wpoionego; Chrześciaństwo nie co innego na mieysce bałwochwalstwa iak subtelne wielobóstwo wprowadziło, trzech Bogów zamiast tysiąca. To dogma, czyli nauka, tak uważane przez Rozprawiaczow, iest, co naybardziey ich przeciw naszey Religij oburza; morał zostaie zaięty w klątwie, którą na przeciw Wiary wydaią: odeymij ten kamień obrażenia, Zydzi, Poganie, Mahometanie, Filozofowie wszystkich Narodow, mnieyby mieli wstrętu zostać Chrześcianinami; świat by morałę świętą, i nienaganną uzyskał.

Wszelako wszędzie kędy Ewangelia przyięta została, tam wielkie skutki sprawiła; te są widoczne przez różnicę, która między Narodami Chrześciańskiemi i innemi zachodzi. Z granic Chrześciaństwa wyszedłszy, niemasz Wiary utrzymać się mogącey, czystey i rozsądney morały, rozważney cześci, ni ukształconey obyczayności, czyli cywilizacyi. Bóg mógłże był użyć wzgardy godnego Zwodnika dla udzielenia ludziom naywiększego dobrodzieystwa? Jeżeli iest Opatrzność, mo-

głaż

łaż ona tey dziwotworney mieszaniny błędu i mądrości, cnot i zbrodni, litości i zwodnictwa, dopuścić? To sęk, to do roztrzygnienia węzeł.

Powiedzmy ieszcze raz, niemasz śrzodka; trzeba wszyſtkiemu wierzyć, albo wszyſtkiemu zaprzeczyć, zgiąć kolano przed Jezusem Chryſtusem, albo go zelżywościami uciążyć; przyiąć takie, iakie ieſt Chrześciańſtwo, albo te nie litościwie szarpać; czcić Boga przez Jezusa Chryſtusa, albo wyrzec się Jego opatrzności. Rozpacz iąć się kazała Niedowiarkom naygwałtownieyszego sposobu; którego w dniu dzisieyszym chwycili się i doszli: taki to wizerunek Jezusa Chryſtusa i Jego Religij wyſtawił na iaw, jeden z nayzapamiętalszych Przeciwnikow naszych.

§. VII.

Wizerunek Jezusa Chrystusa i Jego Religii, przez Niedowiarkow podany.

„ Widziemy w nim, (mówi on) nieznanego prawodawcę, który od czasu śmierci ſwoiey nabył ſławy, do którey niemaſz

„ po-

„ powodu domyślać się, żeby miał za życia
„ zmierzać. Religia Jego przeznaczona nay-
„ pierw dla tłuszczy naypodleyszey i nay-
„ wzgardzeńszey, naylekkowiernieyszey,
„ nayglupszey w świecie; stała się pomału
„ Panią Rzymian, oświatą Narodow, zu-
„ pełną wszechwładczynią Monarchow Eu-
„ ropeyskich, losy ludow ważącą, przyczy-
„ ną przyiaźni lub nienawiści ich wzaie-
„ mney, węzłem, na zatwierdzenia ich umow
„ lub niezgod służącym, nasieniem zawsze
„ oburzyć umysły gotowym. Jednym sło-
„ wem, zobaczemy Rzemieślnika zagorza-
„ łego, posępnego, niezręcznego kuglarza,
„ rzucaiącego warsztat, aby swoiego gatun-
„ ku złudził ludzi, niedopinaiącego żadne-
„ go z swych układow, ukaranego jako bu-
„ rzyciela powszechnego, umieraiącego na
„ Krzyżu; a jednak po śmierci staiącego się
„ Prawodawcą i Bogiem wielkiey liczby Na-
„ rodow, i czczonym od istot, które chlu-
„ bią się z zdrowego rozsądku.„ (a)

Bezczelny Autorze! poznaieszże pośmie wisko, które sam na siebie zaciągasz? Jezus Chry-

(a) Hist. critique de Jesus Christ. Preface, pag. X. & XI.

Chrystus jest niezręczny, gdy to, co przed się wziął dopiął; osiąknął w swoich zamiarach; gdy te spełnione są doskonaley nad zażądanie Jego w życiu. Nieprzenikał tego zapewne; a nie raz to przepowiadał. Umarł na Krzyżu; a wszakci powiedział: *Kiedy podniesiony będę z ziemi, pociągnę wszystko do siebie; Ewangelia moia będzie po całym świecie opowiadana.* (a) On chciał ludzi oświecić; i ty przyznaiesz, że Religia Jego jest oświatą Narodow; Pragnął bydź Prawodawcą; jest w istocie Prawodawcą i Bogiem wielkiey liczby Narodow; więcey uczynił niżli Pithagores, Zeno, Plato, Socrates uczynić mogli: a zatym jest niezręczny.

Religia Jego nie była przeznaczona, tylko dla naypodleyszey tłuszczy; jest ona wszelako wszechwładczynią Monarchow i Narodow Europeyskich, które chlubią się z posiadania zdrowego rozsądku. Naygłupszemu ona przystała tylko Narodowi; jednakowo niemasz w dniu dzisieyszym oświeconych Narodow, tylko Chrześciańskie, inne w ogłupiałości trwaią dotąd. Ona jest wszelkich przy-

(a) Joann: c. 12. v. 32, Mat. c. 24. v. 14.

przyczyną niezgod; niemasz przeto niezgod u niewiernych, i nie było onych dawniey u Pogan. Pochodzi z ręki Rzemieślnika ziemi Judzkiey; i otrzymała zwycięstwo nad błędami i oporem Rzymian. Po jakichże innych znakach poznać moc prawdy można? Podobny rys stawiony na czele Księgi, którey zamiarem jest lżyć Jezusa Chrystusa i Jego Religią, okazuie Pisarza bardzo zręcznego.

Filozofowie nam współcześni czyż są mędrszemi i możnieyszemi od Jezusa Chrystusa? Ogłaszaią od stu lat już Ewangelią swoią, i ich Apostołowie po całey rozniesli się Europie: wiadomo z ich wyznania, jakich zyskali Uczniow: *zdrożnie rozumieiących, ludzi muszonych zawadami, które Religia stawiła na przeciw ich rozpuście, bardziey cnotę niż błąd i niedorzeczność, nienawidzących nawałem własnych namiętności, nawyknień zbrodniczych, roztargnieniem, roskoszami, uniesionych: zgraie bez obyczaynych rozpustnikow, wszetecznikow, złodzieiow publicznych, niepowściągliwych, lubieżnikow, &c.* Tak swoich oni nowo nawróconych maluią stron-

ſtronnikow. (a) Jednak ich wyznanie nie jeſt długie: *Niemaſz Boga*; oto cała ich wiara; *Trzeba ubiegać ſię za roſkoſzami, a chronić się boleści*; oto cała ich morała. Łaſka nadprzyrodzona nie jeſt potrzebna dla przyięcia tey wiary.

Z działane w Imie Jezusa Chryſtusa nawrócenia daleko były różne. „ Niedaycie „ ſię zatym zwodzić, mówił S. Paweł do „ nowo-wiernych: lubieżniki, bałwochwal- „ ce, cudzołożniki, wſzeteczniki, ludzie „ poddani rozpuście przeciw przyrodzeniu, „ złodzieie, ſkąpce, niepowściągliwi, uy- „ muiący ſławy, łupieżce, nieosiągną nigdy „ Króleſtwa Bożego. *Wyście dawniey tym* „ *wſzyſtkim byli*; lecz przemienieni jeſte- „ ście, oczyſzczeni, poświęceni w Imie Je- „ zusa Chryſtusa, i mocą ducha Boſkiego.„ (b) Musiało Imie tego Rzemieślnika Ziemi Judzkiey bydź ſkuteczniey ſze od Filozofii; na próżno ta usiłowała obalić dzieło, które on uſtanowił.

Nowy dowod mądrości krytyka, ktoremu od-

(a) Patrz: Wſtęp do tego dzieła parag: 8.
(b) 1. Cor. c. 6. v. 9.

odtąd odpowiadać będziemy, jest: iż odmalowawszy Zydow, jako Narod naywzgardzeńszy, naylekkowiernieyszy, naygłupszy w świecie, wziął ich następnie za Nauczycielow swoich; *Historya z krytyką Jezusa Chrystusa*, i inne dzieła tegoż Autora, są wyięte szczegulniey z pism Zyda Izaaka Orobio, z dzieła *Munimen fidei*, i z innych Ksiąg Rabinow. Czyż ich dla tego upodlił, aby całą na siebie zwalił obelgę? Tacy to są Doktorowie wykwintni, ktorym się poddali niedowiarkowie.

§. VIII.

Plan czyli układ trzeciey części.

W tym nowym rzeczy przebiegu, jednego trzymać się będziem porządku, ktoregośmy w roztrząsaniu Religii Zydowskiey zachowali. Dowodzić będziemy w pierwszym Rozdziale Authentyczność czyli rzeczywistość Ksiąg Nowego Testamentu. 2. Okażemy wszczegułach prawdę Historyi Ewangeliczney; rozbierać i roztrząsać będziemy jey czyny, począwszy od wcielenia Syna Boskiego do jego śmierci, mianowicie cuda jego i Proroctwa. 3. Zobaczemy jaka była

jego morała, czyny, nauki, i dane przykłady. 4. Mówić będziemy o Jego cierpieniu i śmierci; dowodzić będziemy jego Zmartwychwstanie. W piątym Rozdziale zważemy przesłańitwo Apostołow, praw ich, powodzenia, śrzodki, ktoremi Religia nasza ustanowiona została, przymioty pierwszych jey naśladowcow, moc świadectwa, ktore jey wydali Męczennicy. W szóstym wystawiemy postępowania Filozofow względem Chrześciańistwa, sposob, w ktorym nań powstawali. 7. Roztrząsać będziemy dogmata, morałę, cześć zewnętrzną, ktorą Apostołowie wprowadzili. 8. Traktować będziemy o Konstytucyi samey Chrześciańistwa, powadze Kościoła, albo przewodnika, ktorego Jezus Chrystus dał wiernym dla kierowania ich wiary; o sporach Religii, herezyach, sposobach onych uprzedzenia i utłumienia. 9. o Karności Kościelney, Duchowieństwie, o naturze dobr jego i władzy, o bezżeństwie i stanie Zakonnym. 10. O skutkach Cywilnych i politycznych, ktore powinny były z tego wyniknąć ogułu, albo o Chrześciańistwie takim, jakie te jest; re-

wo-

wolucyach od czasu ustanowienia jego nastąpionych, o Missyach nowych, nabytkach, które otrzymało, i utratach, które poniosło; w szczegulności, o Mahometizmie, ustanowieniu i postępach jego. 11. Aby rzecz zamknąć, damy wzgląd na podawaną przez niedowiarkow Reformę, na odmiany, z których oni chełpią się, że sprawili, na skutki, któreby ztąd wyniknęły, gdyby oni zamiaru swego układu doszli.

Prawidła ogulne, któreśmy w dwuch poprzedniczych ustanowili częściach, służyć nam będą ku obiaśnieniu i zadecydowaniu kwestyi do roztrząśnienia pozostałych; przynagleni częstokroć będziemy do nich odsyłać Czytelnika. Ponieważ okazaliśmy w drugiey części, że Proroctwa zpełnione w Jezusie Chrystusie zostały, przeto tyle już uieliśmy sobie z pracy, która nam pozostaie; niezaniedbamy wznowić ten dowod, gdy się tego nada potrzeba.

W tey to trzeciey części naybardziey uzbroić się nam trzeba będzie w cierpliwość, nie dla wytrzymania uszczypliwych przymówek, i ostrych wyrzutow przeciwnikow

na-

naſzych; (cóż bowiem może nam ich zaſtępiona i niedołężna ſprawić złośliwość?) lecz dla odparcia krwią zimną obelg i bluźnierſtw, które oni przeciwko Boſkiemu wiary naſzey Twórcy, przeciwko Bogu Zbawicielowi, którego czciemy, wyzionęli Zydzi w naywiękſzym zaciekłości ſtopniu, Poganie w nayżywſzym poruſzeniu z fałſzywey żarliwości pochodzącym, tak ſię daleko niezapędzili. Zamiaſt cobyśmy tym ſię oburzyć mieli, uwielbiaymy z tey miary Opatrzność. Zbytek ſam namiętności, który podał przeciwnikom naſzym tyle ſromotnego łżenia, i nieprzyzwoitych napaści, jeſt naylepſzym przeciwko ich Sofizmatow zaradzeniem; ton ſkromnieyſzy i rozsądnieyſzy, byłby daleko ſzkodliwſzy i złudzić zdolny. Mamy natomiaſt ku uspokoieniu naſzemu, naukę naſzego Miſtrza: „Będziecie w „ohydzie u całego świata, dla Imienia me„go..... Przez cierpliwość w ſpokoyności „duſzę waſzą posiadać będziecie.„ (a) On wſkazał Prawo, do nas iść za nim należy.

(a) Luc. c. 21. v. 17.

ROZUMOWANIE
O
CNOCIE.

Z DYKCYONARZA ENCYKLOPEDYI

Wyięte i Wytłómaczone.

Cnota. Pewniey ieſt poznawać *Cnotę* przez czucie, iak w błędne nad iey iſtnością rozumowanie zapędzać się: miał-liby się tak nędzny na ziemi znaydować człowiek, ktoregoby nigdy niezmiękczyła *cnota*, ktoryby niedoświadczał łubych powabow czynienia dobrze, wszyſtkie w tey mierze przemowy nasze byłyby tak prożne i bezſkuteczne, iak gdyby ślepemu wyſtawiano sztuki pędzla wizerunki, lub mamiące przyiemności perspektywy. Czuciem tylko poznawa się czucie; chceszli wiedzieć co ieſt ludzkość? Porzuć Książki, odwiedź nieszczęśliwych: ktokolwiek ieſteś Czytelniku! jeżeliś kiedy smakował w ponętach *Cnoty*, wniydź na chwilę w siebie

O2 same-

samego, znaydziesz iey Rys, w twoim sercu.

Damy tu wykład niektórych odrębnych uwag, w tym porządku, w którym te umysłowi naszemu przedstawiaią się, mniey dla zgłębienia rzeczy tak ważney, iako raczey dla dania o niey lekkiego wyobrażenia.

Miano, *Cnota*, iest słowem odłącznym, na myśli zasadzonym (*nomen Abstractum*) niepodaiącym wrazie wyobrażenia dokładnego i stanowiącego, zaymuie w ogule wszystkie powinności człowieka, wszystko to, co się moralności dotycze; znaczenie tak zmienne nadto w rozumieniu zostawuie oboiętności; iakoteż ludzie mniey *Cnocie* samey w sobie przyglądaią się, bardziey na nią przez przesądy i upodobałe sobie czucia patrzą; to iednak pewna, że wyobrażenia, które sobie o *Cnocie* wystawuiemy, od postąpienia w niey zawisaią; w ogulności ludzie zgodziliby się w tym łatwo, co zasługuie na nazwisko *Wady*, albo *Cnoty*, gdyby granice, które one przedzielaią, były

ły zawsze dobrze znane ; lecz przeciwnie częstokroć wydarza się : ztąd nazwiska *Cnot fałszywych*, *Cnot wysilonych*, *świetnych*, lub *gruntownych*. Ow mniema, że *Cnota* tey wyciąga ofiary, inny rozumie przeciwnie. Brutus, Konsul i Oyciec, winienże był skazywać na śmierć Dzieci swoie przeciw Oyczyznie buntuiące się ? Te zapytanie nie iest ieszcze iednomyślnie rozwiązane ; powinności człowieka w społeczeństwie, są częstokroć nadto połączone i wprzęgłe iedne w drugie, aby mogły wrazie w swoim prawym stawić się widoku ; *Cnoty* same wstrzymuią się, staią zaporem sobie, różne przybieraią kształty ; trzeba trzymać się tego to prawego środka, wstecz którego, lub przed którym przestaią bydź cnotami albo tracą więcey, lub mniey z swego szacunku. Tam winna się wstrzymać twoia dobroczynność, kędy sprawiedliwość tknięta będzie. Niekiedy litość iest *Cnotą*, niekiedy staie się szkodliwą ; z czego uznaiemy potrzebę prawideł prostych i ogólnych, któreby nas prowadziły i oświecały ; nadewszystko sądzić należy o czynnościach

z po-

z pobudek, ieżeli chcemy oszacować ie pilnie i bacznie; im bowiem zamiar ieſt czyſtszy, tym *Cnota* ieſt rzeczywiſtsza. Oświecay zatym twóy rozum, ſłuchay rozsądku, podday się sumnieniowi temu to tak pewnemu i wiernemu przeczuciu, czyli inſtynktowi moralnemu, a łatwo rozróżnisz *Cnotę*, ta bowiem nie co innego ieſt, tylko wysokie wyobrażenie, albo raczey wielkie czucie. Nasze w tey mierze pożory obłędne, rzadko są nie dobrowolne, i niewiadomość powinności naszych, oſtatnią ſtaie się z wymówek, ktòrą się złożyć możemy. Wyznaię, że serce ludzkie wyſtawione ieſt wielu na łup namiętnościom, że rozum nasz ieſt tak niebaczny i w wnioſkach nieſkładny, tak chwieiący się, iż wyobrażenia nader światłe, zdaią się częſtokroć bydź przyćmione; lecz dość na chwilę spokoyney ciszy, aby te w swoim całym zaiaśniały blaſku; kiedy namiętności wrzeć przeſtaią, sumnienie przemawia w nas głosem, na którym zawieść się niemożna: lud pospolity, ieſt częſtokroć doſkonalszy, i daley poſtąpił iak Filozofowie,

prze-

przeczucie, czyli instynkt moralny iest u niego czystszy, mniey skażony; ustawicznością rozmyślaiąc nad powinnościami naszemi, wmawiamy w nas one, duch systematu, czyli układu, opiera się duchowi prawdy; a rozsądek zostaie przywalony mnóstwem rozumowań. „ Obyczaie i po-
„ wieści Wieśniakow, (mówi Montagne)
„ więcey maią porządku, i zgodności z
„ prawą Filozofią, niżeli wyrazy Filozo-
„ fów. „

Wiadomo, że słowo *Cnota*, odpowiedało w pierwotnym swoim znaczeniu wyrazowi *siły* i *męstwa*, w istocie też nie przystoi, wszakże tylko istotom, które słabe z przyrodzenia, staią się wolą mężnemi; zwyciężyć siebie samego, poddać skłonności swoie pod panowanie rozumu, iest nieustannym ćwiczeniem się w *Cnocie*: mówiemy, że Bóg iest dobry, a nie, że cnotliwy, gdyż dobroć iest istotną iego naturze, i że iest koniecznie bez usiłowania nayzupełniey doskonały. Nakoniec, oftrzedz niewidzę potrzeby, iż poczciwy, i cnotliwy, są dwie istoty wcale różniące się, pier-

wsze-

wszego bez trudności znaleść można, drugi iest troszkę rzadszy; lecz nakoniec cóż tedy iest *Cnota?* w krótkości: *Jest zachowanie stałe praw na ludzi włożonych, w iakim bądź względzie uważa się człowiek.* Przeto słowo ogólne *Cnoty*, zamyka w sobie wiele rodzaiow, w rozbior, których wchodzić nie iest naszym zamiarem. Ważmy tylko, iż iakkolwiek liczne mogą bydź gatunki tych powinności, wypływaią one iednak wszystkie z prawidła, które dopiero ustanowiliśmy; *Cnota* iest iedna, poiedyncza, iedno-istotna (*simple*) w istności swoiey skazitelności i odmienności niepodległa, iedna we wszystkich czasach, klimatach, Rządach; iest ona prawem Stwórcy, które dane wszystkim ludziom, iednostaynym głosem do nich wszędzie przemawia: nie szukay zatym w prawach ustanowionych, ni w układach ludzkich tego, co stanowi *Cnotę*; prawa te rodzą się, zmieniaią, iedne po drugich nastaią, tak, iak ci, którzy one stanowili; lecz *Cnota* niezna tych przemian, niezmienna iest iak iey Twórca.

Na

Na próżno wyſtawiaią nam niektóre Narody barbarzyńſkie, w których zwyczaie dzikie i bezrozsądne, zdaią się przeciwko nam świadczyć. Nadaremnie wątpiący o wszyſtkim (*sceptique*) Montagne przytacza zewsząd przykłady dziwacznych mniemań dla wmówienia, że sumienie i *cnota* nie zdaią się bydź tylko przesądami, podług Narodow, zmieniaiącemi się, nieodpieraią iego w szczegułach rozumienia, powiemy nawiasem, że zwyczaie, które przywodzi, mogły bydź w pierwiaſtkach swoich dobre, a zepsuć się naſtępnie: Jleż uſtanowień widzi się nam zdróżnych, dla tego, iż nam ich niewiadome są powody? nie na wykładach to częſtokroć od prawdy odbiegłych, Filozofowie, Podſtrzegacze, gruntować winni swoie wyroki. Kradzież upoważniona prawami, miała w Lacedemonie swóy zamiar i swoią użyteczność, ztąd źle wnoszonoby, iż była u Spartańczykow zbrodnią, lub, że nią nie ieſt gdzie indziey: cokolwiek bądź, rzeczą ieſt pewną, że wszędzie człowiek bezſtronny chce iſtotnie dobra;

bra; może się obłąkać w drodze, którą do niego zmierza, lecz rozsądek iego, iest w tym przynaymniey nieomylny, że nieobiera sobie nigdy złego, dla złego, wady, dla wady, lecz oboie często iako pozorami dobra i *cnoty* powleczone. Owi naprzykład Dzicy i Barbarzyńcy, co chorych zabijaią, co odbieraią życie Rodzicom własnym, gdy są słabemi i chirlaiącemi, czynią to z prawidła źle rozumianey ludzkości, litość iest w ich zamiarach, okrucieństwo w sposobach. Jakkolwiek bądź zepsuty iest człowiek, niemasz iednak tak srodze zapamiętałego, któryby beztrwożnie śmiał sobie powiedzieć. „ Podaię się zbrodniom, „ nieludzkości, iako udoskonaleniu mego „ przyrodzenia, miło iest lubić występek, „ nienawidzieć *Cnotę*. Szlachetniey bydź „ niewdzięcznym, iak obowiązanym. „ Nie, zbrodnia sama w sobie, iest wszystkim ludziom ohydna; cierpi ieszcze, iuż na wszystko złe rozpasany człowiek, dla dopełnienia swoich zbrodniczych zamiarow, i gdyby one zdołał bez zbrodni dopiąć,

nie-

niewątpmy, aby na chwilę miał się nad obiorem wahać. Nie przedsiębiorę usprawiedliwiać zwodniczych marzeń, czyli Jlluziow, fałszywych wyobrażeń, ktòre sobie ludzie o *Cnocie* czynią; lecz powiadam, iż pomimo tych obłąkań, i pozornych sprzeczności, są powszechne prawidła, na ktòre przyſtaią i zgadzaią się wszyscy: że *Cnota* ukochana i godna nadgrody, zbrodnia w obydzie i godna kary, ieſt to prawda z czucia pochodząca, czyli sentymentalna, na ktòrą każdy człowiek koniecznie przyſtać musi. Na próżno wyſtawianoby nam Filozofow, Narody całe, odrzucaiących wszelkie prawidła moralności, cóżby nam innego tym dowiedziono, nad złe tylko użycie, albo zaniedbanie rozsądku, chyba, żeby chciano to zaprzeczyć prawidła, z przyczyny, iż nie są wrodzone, albo, iż nie są tak w umyſł nasz wrażone, że niepodobna byłoby ich nieznać, i nieprzypuszczać ich pod rozmaitemi względami? nadto u tych tak ciemnych iak mało licznych Narodów, ktòre żadnego niemia-

ły o *Cnocie* wyobrażenia, z wyznania w cale bezstronnego Autora (*Bayla,*) prawidła obyczaiow zachowały się wszędy i zawsze, gdzie używano i słuchano rozsądku. „ Jeśli „ że iaki Narod, mówił naywymówniey- „ szy z Filozofow, w którym nielubiona „ byłaby łagodność, dobroć, wdzięczność, „ gdzieby z pogardą nie patrzano na du- „ mnych, na Złoczyńcow, na ludzi nie- „ wdzięcznych, albo nieludzkich „ ? Użyimy ieszcze na chwilę wyrazow współczesnego Autora, którego wymieniać niema potrzeby, bo dobrze znany. „ Rzuć okiem „ na wszystkie Narody świata, przebież „ wszystkie dzieie, w pośrzód tyla dziwa- „ cznych i nieludzkich częsci, wśrzód nie- „ zmierney owey obyczaiow i charakte- „ row różnicy, wszędzie iednostayne spra- „ wiedliwości i uczciwości, dobrego i złe- „ go znaydziesz wyobrażenia. Pogaństwo „ wszetecznym dało wzrost Bożkom, któ- „ rychby tu na ziemi iako Złoczyńcow ka- „ rano, za obraz nayzupełnieyszego szczę- „ ścia, pełnienia zbrodni, i namiętności

do-

„ dogodzenie przedſtawuiących ; lecz na „ próżno wyſtępek świętą uzbroiony po„ wagą z wiecznego zſtępował przybytku, „ inſtynkt moralny odpierał go od serca lu„ dzi. Czyniąc obchod rozpuſtnych lubie„ żności Jowisza, wynoszono na podziw „ wſtrzemięźliwość Xenokrata, czyſta Lu„ krecya bezwſtydną czciła Wenerę, wa„ leczny Rzymianin palił ofiarę boiaźni, „ wzywał Boga, co iego rzezał Oyca, i „ bez szemrania z ręki swego śmierć od„ bierał, naygodnieyszym wzgardy bó„ ſtwom, naywięksi ſłużyli ludzie; święty „ głos natury, silnieyszy od głosu Bogow, „ kazał się czcić i poważać na ziemi, i „ zdawał się na wygnanie zbrodnią, z Wi„ nowaycami, do Niebios zasyłać. „

Jednak gdyby *Cnota* tak była do poznania łatwa, zkąd (mówią) pochodzą te trudności w niektórych moralności punktach? ileż to potrzeba pracy, aby uſtanowić granice ſprawiedliwe od niesprawiedliwego, wyſtępek od *Cnoty* przedzielaiące! zważay kſztałt tey, którą ſię rządziemy, ſprawiedliwości,

jeſt to prawe naſzey ſłabości i niedoſtateczności świadectwo, tyle w niey zawiera ſię ſprzeczności i błędow. 1. Intereſs, przesądy, namiętności, grube częſtokroć rzucaią mgły na prawdy nayiaśnieyſze: lecz uważaymy nayniesprawiedliwſzego człowieka, kiedy o jego własny idzie interes; z jaką ſłuſznością, pomiarkowaniem wydaie wyrok w rzeczy obcey! ſtawmy ſię zatym w mieyscu prawego rzeczy widoku, by objekta rozróżnić; wniydźmy w nas ſamych, niemięſzaymy dzieła ludzkiego z dziełem Stwórcy, a wkrótce mgły rozpędzone, i blaſk światła z łona ciemności wychodzący, uyrzemy. 2. Wſzyſtkie Kazuiſtow ſubtelnoſtki, próżne ich rozróżniania, fałſzywe maxymy, nie więcey proſtotności (*simplicité*) *Cnoty* ſzkodzą, jak wſzelkie bałwochwalſtwa excesſa poiedynczey i proſtey jedno-iſtotności, wiecznego Boga, przynoſzą uſzczerbku. 3. Trudności w moralności albo w prawie natury okazuiące ſię, nie do prawideł ogólnych, ani nawet do ich bliſkich konsekwencyow, lecz tylko do niektórych wywodow odległych, i mało w porównanie z

inſze-

inszemi znaczących, ściągaią się. Okoliczności szczegulne, natura rządow, ciemnota i sprzeczności praw ustanowionych, czynią częstokroć zawiłemi kwestye same w sobie jasne; co okazuie tylko, że słabość ludzi jest w dziełach ich zawsze wyryta. Nakoniec trudność w rozwiązaniu niektórych moralności kwestyi, maż bydź dostateczną do obalenia pewności prawideł i konsekwencyow, nayprościey wyprowadzonych? jest to źle przeciw widocznym maxymom rozumować, a mianowicie przeciwko czuciu, zgromadzać z pracowitością zewsząd obiekcye i trudności; niemożność nawet rozwiązania onych, nie co innego w gruncie dowodziłaby, tylko naszego poięcia granice. Jleż jest czynow w Fizyce na oko dowiedzionych, przeciwko ktorym zadaią się trudności, rozwiązać się niemogące!

Ważnieysze czynią nam zagadnienie; dla tego tylko szczegulnie, (mówią oni) że *Cnota* jest użyteczna, jest przeto powszechnie wielbiona: cóż ztąd? alboż i to samo niedowodziłoby, że dla niey utworzeni jesteśmy? ponieważ Twórca naszey istoty, któ-

który chce bez wątpienia uczynić nas szczęśliwemi, założył między szczęśliwością, a *cnotą* tak widoczny i ścisły związek, nie jestże to naymocnieyszym dowodem, że ta w naturze przebywa, że w skład naszey wchodzi Konstytucyi? Lecz jakiekolwiek bądź jey towarzyszą użytki, nie jest to jednak szczegulna przyczyna podziwienia i uszanowania, które ma się dla niey; możnaż w istocie zawierzeć, iż tyle Narodow zgodziło się we wszystkich czasach i mieyscach na oddanie jey hołdow, których warta, z pobudek zupełnie interessowanych; tak, iż mniemali mieć prawo źle czynienia, skoro to czynić bez niebespieczeństwa mogli? Czyż nie mocniey jesteśmy ugruntowani powiedzieć, iż pomimo wszelki użytek prosto wypływaiący, jest w *Cnocie* cóś tak wielkiego, tak godnego człeka, iż się tym mocniey to czuć daie, im głębiey ten się rozbiera przedmiot; Powinność i użyteczność są dwa nader różniące się wyobrażenia dla kogokolwiek bądź z zastanowieniem rzecz tę rozbieraiącego, i sentyment naturalny jest w

tey

tey mierze nawet dostateczny nam to okazać; kiedy Themistokles ogłosił był swoim współziomkom, iż proiekt, ktòry ułożył, podległą by im natychmiast całą Grecyą uczynił, wiadomy rozkaz co mu był dany przełożenia go Arystydowi, ktőrego mądrość i cnota były znane; ten oświadczywszy ludowi, że pomieniony proiekt był rzeczywiście użyteczny, lecz także nader niesprawiedliwy, Athenczykowie natychmiast, przez ktőrych usta ludzkość wtedy przemawiała iść daley Themistoklesowi zakazali; takie jest *Cnoty* panowanie, cały lud zgodnie bez dalszego roztrząsania, odrzuca nieskończony użytek, dla tego szczegulnie, że go bez niesprawiedliwości otrzymać nie może. Niechże nam więc nie mówią, że *Cnota* nie jest przyiemna, tylko wtedy, kiedy do naszych obecnych zmierza interessow, gdyż nadto wielka prawda, iż ta częstokroć w tym świecie sprzeciwia się naszemu dobru, i kiedy zręczna zbrodnia guruie w powodzeniach, prosta *cnota* podupada i jęczy; wszelako stażeż się przeto wtedy mniey przyiemną? niezdaież się raczey, że w przeciwnościach i

P hazar-

hazardach pięknieyſzą jeſt, i bardziey interesuiącą? nic w ów czas z ſwoiey nie tracąc ſławy, nigdy czyſtſzym nie jaśnieie blaſkiem, jak wśrzód nawalnicy i burzy; Ah! kto oprzeć ſię zdoła panowaniu i uięciu *Cnoty* nieſzczęśliwey? czyież tak kamienne i dzikie ſerce, coby ſię na jęki uczciwego człowieka niezmiękczyło? Uwięczona zbrodnia czyniż w nas tyle wrażenia; przemów (zaklinam ciebie człowieku ſzczery) w otwartości i nieſkazitelności twoiego ſerca, jeżeli nie zwiękſzym pogląda ſz zapałem i uczuciem na Regulusa z Kartaginy zwracaiącego, jak na Syllę wywołuiącego Oyczyznę ſwoią; na Katona ſwoich wspól-ziomkow opłakuiącego, jak na Cezara tryumfuiącego w Rzymie; na Aryſtida błagaiącego bogow za niewdzięcznych Athenczykow, jak na dumnego Koriolana nieczułego na jęki ſwoich wspól-rodakow? w uſzanowaniu ktorym przeięty jeſtem dla Sokrata umieraiącego, jaki mną inny powod kierować może, jeżeli nie ſam powod czyli interes *Cnoty*? Co za dobro ſpada na mnie z mężney walecznośći Katona, albo z dobroci Tytusa? lub

cze-

czegoż się lękać mam zapędow jakiego Katiliny, albo barbarzyństwa Nerona? wszelako jednych nienawidzę, wtedy, gdy wynoszę drugich, gdy czuię duszę moią zapaloną, wynoszącą się i wraz z niemi gruruiącą. Do ciebie samego odwołuię się Czytelniku, do sentymentow, ktorych doświadczasz, kiedy Dzieje otwieraiąc historyi, widzisz przechodzących przed tobą dobrych i złych ludzi; zazdrościłżeś kiedy pozornemu występnych szczęściu? albo raczey ich tryumf czyż w tobie nieukontentowania i gniewu nie wzniecił? w Rozmaitych postaciach, w ktore imaginacya nasza przybierać się nam pozwala, zażądałżeś, aby na chwilą bydź Tyberyuszem w całey jego chwale, i niewołałżebyś był raczey umierać tysiąc razy tak, jak Germanik z żalem całego Państwa, niżeli nad całym światem, jak jego morderca panować? Daley jeszcze się zapędzaią (rozum ludzki umieżli się zatrzymać?) „ *Cnota* jest (mówią) przez się Arbitralna, i „ od wolney umowy zawisła, prawa cywilne są szczegulnym sprawiedliwości i niesprawiedliwości, dobrego i złego prawi-

„ dłem; Monarchowie i Prawodawcy są w „ tey mierze jedynemi Sędziami, przed u„ stanowieniem społeczeństw ludzkich, wszel„ ki czyn z natury swoiey był oboiętny.„ *Odpowiedź.* Widać, iż to czarne Hobba systema nie daley, tylko do obalenia wszelkich prawideł moralności, na których jako na niewzruszoney posadzie cały gmach wszelako społeczeństwa wspiera się, zmierza; lecz nie jestże to równą zdrożnością czynić założenie, iż niemasz praw przyrodzonych, ustanowionym poprzedniczych, jak zatwierdzać, że prawda od widzimisie ludzi zawisa, nie zaś z treści czyli z składu samych istot wypływa, że nim odrysowano cyrkuł, wszystkie jego promienia nie były równe? Zamiast, coby prawo ustanowione miało dać istność *cnocie*, te nie co innego jest samo w sobie nad przystosowanie bardziey lub mniey zbliżone rozumu albo prawa natury, do rozmaitych, w których się człowiek znayduie w społeczeństwie okoliczności: Powinności zatym dobrego Obywatela trwały, nim społeczeństwa nastały, były w zawiązce w sercu człowieka, następnie rozwinęły się tylko.

Wdzię-

Wdzięczność *Cnotą* była, nim ziawili się Dobroczyńcy, czucie bez żadnego prawa natchnęło nią każdego człowieka, który od innego otrzymał łaskę; przenieśmy się do dzikich ludzi, naybliżey do prawa natury i niepodległości zbliżonych, których żadna wspołka, żadne towarzystwo niełączy, supponuymy, iż iednego z tych drugi od pożarcia dzikiey wyrwał bestyi; powiedząż, że pierwszy iest na te dobrodzieystwo nieczuły, że z oboiętnością na swego pogląda Wybawiciela, że mógłby go bez zgryzoty znieważać? Ktoby to śmiał twierdzić, wart byłby tego dać przykład. Dowiedziono, iż litość iest człowiekowi wrodzona, gdyż nawet zwierzęta zdaią się oney dawać znaki, ten sam przeto sentyment, czyli czucie wszystkich innych *Cnot* społeczeństwa staie się zrzódłem, gdyż te nie co innego iest, tylko wcieleniem (*identification*) nas samych, do nam podobnych, i że *Cnota* nayszczególniey na utłumieniu podłego interesu, i stawieniu siebie na mieyscu innych, zasadza się.

Prawdą iest zatym, że mamy w nas samych

mych wszelkiey *Cnoty* początek, i że od tego prawidła, Prawodawcy poczynać winni byli, ieżeli chcieli trwałe sporządzić ustanowienia. Jakąż bowiem moc ich prawom nadaćby można, ieżeliby mniemać należało, że sumnienie, sentyment, czyli czucie sprawiedliwości i niesprawiedliwości, nie są tylko uroienia pobożne? wolą Monarchy przynoszące korzyści? na ileż zdrożności przystaćby trzeba, chcąc podobne domniemania, czyli suppozycye utrzymywać; wypadałoby ztąd, iż Królowie, którzy są względnie siebie w stanie natury, i nad prawa cywilne wyższemi, nie mogliby niesprawiedliwości popełniać, że wyobrażenia sprawiedliwości i niesprawiedliwości byłyby w nieustannym napływie, iak kaprysy Monarchow, i że Państwo raz rozprzężone, czyli rozsute, te wyobrażenia w ruinach iego zostałyby zagrzebane. *Cnota* przed ustawieniem społeczeństw niemiała bytu; lecz iakimże sposobem, te utworzyć się i utrzymywać mogły, gdyby święte prawo natury, na wzór szczęśliwego geniuszu, niebyło ich ustanowieniu i utrzy-

my-

mywaniu przewodniczyło, gdyby sprawiedliwość cieniem swoim wzrost biorące nie okrywała Państwo? Przez iaką zgodność osobliwą prawie wszystkie Cywilne prawa na tey sprawiedliwości grutuią się, i usiłuią tłumić namietności od niey nas oddalaiące, ieżeliby te prawa Cywilne, dla osiągnienia celu swego, niepowinny były ieszcze raz trzymać się owych prawideł naturalnych, które (mimo opacznego mniemania) trwały przed niemi?

„ Władza Monarchy (powiedasz) Kon-
„ stytucya rządu, związek interessow, o-
„ woź dostarczaiący powod do wzaiemne-
„ go połączenia Obywatelow, i nakłonie-
„ nia ich do szczęśliwego ubiegania się za
„ dobrem ogólnym. „ &c. &c.

W celu odparcia tego zdania, sprobuymy okazać w krótkości niedostateczność praw dla szczęśliwości społeczeństwa ludzkiego, albo, co na iedno wypada, przedsiębierzmy dowodzić, że *Cnota* iest równie Państwom iak w szczególności Obywatelom istotnie potrzebna; ieżeli rozbiór tego iest odstąpieniem od rzeczy, przebaczyć nam tę wi

nę

nę należy, nie ieſt on wszakże obcy naszemu przedmiotowi. Miaſto tego, żeby prawa bez obyczaiow i *Cnoty* miały bydź doſtatecznemi, od tych to przeciwnie nabywaią one swoiey całey mocy i władzy. Narod maiący obyczaie, trwać by mógł raczey bez praw, niżeli Narod bez obyczaiow z naywybornieyszemi prawami; *Cnota* zaſtępuie wszyſtko; lecz nic iey zaſtąpić niezdoła: nie człowieka to krępować trzeba, lecz wolę iego; to się tylko dobrze czyni, co się z dobrego serca czyni; tyle tylko praw się ſłucha, ile się do nich ma przywiązania, gdyż muszone poſłuszeńſtwo, które prawom źli Obywatele oddaią, zamiaſt coby miało bydź (podług twoich prawideł) doſtatecznym; ieſt naywiększą wadą Pańſtwa; kiedy tylko ſtaiemy się sprawiedliwemi z prawami, z niemi nawet nie ieſteśmy sprawiedliwemi; chceszże im zatym tak trwałe, iak szanowne panowanie zapewnić? spraw, by te nad sercami panowały, albo, co iedno ieſt, uczyń szczeguły, czyli Obywatelow cnotliwemi. Można z Platonem powiedzieć, iż *individuum* reprezentuie

Pań-

Państwo, tak, iak Państwo każdego zswoich członkow; byłoby zatym zdrożnością utrzymywać, iżby to, co doskonałość i szczęśliwość stanowi człowieka, miało być dla Państwa niepożytecznym, gdyż te nie co innego, tylko zbiorem iest Obywatelow, i niepodobna, aby w całkowitości miał bydź porządek i zgodność, ktorego niemasz wczęściach ią składaiących. Niewystawiay sobie ztąd zatym, iż prawa mieć inaczey mocy niemogą, tylko przez *Cnotę* tych, ktorzy im są podlegli; będą one mogły wpradzie umnieyszyć winnych, zabieżeć niektorym zbrodniom przez boiaźń kar, zaradzić gwałtownie niektorym złym obecnym wypadkom, zdołaią przez nieiaki czas, iednaki kształt i iednaki rząd utrzymać, nakręcona machina, chodzi ieszcze mimo nieład i niedoskonałość swych sprężyn; lecz ta czasowita trwałość, więcey świetnego blasku, iak gruntowności mieć będzie, wada wewnętrzna przedrze się wszędy; nadaremnie piorunowałyby prawa; iuż po wszystkim. *Quid vanæ proficiunt leges sine moribus* ? Kiedy iuż raz dobro publi-

bliczne, przeſtaie bydź dobrem partykularnych, kiedy niema więcey Oyczyzny i Obywatelow, lecz tylko ludzi zgromadzonych, ktorzy na wzaiem sobie szkodzić usiłuią, kiedy przeſtaie się smakować w mierności, w powściągliwości, w proſto-szczerosci, ſkromności, iednym ſłowem, kiedy iuż nie maſz *Cnoty*, wtedy naymędrsze prawa, ſtaią się bezwładnemi naprzeciw powszechnemu zepsuciu; zoſtaią bez mocy i odpowiedaiącey wzaiemności; zgwałconemi przez iednych, chytrze nakręconemi przez innych, na próżno iemnożyſz, tłum praw nie dowodzi, tylko onych niedoſtateczność: maſsę tę całkowitą należałoby przeczyścić, obyczaie przywrócić, one same zamiłowanie i poważanie praw zdziałaią, one same wszyſtkich szczególnych chęci i wole do prawdziwego dobra Kraiu kieruią: obyczaie to Mieszkańcow, Kray dźwigaią i ożywiaią, zamiłowanie bardziey praw, iak ich boiaźń zaszczepiaiąc. Przez obyczaie, to Atheny, Rzym, Lacedemona, świat zadziwiły, te *Cnot* podziwy, które wysoko ceniemy, nie czuiąc onych,

nych, ieśli tak ieſt, żebyśmy ieszcze one szacować mieli, te (nówię) podziwy, były dziełem obyczaiow: przypatrz się też proszę, iaka gorliwość, iaki Patryotyzm w szczególności Obywatelow zagrzewał, każdy członek Oyczyzny, nosił ią w sercu; zważay, iakim uszanowaniem przyięty był Poseł Epiru, dla Senatorow Rzymu i iego Obywateli, z iakim ubieganiem się inne Narody przychodziły oddawać hołd *Cnocie* Rzymſkiey, i poddawać się iey prawom. Szlachetne Kamillow i Fabryciuszow cienie, do waszego w tey mierze odwołuię się świadectwa, powiedzcie nam, przez iakie szczęśliwe dzieło, Rzym Panem świata, i przez tyle wiekow kwitnącym uczyniliście; ſtałoż się to przez samą srogość praw, lub waszych Wspoł-obywatelow *Cnotę*? Szlachetny Cyncynnacie, zwracay do twoich Chat Wieyſkich Zwyciężcą, bądź twoiey Oyczyźnie wzorem, a Gromem iey Nieprzyiaciołom; Samnitom zoſtaw złoto, dla siebie zachoway *Cnotę*. Rzymie! Pokąd Dyktatorowie twoi, innego niezechcą w nadgrodę trudow swoich,

prócz

prócz Rolniczych narzędzi daru, całemu będziesz panować światu. Daleko się zapędzam, może cierpi głowa na wysokościach zawrót. Konkluduymy, że *Cnota*, ieſt równie w polityce i moralności iſtotnie potrzebna, że ſyſtema, w którym sentymenta sprawiedliwości i niesprawiedliwości od praw zawiſłemi mieć chcemy, ieſt układem, (którego tylko dopuścić się można) nayniebespiecznieyszym, bo nakoniec, ieżeli hamulec sumnienia i Religij odeymiesz, byś na mieysce ich, prawo tylko mocy uſtanowił, wywracasz wszyſtkie zgruntu i obalasz Pańſtwa, wolnego wpływu wszelkim dopuszczasz nierządom, sprzyiasz wybornie wszyſtkim wyśliźnienia się z pod praw, i ſtania się niegodziwemi, bez ubliżenia prawom, śrzodkom; Kray zatym ieſt nader upadku swoiego bliſki, kiedy partykularni, którzy go ſkładaią, niemaią inney krom praw, surowości, obawy.

Przychodzi nam roztrzygnąć ieszcze problema moralne: ieſt zapytanie, czyli Atheusze mieć mogą *Cnotę*? albo, co na iedno

wypa-

wypada, możeż trwać *Cnota* bez żadnego Religij prawidła?

Na te zapytanie, innym odpowiedziano zagadnieniem, możeż bydź Chrześcianin wyſtępny? Winniśmy w tey mierze siebie samych obiaśnić, ſkracaymy rzecz przeto:

Uważam naypierw, że liczba prawdziwych Atheuszow nie ieſt tak wielka, iak ią bydź rozumieią; świat cały, wszyſtko co ma byt i trwanie, świadczy z taką względnie tego mocą, iż ieſt rzeczą do uwierzenia niepodobną, aby można przyiąć syſtema rozmyślne i wład wprawione Atheizmu, i prawidła iego za dowiedzione i widoczne poczytać; lecz tę smutną przypuściwszy suppozycyą, czyni się zapytanie, ieśli Epikuryści, Lukrecyusze, Vaninisci, Spinozyści, mogą bydź cnotliwemi; odpowiadam, że podług ściſłych Metafizyki mówiąc prawideł, ludzie tacy niemogliby bydź tylko złemi; bo, proszę, iaki fundament, tak doſtatni i gruntowny pozoſtaie *Cnocie* człowieka, który pierwszych swoich podległo-

ści

ści i wdzięczności dla swego Stwórcy, nieznana obowiązkow, i one gwałci? Jak będzie powolny głosowi tego sumnienia, który zwodniczym instynktem, dziełem dzieł, i edukacyi bydź mniema? ieżeli iaka namiętność zbrodnicza duszę iego opanuie, iaką damy iey przewagę, gdy tey passyi dogodzić bezkarnie i potaiemnie rozumie się bydź mocen? Utrzymać on wprawdzie zdoła zewnętrznie, czyli powierzchownie w porządku i przystoyności, przez względy przez się na ludzi; lecz za ustałą tą pobudką, i kiedy naglący powod do złego go pociągnie, nie widzę wprawdzie, ieśli z uwagą rozbiera rzeczy, i dobrze wniosskuie, coby go w tey mierze wstrzymać mogło.

Atheusz będzie mieć mógł wszakże niektóre cnoty, do iego dobrego bytu stosujące się; będzie naprzykład wstrzemięźliwy, unikaiący zbytkow, mogących mu szkodzić, nieobrażaiący innych przez boiaźń odwetu; będzie miał powierzchowność sentymentow i *Cnot*, które nam miłość i szacunek w społeczeństwie iednaią; do czego

nie-

nietrzeba iedno miłości siebie samego, dobrze zrozumianey. Takiemi byli, Epikur i Spinoza, (powiadaią) w swoim postępowaniu powierzchownym nienaganni; lecz ieszcze raz zapytuię, skoro *Cnota* wyciągać będzie ofiar, a ofiar taynych, mniemamyż, że mało pewnie znalazłoby się Atheuszow, ktorzyby pod niemi nieulegli? Przebog! ieżeli człowiek naybogoboynieyszy, naybardziey przeięty ważnym wyobrażeniem Istoty Naywyższey; naymocniey przekonany, iż ma za Swiadka czynow swoich, Stwórcę swego i Sędziego; ieżeli, (mówię) taki człowiek, często opiera się ieszcze takowym pobudkom, ieśli się poddaie łatwo unoszącym go namiętnościom, damyż się przekonać, że Atheusz niebędzie ieszcze mniey skrupulatny? Wiem, że ludzie nader przyzwyczaieni inaczey myśleć, a inaczey działać, niepowinni bydź tak ostro względnie maxym, które wyznaią, sądzeni; może się wydarzyć zatym, iż znaydą się tacy, których wierzenie w Boga bardzo iest podeyrzane, a którzy wszelako bez

Cnot

Cnot nie są; przyznaię i to nawet, że ich serce na ludzkość, na dobroczynność czułe będzie; że dobro publiczne lubią, i chcieliby widzieć ludzi szczęśliwemi; cóż ztąd wniesiemy? że ich serce więcey iak ich rozum warte, że prawidła przyrodzone, daleko silnieysze, niżeli ich prawidła zwodnicze, władaią niemi pomimo ich; sumnienie, sentyment nagli ich, i na przekor im, działać im każe, oraz broni im tam wniyścia, dokądby ichże ciemne układy, czyli systemata przywiodły.

Kwestya ta, tak w sobie samey prosta, stała się tak delikatną, tak powiązaną przez Sofizmata i sztuczne wywody Bayla, iż chcąc ią zgłębić, trzebaby przepisane nam przeyść granice. Dzieła Warburthona o połączeniu morały Religij i Polityki poradzić się w tey mierze można; którego w krótkości treść następuie.

Zatwierdza Bayle, że Atheusze mogą znać różnicę, dobra i złego moralnego, i w stosunku tey wiadomości działać. Trzy są prawidła *Cnoty*, 1. Sumnienie; 2. Różni-

żnica gatunkowa (*specifique*) działań ludzkich, którą rozum nam wskazuie i 3. Wola Boga. Te to ostatnie prawidło, nadaie przepisom moralnym, cechę powinności, obowiązku ścisłego i stałego, zkąd wynika, że Atheusz niemoże mieć znaiomości zupełney, dobra i złego moralnego, ponieważ ta znaiomość, iest poślednia znaiomości Boga Prawodawcy, nad sumnienie i rozumowanie, dwa prawidła, które niemodz posiadać Atheusza mniemamy, nic iednak na stronę Bayla niestanowią, gdyż nie są dostarczaiącemi, do skłonienia skutecznego Atheusza do *Cnoty*, tak, iak tego istotnie społeczności potrzeba wymaga. Można zaiste poznać różnicę, dobra i złego moralnego, chociaż ta znaiomość nie będzie zpływać, na nasze postanowienia, czyli determinacye w sposob obowiązuiący; gdyż wyobrażenie obowiązku, czyli obligacyi, supponuie koniecznie istotę, która obowiązuie, iakaż więc ta dla Atheusza będzie?

Rozum: lecz rozum nie iest tylko przymiotem Osoby obowiązaney, a w umowy wchodzić z sobą samym niemożna. Ro-

zum w ogólności wzięty; lecz ten rozum ogólny, nie iest, tylko wyobrażeniem odrębnym [*idée Abstraite*] i arbitralnym, iakim sposobem radzić się go, gdzie znaleść skład iego wyroczni, nie ma istotnego bytu, iakże to, co niema exystencyi, ma obowiązywać to, co ma byt? Idea, czyli wyobrażenie morału, by uzupełnione było, zamyka zatym koniecznie wyobrażenia obowiązku, prawa, Prawodawcy i Sędziego. Widoczną iest rzeczą, że znaiomość i sentyment moralności działań, niebyłyby tak iak trzeba dostarczaiącemi ku doprowadzeniu, mianowicie Pospólstwa do *Cnoty*; sentyment moralny, często iest nader słaby, nader delikatny; tyle namiętności, tyle przesądow na wyniszczenie go, na przeięcie iego wrażeń powstaie; że łatwo iest w tey mierze dać się uwieść: sam rozum nawet nie iest ieszcze dostatecznym; uznać bowiem dobrze można, że *Cnota* naywyższym iest dobrem, a do używania iey niebydź skłonionym; trzeba wprząść ią w osobistość swoią, wystawiać ią sobie, iako

część

część istotną uszczęśliwienia swego; naybardziey żaś, kiedy powod dzielny i obecny, nagli nas przeciwko niey, wtedy dostrzega się dopiero, iakiey wagi staie się Wiara w Boga, Prawodawcy i Sędziego, aby nas przeciw zawadom ugruntowała. Chęć chwały, poklaski ludzi, (mówią nam,) że wstrzymać zdołaią Atheusza; lecz czyż nie iest równie łatwo, by niepowiedzieć więcey, nabydź tey sławy i tey approbacyi, przez dobrze ukształcone i utrzymane zwodnictwo, czyli hipokryzyą, iak przez gruntowną i stałą *Cnotę?* Układny i rostropny występek, niemiałżeby nad *Cnotą*, która wązką iść powinna ścieszką, a z niey zstąpiwszy, bydź nią przestaie, korzyści; Atheusz tak przeświadczony, iż może być w łatwieyszy sposob, bez wielkich ofiar szacowany, na umiarkowaniu swych powierzchownych przestaiąc postępowań, podda się taiemnie upodobałym sobie skłonnościom, i w ukryciu niedostrzeżonym nadgrodzi sobie ów mus, który publicznie na siebie wkłada, i *cnoty* iego widoczne, czyli teatralne, w samotności zgasną.

Niech się do nas przeto z tym nieodzywaią, że prawidła są oboiętne, byleby się dobrze sprawować, rzeczą bowiem iest iawną, że złe prawidła później, lub prędzey do złego prowadzą; cośmy iuż zważali, fałszywe maxymy są bardziey niebespieczne, iak złe czyny, gdyż one sam rozum psuią, i nadziei poprawy nie zostawuią.

Układy, czyli systemata nayohydnieysze, nie są zawsze nayszkodliwsze, łacniey się uwieść daiemy, kiedy złe iest upstrzone pozorami dobra; ieżeli złe takim się iak iest okazuie, oburza, wstręt czyni, i leczywo nań iest w samey iego okropności gotowe; złośliwi byliby mniey niebespiecznemi, gdyby zeszpecenie swoie, hipokryzyi niepokrywali zasłoną; złe prawidła mnieyby się rozszerzały, gdyby się pod zwodniczym powabem wyśmienitości szczególney, pozorney wytworności nieprzedstawiałby. Trzeba mieć nadzieie, że uzupełniony Atheizm nie będzie miał wielu Naśladowcow, bardziey obawiać się należy, by niedać się omamić, przez błyskotne, lecz fałszywe wyobrażenia, co nam niektórzy

daią

daią o *Cnocie* Filozofowie, w gruncie do Atheizmu tylko bardziey wykwintnego, i udatnie okazałego wiodące. „ *Cnota*, (mówią nam oni,) nie co innego ieſt, tylko miłość porządku, i dobra moralnego, „ tylko chęć ſtała utrzymania w układzie, „ czyli syſtemacie ſtworzeń, owey cudowney zgodności, ſtosowności, harmonij, którą sprawuią całą onego piękność, „ trwa przeto *Cnotą* w dobrze uporządkowaney naturze; wyſtępek to miesza oney ſtosunki, i rozmaite względy, i to ieſt tylko, co nasz obior ſkłaniać powinno; gdyż wiedz o tym, (dodaią oni,) „ że wszelka pobudka z intereſsu iakiegokolwiek bądź pochodząca, uniża i upadla *Cnotę*, trzeba ią kochać, uwielbiać ią wspaniałomyślnie i bez nadziei; Wielbiciele niczym nieſkażeni, bezſtronni, są temi, do których ona się przyznaie, inni wszyscy iey są niegodni.

Projicit Ampullas et sesquipedalia Verba.
Mowa nadęta, głośna, półtoraſtopne ſłowa.

Wszyſtko to ieſt, i nie ieſt: powiedzie-

liśmy

liśmy za zdaniem wielu idąc Autorow, że *Cnota* sama przez się, była godną uwielbienia i miłości wszelkiey istoty myślącey, lecz trzeba w tey mierze nam się wytłómaczyć; niechcielismy ią wyzuć z nadgrod, na które zasługuie, ani odiąć ludziom innych pobudek przywiązania do niey; obawiaymy się wpaść w sidła zwodniczey Filozofij, bydź bardziey niż trzeba roztropnieyszemi. Te maxymy, z któremi się tak chełpliwie Filozofowie przed nami rozwodzą, tym są niebespiecznieysze, im skryciey miłość własną pod chodzą, chlubią się oni wprawdzie niekochać *Cnoty*, tylko dla niey samey; rumieniliby się mieć w działaniach swoich pobudki nadziei, albo boiaźni, czynić z mocy tych prawideł dobrze; mieć Boga nadgradzaiącego w myśli swoiey obecnym, kiedy dobroczynność i ludzkość sprawuią, coś w tym wszystkim upatruią interessowanego, nader obraźliwego. Tak to chwytaią zwodniczą marę, którą sami sobie roią, tak odbiegaią od natury, staiąc się nieludźmi, przez usiłowanie ubóstwienia siebie.

Kładę nayprzód, może bezdowodnie, iż znakomici Filozofowie, naprzykład, iaki So-

Sokrat, Plato, mogliby przez głębokie rozważania wynieść się do tych wysokich prawideł, mianowicie do nich w życiu swoim ſtosować się, że czyſtą tylko prowadzeni chęcią układu ile możności naylepszego względnie wszyſtkich iſtot, mogliby (mówię) zmównie przykładać się z ſtrony swoiey, do owey harmonij, czyli zgodności moralney, w którey tak bardzo smakuią. Dam poklaſk, (ieśli trzeba) owym zboczeniom szlachetnym, wspaniałym zapędom, i niezaprzeczę Sokrata Dyscypułowi, gdy głosi, że *Cnota* widzialna i w osobiſtość przeobrażona, [*personnifiée*] wznieciłaby w ludziach zapędy miłości, i podziwienia; lecz nie wszyscy ludzie są Sokratami i Platonami, wszelako potrzebą ieſt i wiele na tym zależy, uczynić ich wszyſtkich cnotliwemi: a zatym nierządzą się oni wyobrażeniami odłącznemi, [*Abſtractes*] i Matefizycznemi, wszyſtkie te piękne syſtemata, są im po większey części nieznane i niemaią do nich wſtępu, i gdyby ci tylko dobremi byli ludzmi, których syſtemata

mała potworzyli, byłoby nie wątpliwie daleko mniey ieszcze na ziemi *Cnoty*. Nie trzeba bardzo zagłębiać się w poznanie serca ludzkiego, by dostrzedz, że nadzieia i boiaźń, są naysilnieysze iego sprężyny, naydzielnieysze, naypowszechnieysze iego czucia, czyli sentymenta, w których wszystkie inne chłoną, miłość siebie samego, albo żądza uszczęśliwienia. Wstręt ku karze iest zatym tak istotny wszelkiey rozumney istocie, iak rozciągłość iest materyi, czyli tworowi; gdyż, pytam się, iaka inna pobudka mogłaby sercem władać? Jaką inną sprężyną te mogłoby bydź poruszone? Jak mogliby tego obchodzić inni, którzyby sam o siebie niedbał?

Lecz ieśli rzeczą iest prawdziwą, że interes w dobrym rozumieniu wzięty, powinien bydź naszych przedsięwzięciow prawidłem, wyobrażenie Boga nadgradzaiącego, iest zatym koniecznie potrzebne, aby dać posadę *Cnocie*, i zniewolić ludzi do ćwiczenia się w niey. Odstrychnąć to wyobrażenie, iest popaść iak wyżey wzmiankowaliśmy w nieiaki Atheizm, na który

cho-

chociaż mniey zakrawać zdaie się, niestaie się przeto on mniey niebespiecznym. Zatwierdzać, że Bóg naysprawiedliwszy i nayświętszy ze wszystkich istot, iest względnie postępowania i losu swoich stworzeń oboiętny, iż rownym na sprawiedliwego i złośliwego pogląda okiem, cóż inszego iest, iak go przynaymniey względnie nas znosić; zrywać wszelkie z nim nasze stosunki? przypuszczać Boga Epikura, iest wcale żadnego nieuznawać.

Gdyby *Cnota* i uszczęśliwienie, były zawsze na ziemi nierozprzęgłe, mianoby iescze pozornieyszy powod zaprzeczać potrzebę innego uporządkowania, nadgrody dalszey, i systema, które zbijamy, mnieyby przedstawiało zdrożności, lecz przeciwna rzecz nadto iest dowiedziona. Jleż razy *Cnota* pod zelżywością i ięczeniem dręczy! Jleż razy walczyć iey trzeba! Jleż ofiar czynić! doświadczeń wytrwać! wtedy, kiedy występek zręczny, toruiąc sobie obszerną drogę, ubiegaiąc się nad wszystko za swą obecną i szczególną korzyścią,

na-

należny *Cnocie* zyskuie szacunek! Sumnienie (powiedzą nam,) dobre świadectwo siebie samego. Niepowiększaymy obiektow, w rownoważnych okolicznościach, sprawiedliwy iest mniey szczęśliwy, albo bardziey politowania godnieszy, niżeli złośliwy; sumnienie waży wtedy na iego stronę szale; ieżeli go troski pożeraią, sumnienie uśmierza wprawdzie onych gorycz. Lecz nakoniec nieczyni go wszakże nieczułym, niezagradza temu, aby niebył rzeczywiście nieszczęśliwym; nie iest przeto nadgrodzić mu dostarczaiące, ma więc prawo domagać się czegoś więcey, *Cnota* niezaspokoiła się względnie iego; nadaremnie przeciwko czuciu walczylibyśmy, boleść iest złym zawsze, kielich zelżywości iest zawsze gorzki, i wysmażone starożytnych szkolne nauki, przez niektórych współczesnych w części wznowione Autorow, nie są w gruncie rzeczy, tylko świetnemi zdróżnościami. Ow człowiek iest dręczony przez gwałtowną namiętność, szczęście iego obecne od niey zawisa; naprożno ro-

rozum walczy, słaby głos iego złumiony zostaie, wybuchnieniem namiętności. Podług prawideł, które stanowisz iakim wędzidłem mocnieyszym będzieżli ie mógł uhamować? Ten nieszczęśliwy zabiera się wydobydź z nędzy swoiey przez śrzodki występne, lecz pewne; zwiedziony, pociągniony poduszczeniami pieszkliwemi, będzieżli silno wstrzymany przez boiaźń zmieszania niewiedzieć iakieyś zgodności ogólney, którey nawet niema wyobrażenia? Jleż wydarzeń w społeczeństwie, swoie szczęście z uszczerbkiem drugich sporządzać, powinności swoie poświęcać swoim skłonnościom, bez wystawienia się na żadne niebespieczeństwo, bez utraty nawet szacunku i sprzyiania sobie podobnych, obowiązanych do tey uległości, przez przyczyny tak łatwo dostrzedz się mogące! Powiedźcież nam zatym Filozofowie, iakim sposobem utrzymywać będzie człowieka, w krokach iego nayniebespiecznieyszych zachwiać go zdolnych? Ah! czyż nadto mamy pobudek bydź cnotliwemi, byście nam naysilnieysze i naysłodsze odeymowali?

li? Patrzcie ieszcze iaki w waszych wywodach panuie nieład, usadzacie się czynić nas na własne nasze korzyści nieczułemi, wymagacie, byśmy szli za *Cnotą*, bez żadnego na nas samych względu, bez żadney nadgrody nadziei, i tak wyzuwszy nas ze wszelkiego osobiſtego czucia, usiłuiecie wprzęgać nas w działaniach naszych w obowiązek utrzymywania nieiakiegoś porządku moralnego, zgodności, czyli harmonij powszechney, która dla nas niewątpliwie daleko ieſt bardziey obcą, iak my sami? Gdyż nakoniec wiele-brzmiące słowa, niezawsze przedſtawiaią nam rzeczywiſte i dosadne wyobrażenia. Jeżeli *Cnota* ieſt kochana, pochodzi ztąd bez wątpienia, że do naszego zmierza uszczęśliwienia, do naszey doſkonałości, która od niey ieſt nieoddzielna; bez tego bowiem poiąć niemogę, coby nas pociągać miało, do zamiłowania się w niey, i ćwiczenia. Co mnie obchodzi ten czczy porządek? Co mi po *Cnocie* samey, ieżeli iedno i drugie nieprzykładaią się w niczym nigdy do moiey szczęśliwości? Miłość porządku w gruncie, nie ieſt

tylko

tylko bez znaczenia słowo, ieśli się według naszych niewyłoży prawideł; *Cnota* ieſt czczym wyrazem, ieśli prędzey, lub póżniey niesporządzi zupełnie naszego szczęścia: taka ieſt sankcya praw moralnych, bez tego niczym są one. Czemu powiadasz, że złośliwi, Neronowie, Kaligule, są Burzycielami porządku? idą oni za nim w swoim sposobie. Jeżeli te życie ieſt kresem naszych nadziei, cała różnica, która między sprawiedliwym, a złośliwym zachodzi, ieſt ta; że oſtatni iak wspomnieliśmy, wszyſtko względnie siebie rozporządza, wtedy, kiedy drugi siebie do ogułu ſtosuie. Lecz iakaż ieſt zasługa, niekochać *Cnoty*, tylko dla dobra, ktòrego od niey spodziewamy się? Zasługa nader rzadka poznania prawych swoich intereſsow, poświęcenia bez żalu wszyſtkich ſkłonności, któreby onym były przeciwne, dopełnienia wſkazanego nam przez Stwórcę biegu, uczynienia ofiary z życia, (ieśli potrzeba) dla powinności naszych. Nic że to więc nie ieſt w rzeczywiſtości okazać sprawiedliwego, którego imaginacya Platona

tona za wizeurnek nam podaie, a *Cnotę* iego w drugim uwięczoną bydź okazuie życiu? Trzebaż więc, by bydź cnotliwym, wyciągać iak Filozofowie ofiary, tak niezgadzaiącey się, iaką byłaby ofiara wszyſtkich korzyści naszych obecnych, i życia nawet, gdybyśmy żadną nadzieią nadgrody, niebyli do tego zapaleni? Dla czego też ludzie we wszelkich czasach i mieyscach w tym zgadzali się, w pośrzód nawet ciemnoty bałwochwalſkiey, widziemy świecącą tę prawdę, którą ſłuszność barydziey iak polityka, przyiąć kazała. *Bądź sprawiedliwym, a będziesz szczęśliwy: niespiesz się obwiniać* Cnoty, *osławiać twego Twórcy; twoie prace, które rozumiesz bydź utracone, odbiorą swoią nadgrodę; mniemasz, że umrzesz, a ty odrodzisz się:* Cnota *przed tobą niezkłamie.*

Rozróżniay przeto z uwagą dwa gatunki intereſsow, ieden podły i źle rozumiany, który rozum nagania i potępia; drugi Szlachetny i roztropny, który rozum przyznaie i nakazuie. Pierwszy zawsze nader czynny, ieſt wszyſtkich naszych obłąkań

zrzó-

zrzódłem; drugi niemoże bydź nadto żywy, ieſt zrzódłem wszyſtkiego tego, co piękne, uczciwe, chwalebne. Nie obawiay się znieważać siebie, przez upragnienie z zbytkiem twoiego uszczęśliwienia, lecz umiey go tam, kędy te ieſt upatrywać, to w krótkości zebrana *Cnota*. Nie, Boże serca mego, niebędę się mniemał bydź upodlonym pokładaiąc nadzieię moią w Tobie; w usiłowaniach moich podobania się Tobie, niezarumienię się dobijać o *Palmę* nieśmiertelney chwały, którą raczysz nam przedſtawiać; tak szlachetny powod, daleki od tego, by mnie miał upodlać, zagrzewa, i samego mnie w oczach moich wynosi; sentymenta moie, czucia moie zdaią mi się odpowiedać wyniosłości nadziei moich; zapał ku *Cnocie* ſtaie się we mnie co raz gwałtownieyszy, upoważam siebie, chlubny z ofiar, które dla niey czynię, chociaż pewny, że kiedyś potrafi mnie ona nadgrodzić. O! *Cnoto*, ty iuż nie ieſteś czczym nazwiſkiem, winna ieſteś iſtotnie zrządzać uszczęśliwienie twych Miłośnikow; wszyſtko

ſtko to, co obeymuie szczęśliwość, doſkonałość, chwałę, w twoim przyrodzeniu ieſt zawarte, w tobie uzupełnienie znayduie się iſtot. Cóż ztąd? ieśli twoie na ziemi zwycięſtwo ieſt opóźnione, czas nie ieſt godny ciebie, wieczność tobie, iak twoiemu Twórcy należy. W taki to sposob trzymam się syſtematu, czyli układu naybardziey uspokaiaiącego, nayprawdziwszego, naygodnieyszego Stwórcy i Jego dzieła; tak to ośmielę się, wyznać mnie bydź w tym nawet wieku Chrześcianinem, i proſtota Ewangelij, będzie dla mnie szacownieysza, iak wszelka mądrość ludzka.

Rozebrawszy dokładnie tę oſtatnią przeſtrogę, która nader ważną bydź się nam zdawała, wróćmy się ieszcze na chwilę do ogułu tego przedmiotu. 1. Nayczęściey wydarza się to, że w ukryciu zakątnym naygruntownieysze świecą *Cnoty*, i niewinność mniey pod baldakimem, iak pod ſłomą przemieszkiwa; w tych to zaciszach, którremi pogardzasz, dusze pospolite, odbywaią powinności naycięższe z równą proſtotą,

tą, iak wspaniałością; tamto znaydziesz na podziw naypięknieysze wzory ku poznaniu *Cnoty*, trzeba raczey niżey, iak wyżey zſtąpić, lecz my po większey części tak głupie mamy oczy, że niewidziemy heroizmu, tylko pod pozłotą.

2. Już to powiedzieliśmy, że *Cnota* nie ieſt tylko *wielkie czucie*, które zaymować powinno duszę naszą, panować nad naszemi upodobaniami, nad naszemi poruszeniami, nad naszą iſtotą. Nie ieſt ten godzien *cnotliwego* nazwiſka, iż tę, lub ową posiada *Cnotę*, którą winniśmy raczey naturze, iak rozsądkowi, i która ſkrytych naszych nieścieśnia ſkłonności. *Cnoty*, są sioſtry; odrzucać z nich aby iedną dobrowolnie, ieſt dowodzić, że miłość nasza ku nim ieſt pod warunkiem, ieſt poddana, że mało mężnemi ieſteśmy, byśmy dla nich czynili ofiary; można powiedzieć, iż właśnie ta *Cnota*, którą zaniedbuiemy, byłaby do całey naszey przyczyniła się chwały, byłaby naymocniey nas w oczach własnych upoważniła, i zaſłużyła dla nas na ów ty-

tuł *Cntoliwego*, którego ſtaliśmy się niegodnemi, mimo ćwiczenie się we wszyſtkich innych *Cnotach*.

3. Zabieray się więc bez warunku i wyłączenia do tego wszyſtkiego, co ieſt uczciwym; niech twoie poſtępy, (ieśli podobna) w wszelakim rozciągaią się rozumieniu; niewchodź w umowy z *Cnotą*; idź za naturą w iey dziełach, są one w zupełney całkowitości, proporcyonalnie do swych zawziątek, ta ie rozwija tylko; i ty podobnież nic niezaniedbuy do przyięcia w siebie szczęśliwego zawiązku *Cnoty*, tak dalece, aby trwałość twoia niebyła tylko ciągłym iey rozpuszczaniem.

4. Zamiaſt nabijania Dzieciom głowy owym mnóſtwem powinności oboiętnych i drobnych, dręczenia ich śmiechu godnemi maxymami, usposabiay ie do *Cnoty*, będą dosyć grzecznemi, ieśli są ludzkiemi, dosyć szlachetnemi, ieśli są *Cnotliwemi*; dosyć bogatemi, ieśli nauczyli się miarkować swe pragnienia.

5. *Cnota* na okaz ſtawiona, która przemija-

mijaiące rzuca tylko blaſki, za wielkim dniem ubiegaiąca się i poklaſkami, która na chwilę świeci, aby przerazić oczy blaſkiem i zgasnąć, nie ta ieſt, którey dziwić się trzeba. Prawdziwa *Cnota* utrzymuie się z powagą w życiu naysamotnieyszym i zacisznym, w naypospolitszych wydarzeniach i szczegułach, iak na nayświetnieyszych ſtopniach; niepogardza żadną powinnością, żadnym obowiązkiem, bądź ten iak naylekszym mógłby się okazać, dopełnia wszyſtko z pilnością, nic nie ieſt w iey oczach małym. Powiadaią, że Bohatyrowie przeſtaią bydź niemi dla tych, którzy ich otaczaią, gdyby prawdziwie *Cnotliwemi* byli, chroniliby się tego zarzutu.

6. *Cnota* nie ieſt tylko szczęśliwy nałog, do którego nawyknąć trzeba, tak, iak do wszelkiego innego, przez ponawiane czyny. Ukontentowanie, żeśmy dobrze uczynili, zwiększa i gruntuie w nas chęć czynienia dobrze; widok naszych dobrych czyn-

ności, zapala naszą odwagę, są one iako umowy między nami samemi i nam podobnemi zawarte, i tu bardziey, iak kiedy zprawdza się ta maxyma; *Ze trzeba bezprzestannie postępować, ieśli się cofać niechce.*

7. *Cnota* ma swoich, iak Religia Hipokrytow, miey się względem nich na ostróżności; mianowicie bądź z sobą samym szczerym, łagodnym dla innych, surowym dla siebie. Naypięknieyszy z przymiotow iest, poznać ten, którego nam brakuie; będą szacować ciebie częstokroć z tego, co w sekrecie wstydzić cię powinno, wtedy, gdy wyrzucać ci będą to, co może czyni twoią chwałę. Niegardząc pokłasiem ludzi, niech ci ten za prawidło niesłuży, sumnienie twoie, iest ieden przynależny Sędzia, w iego to wewnętrzney wyroczni bydź masz uniewiniony, lub skazany.

8. Nie mieszay w twoich *Cnotach* porządku moralnego, który w nich panować ma. Dobro powszechne, iest punkt stały, od któ-

którego postępować należy, aby modz podług słuszności oszacować *Cnoty*; można bydź dobrym Zołnierzem, dobrym Kapłanem, a złym Obywatelem. Owe *Cnoty* szczególne w iedne ciało, czyli zgromadzenie zebrane, staią się zbrodniami przeciw Oyczyźnie; Złoczyńce, iż są między sobą sprawiedliwemi, czyż dla tego mniey są Złoczyńcami? Dokładay się więc nad wszystko woli powszechney, naywiększego dobra ludzkości; im bardziey się doń zbliżysz, tym bardziey *Cnota* twoia będzie wspanialsza, i przeciwnie, &c. &c.

O! ty nakoniec, który pałasz pragnieniem czynienia dobrze, który śmiesz dobijać się *Cnoty*, usiłuy doskonalić się na wzór owych Szanownych Mężow, którzy w tym świetnym poprzedzili ciebie zawodzie; na widok to cudotwornych dzieł Raphaelow i Michałow młodzi Malarze zapalaią się, i wzachwycenie wpadaią z zadziwienia; podobnie też wpatruiąc się w wizerunki, które Historya, lub towarzystwo ludzkie ci podaie, uczu-

iesz serce twoie rozrzewniaiące się, i pałaiące chęcią ich naśladowania.

Kończmy ten Artykuł, nadto w tym pewnie, czym ieſt, obszerny; lecz w tym, czymby bydź powinien, nader krótki.